

Jacek Sypień

**OLKUSZ I ZIEMIA OLKUSKA  
PODCZAS I WOJNY ŚWIATOWEJ  
W PAMIĘTNIKACH JANA JARNO  
(CZĘŚĆ III 1918 - 1920)**

*Pamięci mojego Taty*

Olkusz 2018

**Wydawca:**

Klucze Poligrafii  
ul. Zawierciańska 4/11  
32-310 Klucze  
Tel. 32 7186344  
www.kluczepoligrafii.pl

na zlecenie:



**Ochotniczej Straży Pożarnej w Olkuszu**  
**ul. Floriańska 5**  
**32-300 Olkusz**

**Recenzenci:** dr hab. Dariusz Rozmus, dr Renata Dziechciarz

**Korekta:** Agnieszka Zub

**Skład i druk:** Klucze Poligrafii

**Fotografie na okładce:** archiwum Muzeum Regionalnego PTTK w Olkuszu,  
Muzeum Pożarnictwa Ziemi Olkuskiej i Marka Piotrowskiego,  
Krzysztof Boniecki

**Nakład:** 300 egzemplarzy

Wydanie I

Copyright by Jacek Sypień

Olkusz 2018



Projekt realizowany przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego. Publikacja ukazała się z okazji 80. rocznicy śmierci Jana Jarno oraz 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, 140. rocznicy powstania Ochotniczej Straży Pożarnej w Olkuszu oraz 40. rocznicy powstania Muzeum Pożarnictwa Ziemi Olkuskiej.

ISBN 978-83-949020-4-9

## SPIS TREŚCI

Sytuacja społeczna i polityczna na ziemi olkuskiej w 1918 i 1919 roku.....	4
Mieszkańcy miasta i gminy Olkusz polegli w walkach o niepodległość w latach 1918–1920.....	10
Jana Jarno (1867–1933) – strażak, społecznik, pamiętnikarz.....	19
Pamiętniki Jana Jarno 1918–1920 .....	27
O pamiętnikach Jana Jarno.....	104
Résumé .....	109
Bibliografia.....	112
Indeks osobowy.....	113

## ***Sytuacja społeczna i polityczna na ziemi olkuskiej w 1918 i 1919 roku***

Po wybuchu I wojny światowej w 1914 roku grupa olkuskich działaczy społecznych powołała w Olkuszu Komitet Bezpieczeństwa Publicznego. W skład Komitetu weszli: Jan Stachurski (były burmistrz), Stefan Buchowiecki (lekarz), Wincenty Kipiński (radny), Aleksander Machnicki (nauczyciel), Antoni Minkiewicz (inżynier), Jan Jarno (komendant straży pożarnej) oraz Antoni Okrajni (aptekarz). W maju 1915 roku w Olkuszu powstał powiatowy Komitet Gospodarczo-Zapomogowy. Na początku 1916 roku w Olkuszu zawiązał się Komitet Ratunkowy Powiatu Olkuskiego, który powstał z przekształcenia wcześniej działającego Komitetu Gospodarczo-Zapomogowego. Na jego czele stanął Antoni Minkiewicz. Nowy Komitet poza działalnością charytatywną sprawował także opiekę nad szkolnictwem i organizacjami kulturalnymi. W efekcie od początku 1916 roku w Olkuszu działały dwa silne środowiska polityczne, pierwsze związane z Radą Miejską i burmistrzem, którym od 1915 roku był Karol Radłowski, drugie – z Komitetem Ratunkowym Powiatu Olkuskiego i Antonim Minkiewiczem. W wielu sprawach środowiska te ściśle ze sobą współpracowały, czego efektem było m.in. reaktywowanie działalności gimnazjum męskiego i szkoły rzemieślniczej w 1916 roku; ale były też sprawy sporne.

Na przełomie 1917 i 1918 roku odbyły się wybory do sejmików powiatowych. W skład sejmiku powiatu olkuskiego zostali wybrani: Jan Chrzanowski, Józef Kolański, Józef Kotnis, Konrad Krajewski, Stefan Lichterowicz, Mieczysław Majewski, Jan Marszałek, Tomasz Mitka, Jan Odechowski, Tomasz Świda, Wincenty Zasada, Józef Gurbiel, Wawrzyniec Filawski, Wincenty Kipiński, Markus Talerman, Józef Skarbek, Borowski, Jan Bróg, Artur Dobiecki, Franciszek Jeziorański, Aleksander Keferstein, Waldemar Mauve, Antoni Minkiewicz, Ludwik Popiel, Jerzy Stamirowski, Ignacy Świętochowski, Mieczysław Ziemiński, Władysław Żukowski, Józef Opalski, Józef Pilarski.

19 stycznia 1918 roku odbyło się w Olkuszu pierwsze posiedzenie sejmiku pod przewodnictwem starosty Franciszka Leszczyńskiego. Wybory odbywały się w ramach tzw. kurii. Spośród 30-osobowego sejmiku wybrano 6-osobowy Wydział Powiatowy, w którego skład weszli: z grupy gmin wiejskich – Józef Kotnis z Wierzbicy (zastępca Tomasz Świda), z miasta Olkusz – Józef Gurbiel (zastępca Józef Opalski), z grupy najwyżej opodatkowanych – Ignacy Świętochowski z Poręby Dzierżnej (zastępca Ludwik Popiel ze Ściborzyc), z ogółu sejmiku – Antoni Minkiewicz z Olkusza (zastępca Franciszek Jeziorański), właściciel ziemski Aleksander Keferstein (zastępca Jan Odechowski) oraz Jerzy Stamirowski (zastępca Mieczysław Majewski). Na delegatów sejmiku, którzy mieli reprezentować powiat olkuski na zjazdach sejmików w Lublinie i Warszawie, zostali wybrani: Antoni Minkiewicz, Artur

Dobiecki i Tomasz Świda.<sup>1</sup> W społeczeństwie nasilały się nastroje antyaustriackie, szczególnie po tym, gdy w lutym 1918 roku oderwano Chełmszczyznę od państwa polskiego. Wtedy przez kraj przeszła fala strajków i demonstracji.

14 lutego 1918 roku Rada Miejska w Olkuszu podjęła uchwałę następującej treści: „1. Zerwać stosunki z władzami okupacyjnymi i poleca Magistratowi stosować się do tego we wszystkich swoich czynnościach z temiż władzami; 2. Odwołuje swych delegatów ze wszystkich instytucji działających przy zarządzie wojskowym; 3. Rada Miejska wzywa rząd i Radą Regencyjną, aby natychmiast złożyli swą władzę w ręce narodu, który wyłoniłby prawowity rząd narodowy do podjęcia walki o nasze prawa”. Cztery dni później, czyli 18 lutego, w Olkuszu odbyła się demonstracja. Na znak protestu zostały zamknięte wszystkie sklepy, szkoły, biura, zakłady rzemieślnicze i przemysłowe. Na terenie powiatu olkuskiego doszło też do starć z żandarmerią austriacką. W ramach represji Komendant Powiatowy rozwiązał Towarzystwo Gimnastyczno-Turystyczne „Piechur” w Olkuszu, Pilicy, Wolbromiu i Żarnowcu za „demonstrację życia politycznego”. 9 kwietnia odbyły się wybory do Rady Stanu. Połowę członków Rady stanowili przedstawiciele sejmików powiatowych. Z terenu powiatu olkuskiego Rada Regencyjna powołała do składu Rady Stanu Antoniego Minkiewicza z Olkusza i Józefa Ostachowskiego z Sułoszowej. Pod koniec lipca 1918 roku przeprowadzono w Olkuszu nowe wybory do Rady Miejskiej, w których wybrano 24 radnych. Na 7015 mieszkańców Olkusza prawo do głosowania miały 943 osoby (praw wyborczych nie miały kobiety oraz osoby o najniższych dochodach), w tym 471 mieszkańców, jak napisano „chrześcijan”, i 472 Żydów. Ponieważ przed wyborami osiągnięto porozumienie pomiędzy mieszkańcami reprezentującymi te wyznania i w ramach poszczególnych kurii zgłoszono tylko tylu kandydatów, ile było miejsc w Radzie, w efekcie wybory się nie odbyły, gdyż komisarzowi wyborczemu przedstawiono jedną listę, którą zatwierdził. Do Rady Miejskiej weszli radni: Kuria I (handel i przemysł): Markus Talerman (kupiec), Jasek Lender (właściciel fabryki), Zysman Sandzer, Henryk Skowroński (buchalter), Jasek Szwarcberg (kupiec), Berek Wajchselfisz. Zastępcy radnych: Mendel Rozensztrauch (rabin), Nuchym Szarf (kupiec), Lezjor Herman (kupiec), Dawid Glajtman (kupiec), Icek Majer Tropauer (właściciel realności), Hersz Czerniecki (kupiec). Kuria II (właściciele posiadłości w obrębie miasta); radni: Józef Gurbiel (adwokat), Karol Radłowski (burmistrz), Wincenty Kipiński (właściciel posiadłości), Jan Jarno (przemysławiec), Józef Świątek (kupiec), Wawrzyniec Filawski (właściciel fabryki). Zastępcy radnych: ks. Bronisław Langkamer (prefekt szkół średnich), Herman Kerth (właściciel fabryki), Roman Piechowicz (kupiec), Julian Wojaczek (właściciel posiadłości), Kajetan Zub (stolarz), Józef Nowak (właściciel posiadłości). Kuria III (ukończona szkoła średnia, względnie przepisany podatek mieszkaniowy); radni: Antoni Mińkiewicz (inżynier), dr Józef Opalski (lekarz), Kazimierz Golański (notariusz), Feliks Ściobior (taksator tow. ubez.), Antoni

<sup>1</sup> Kronika Powiatu Olkuskiego, nr 27 (1 II 1919), s. 16.

Okrajni (kupiec), Bronisław Gacek (sędzia). Zastępcy radnych: Jan Osmołowski (inżynier), Ludwik Wewerek (komornik sądu), Władysław Słomski (kupiec), Paweł Hensoldt (właściciel tartaku), Szczepan Czernicki (kupiec), Piotr Skóra (kupiec). Kuria IV (nieuprawnieni do wyborów w pozostałych kuriach); radni: Leon Sierpiński (ślusarz), Jan Janikowski (robotnik), Aleksander Machnicki (dyrektor Towarzystwa Wzajemnego Kredytu), Stefan Alexandrowicz (inspektor gimnazjum), Mikołaj Kudła (kaflarz), Adolf Cogieł (robotnik). Zastępcy radnych: Marcelli Kaszyca (murarz), Marian Starkiewicz (inżynier), Piotr Hagno (przedsiębiorca), Ignacy Paul (urzędnik), Zygmunt Karoń (robotnik), Kazimierz Pieniążek (cieśla).<sup>2</sup>



Manifestacja patriotyczna na olkuskim rynku. 20 października 1918 rok.  
*fot. arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu*

<sup>2</sup> Kronika Powiatu Olkuskiego, nr 38/39 (1 VIII 1918), s. 2.



Manifestacja patriotyczna na olkuskim rynku. 1918 rok.  
*fot. arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olsku*

1 listopada 1918 roku olska młodzież szkolna opanowała gmach komendy powiatowej, rozpędziła warty, zdobyła broń i kasę. Do północy zajmowano kolejne obiekty, zrywano tablice, wystawiano własne warty. Komendantem placu został legionista por. Czerniakowski. W nocy rozbrojono austriacką kompanię piechoty stacjonującą w fabryce Westena. Następnego dnia, 2 listopada, w budynku magistratu zebrała się Rada Miejska oraz przedstawiciele Komitetu Ratunkowego. Kilkuosobowa delegacja udała się do austriackiego komendanta obwodu hr. Clam Martinica z żądaniem złożenia broni przez żołnierzy i opuszczenia miasta wraz z urzędnikami austriackimi. Komendant przekazał władze na ręce ppłk. Jakuba Niewiadomskiego, a ten, jako Polak, złożył przysięgę przed burmistrzem Radłowskim. Wieczorem przybył do Olska z Klucz pluton polskich ułanów, którzy na rynku złożyli przysięgę na Polskę. Wznoszono okrzyki „Niech żyje Polska”.<sup>3</sup> Olsk był wolny, ale na granicach trwały walki. Po południu 2 listopada przybył do Olska Jerzy Stamirowski, który objął stanowisko starosty. Rada Miejska przydzieliła nowemu staroście 7-osobową komisję, która zajęła się przejmowaniem urzędów i władzy cywilnej z rąk urzędników austriackich. Zaczęły się tworzyć zręby administracji. 2 sierpnia 1919 roku Sejm Ustawodawczy zatwierdził nowy podział kraju na województwa i powiaty. Powiat olski został w całości włączony do województwa kieleckiego. Obszar powiatu wynosił 1364,6 km<sup>2</sup> i został podzielony na 13 gmin

<sup>3</sup> O. Dziechciarz, J. Roś, Olsk w latach wielkiej wojny (w:) Powrót Marszałka, Olsk 2007, s. 12.

wiejskich obejmujących 417 miejscowości. Na terenie powiatu było jedno miasto, czyli Olkusz; dopiero w 1931 roku prawa miejskie uzyskał Wolbrom. W skład nowo wybranego Wydziału Powiatowego w Olkuszu w 1919 roku wchodził: Marian Starkiewicz z Olkusza, Wacław Stawnicki ze Sławkowa, Franciszek Grela z Żarnowca, Probiez, Malina i Domagała. Ponieważ w połowie 1919 roku doszło do zmian w składzie Rady Powiatowej, 27 września 1919 roku wybrano nowy Wydział Powiatowy, w skład którego weszli: Franciszek Grela, Mikołaj Żerdka, Jan Gęgotek, Wojciech Tabor i Antoni Zdybała. Ponieważ nowy Wydział Powiatowy tworzyli wyłącznie przedstawiciele wsi, delegaci Rady Miejskiej Olkusza, czyli Józef Gurbiel i Marian Starkiewicz, złożyli ostry protest i zagrozili zrzeczeniem się swych mandatów. W efekcie powtórzono wybory i do Wydziału Powiatowego weszli: Franciszek Grela, Marian Starkiewicz, Wojciech Tabor, Wacław Stawnicki i Mikołaj Żerdka. Jeśli chodzi o władze miasta, to na pierwszym posiedzeniu Rady wybrano zarząd miasta, na którego czele stał mianowany burmistrz, czyli Karol Radłowski. Kadencja samorządu wynosiła 5 lat. Po 1919 roku kompetencje samorządu terytorialnego były dość ograniczone i dotyczyły m.in. budowy i konserwacji dróg oraz urządzeń komunalnych, stanu zdrowotnego i sanitarnego ludności, szkolnictwa, bezpieczeństwa przeciwpożarowego itd. Już w 1919 roku zapadła decyzja sejmiku powiatowego w sprawie budowy drogi Olkusz – Skała. Aby sfinansować inwestycję, Wydział Powiatowy zaciągnął długoterminową pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego. 26 stycznia 1919 roku odbyły się wybory powszechne do parlamentu. W powiatów olkuskiego i miechowskiego utworzony został okręg wyborczy nr 28. Zgłoszono sześć list wyborczych. Na 65 286 osób uprawnionych do głosowania w tym okręgu w wyborach wzięło udział 50 825 osób, czyli 78%. W nowo wybranym Sejmie powiat olkuski reprezentowali przedstawiciele ludowców: Józef Kotnis z Wierzbicy koło Wolbromia oraz Józef Ostachowski z Sułoszowej, który został wicemarszałkiem Sejmu. W wyborach parlamentarnych 1919 roku w skali powiatu olkuskiego najwięcej, bo 29 205 głosów otrzymała lista Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”, 10 084 osób głosowało na Związek Ludowo Narodowy, 4628 na Polską Partię Socjalistyczną, a 1427 na Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”.<sup>4</sup>

---

<sup>4</sup> Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego, red. F. Kiryk, R. Kołodziejczyk, t. 2, s. 48.





Podczas manifestacji niepodległości w Olkuszu. 1919 rok.  
*fot. arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu*



Uroczystości patriotyczne w Olkuszu. 1919 rok.  
*fot. arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu*

## ***Mieszkańcy miasta i gminy Olkusz polegli w walkach o niepodległość w latach 1918–1920***

11 listopada 1918 roku w Olkuszu zawiązał się ochotniczy V Batalion Strzelców Olkuskich im. płk. Francesco Nullo, na którego czele stanął por. Bogdan Ferencowicz. Trzy kompanie piechoty stacjonowały w olkuskiej fabryce, a pluton ciężkich karabinów maszynowych w Kluczach. Już 8 stycznia 1919 roku batalion pod dowództwem kpt. Tomasza Mazurkiewicza wyjechał na odsiecz Lwowa. W maju 1919 roku olkuski batalion został włączony w skład 9. pułku piechoty legionów i jako III batalion przeszedł z nim cały szlak bojowy. Olkuszanie walczyli z Ukraińcami pod Gródkiem Jagiellońskim, Kiernicami, Lubieniem Wielkim i Czerlanami, a od maja 1919 roku pułk brał udział w ofensywie przeciwko wojskom ukraińskim, walcząc pod Chyrowem i Starym Samborem, Brzeżanami i Rohatynem. Pod koniec sierpnia 1919 roku pułk został przerzucony na front litewsko-białoruski. W 1920 roku podczas ofensywy sowieckiej pułk toczył walki nad Berezyną, pod Dokszykami i Dołhinowem. Od początku czerwca 1920 roku pułk uczestniczył w przeciwnatarciu, które zepchnęło wojska sowieckie na linię Berezyny. Potem, po przerzuceniu na front ukraiński, pułk walczył przeciwko Armii Konnej Budionnego. W dniach 13–14 sierpnia pułk zajął Hrubieszów. Następnie walczył w bitwie niemeńskiej.



*Żołnierze ochotniczego V Batalionu Strzelców Olkuskich na froncie.  
fot. arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu*



Oficerowie i żołnierze ochotniczego V Batalionu Strzelców Olkuskich na froncie.  
*fot. arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkusz*



Żołnierze ochotniczego V Batalionu Strzelców Olkuskich. Lubień Wielki. Styczeń 1919 r.  
*fot. arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkusz*





Oficerowie III baonu 9 Pułku Piechoty Legionów (dawnego V Batalionu Strzelców Olkuskich). Sierpień 1919 r.  
*fot. arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu*



Strzelcy Olkuscy podczas likwidowania wszy ukrytych w odzieży.  
 Niektórzy żołnierze wykorzystują do tego granaty.  
*fot. arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu*

23 listopada 1918 roku kilkunastu olkuskich harcerzy wstąpiło na ochotnika do formującego się w Warszawie Batalionu Harcerskiego Wojska Polskiego, a ich młodszy koledzy, którzy pozostali w Olkuszu, współtworzyli Straż Obywatelską.<sup>5</sup>

<sup>5</sup> L.. Kluczewski, Harcerskie kalendarium, Olkusz 1915–1949, Olkusz 2005, s. 15.

Nazwiska uczniów olkuskiego gimnazjum i szkoły rzemieślniczej, którzy w 1918 roku zgłosili się na ochotnika do wojska, zostały zamieszczone w „Kronice Powiatu Olkuskiego” w 1920 roku, a następnie przedrukowane w wydanej w 1957 roku Księdze Pamiątkowej Liceum. Spośród uczniów olkuskiego gimnazjum do wojska zgłosili się: Błaszczęć Wawrzyniec, Pawelski Włodzimierz, Pierwocha Waław, Jurkowski Józef, Lewiński Stanisław, Nowicki Józef, Ruszkowski Janusz, Tułak Mieczysław, Waligórski Kazimierz, Bobowski Stanisław, Bucholc Władysław, Cieloch Józef, Jeziorański Zbigniew, Kupka Bolesław, Kwińciński Czesław, Libura Inocenty, Mech Stanisław, Nowakowski Wincenty, Walotek Franciszek, Zdrzałik Kazimierz, Ziarnik Lucjan, Ziółkowski Franciszek, Biel Wincenty, Górka Julian, Kalista Ludwik, Mazur Franciszek, Stolarski Jerzy, Żelawski Zygmunt, Błaut Antoni, Czernik Stanisław, Jarmundowicz Leon, Krajewski Konrad, Kubiczek Mieczysław, Syrkiewicz Jan i Tacikowski Władysław. Nazwiska uczniów Miejskiej Szkoły Rzemieślniczej, którzy walczyli na kresach: Edmund Domicz, Antoni Gniewczyński, Bolesław Kwiatkowski, Henryk Piotrowski, Władysław Kiszka, Józef Cieślík, Ludwik Kalisz, Jakub Krawiec, Michał Lutyński, Michał Śliwicki, Józef Sośnierz, Władysław Woszczek, Michał Bartkiewicz, Szczepan Gorajczyk, Jakub Kiszka, Władysław Kulesza, Dydak Malinowski, Waław Marczewski, Michał Okrajni, Franciszek Sadowski, Jan Skubis, Apoloniusz Strzelecki, Piotr Szybowski, Aleksander Żelawski, Zygfryd Kasprzyk.<sup>6</sup>



Ochotnicy z Olkusza w Batalionie Harcerskim WP. Warszawa 1918 rok.

Od lewej u góry: Kazimierz Zdrzałik, Jan Syrkiewicz, Kwiciński, Ziarnik, Janusz Strzelecki. U dołu: Stanisław Bobowski, Zdzisław Kąkolewski, Pieńkowski (hufcowy kielecki).

*fot. arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu)*

<sup>6</sup> Księga pamiątkowa liceum w Olkuszu, red. I. Libura, J. Majewska, J. Hryniewicz, Kraków 1957, s. 17.



Legioniści z Olsusza.



Olsuszanie, Innocenty i Walerian Liburowie,  
którzy na ochotnika zgłosili się do Wojska Polskiego.  
1918 rok.

*fot. arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olsuszu*

Na podstawie dekretu Naczelnika Państwa z 15 stycznia 1919 roku oraz Tymczasowej Ustawy o Powszechnym Obowiązku Służby Wojskowej z 7 marca 1919 roku, tego samego dnia, czyli 7 marca, uchwalono pobór roczników 1896–1901. W sytuacji zagrożenia ze strony Rosji 8 lipca 1919 roku powstał Główny Inspektorat Armii Ochotniczej, którego dowódcą został gen. Józef Haller. W całym kraju rozpoczęło się formowanie oddziałów Armii Ochotniczej. W Olsuszu utworzono batalion liczący 16 oficerów i podoficerów oraz 866 żołnierzy, a w Wolbromiu batalion liczący 87 oficerów i podoficerów oraz 726 żołnierzy. W związku z formowaniem tych oddziałów we wrześniu 1919 roku do Olsusza i Bolesławia przybył gen. Józef Haller.





Podczas wizyty gen. Józefa Hallera w Olskuszu. 2 września 1919 r.  
*fot. arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olskuszu*



Podczas wizyty gen. Józefa Hallera w Olskuszu. 2 września 1919 r.  
*fot. arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olskuszu*

Szacuje się, że walkach na Kresach w latach 1918–1920 poległo około 250 mieszkańców ziemi olskuskiej, w tym około 40 mieszkańców miejscowości, które wchodzą w skład obecnego miasta i gminy Olskusz. Pamięć o mieszkańcach ziemi olskuskiej, którzy walczyli i polegli podczas wojny z bolszewikami, była żywa wśród mieszkańców Olskusza. W 1925 roku na olskuskim rynku odsłonięto tablicę Nieznanego Żołnierza, a 18 listopada 1931 roku, na budynku starostwa przy olskuskim rynku

uroczyście odsłonięto pamiątkową, marmurową tablicę poświęconą „Poległym bohaterom w walkach z najazdem Rosji Sowieckiej”. Na tablicy zamieszczono nazwiska przeszło 250 mieszkańców powiatu olkuskiego, którzy polegli w tej wojnie.



Odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej mieszkańcom powiatu olkuskiego poległym w latach 1918–1920. Olkusz 18.11.1931 r.  
*fol. arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu*

Tablica została zniszczona podczas okupacji, lecz dzięki dokumentacji fotograficznej udało się odtworzyć jej wygląd. Dzięki temu reprodukcje tej tablicy były zamieszczane w lokalnych wydawnictwach regionalistycznych.<sup>7</sup> W 1957 roku, podczas uroczystości jubileuszu olkuskiego liceum, w ścianę budynku wmurowano pamiątkową tablicę z nazwiskami uczniów szkoły, którzy polegli podczas I i II wojny światowej. Na tablicy upamiętniono postać Antoniego Minkiewicza i uczniów: Władysława Bucholca, Edwarda Gruszki, Bolesława Kupki, Stanisława Mecha, Mariana Prażmowskiego, Kazimierza Waligórskiego i Franciszka Ziółkowskiego. W 2000 roku na Ścianie Pamięci olkuskiego Starego Cmentarza, staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Włoskiej, wmurowano pamiątkowe tablice z nazwiskami mieszkańców ziemi olkuskiej, którzy zginęli, walcząc w szeregach ochotniczego V Batalionu Strzelców Olkuskich im. płk. Francesco Nullo. Na jednej z płyt opisane są dzieje wspomnianego batalionu. Swoistym symbolem pamięci o olkuskich legionistach jest pomnik na Cmentarzu Wojennym w Olkuszu, ufundowany w 2001 roku, i popiersie Józefa Piłsudskiego, które stoi przed olkuskim magistratem.

Lista olkuszan poległych w latach 1918–1920 została opracowana na podstawie tablicy pamiątkowej i uzupełniona o informacje zawarte w publikacji „Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918–1920, Wojskowe Biuro

<sup>7</sup> W. Kluczewski, *Pomniki walk niepodległościowych na ziemi olkuskiej*, Olkusz 2005, s. 62.



Historyczne, Warszawa 1934”. Na prawie 40 poległych olkuszan tylko 11 zostało odnotowanych we wspomnianej publikacji. Przy pozostałych nazwiskach umieszczono skrót b.d. (brak danych).

### **Gmina Olkusz (dawna Gmina Rabsztyn)**

Barczyk Stanisław – W Liście występują dwie osoby o tych personaliach. 1. kanonier 9 pułk artylerii polowej, zm. 5.09.1919 Dęblin 2. szeregowy 38 pułk strzelców, poległ 10.07.1920 Litwa.

Bejgier Andrzej – szeregowy 3 pułk piechoty legionów, poległ 2.10.1919 Borysów.  
Bigaj Jan – b.d.

Bigaj Stanisław – W Liście występuje trzech żołnierzy o tych personaliach. 1. kpr. 5 p.p.leg. poległ 16.01.1919 Krzywczyce 2. szer. 12 p.p. zm. 12.08.1920 Lublin 3. szer. 38 p.strz. poległ 2.09.1920 Bełż.

Chwast Paweł – b.d.

Czarnota Feliks – b.d.

Czarnota Stefan – b.d.

Dąbek Stanisław – b.d.

Hrabia Andrzej – szeregowy 3/IV baon wartowniczy, zmarł po chorobie 9.01.1920 Skierniewice.

Hrabia Piotr – szeregowy 3 pułk piechoty legionów, poległ 13.07.1920 Kojdanów.

Jałowiec Stanisław – b.d.

Kaleciński Józef – b.d.

Karon Andrzej – b.d.

Klich Andrzej – b.d. W Liście występuje Klić (być może błąd w pisowni) Andrzej, szer. 70 p.p. zm. 30.06.1920 Białystok.

Kocjan Michał – b.d.

Kulig Aleksander – b.d.

Mączka Andrzej – b.d.

Mączka Jan – W Liście występuje dwóch żołnierzy o tych personaliach. Pierwszy to strzelec 54 p.strz. poległ 14.04.1920 Jałtuszków, drugi to szeregowy 2 p.p.leg. zm. 19.11.1920 r.

Mosur Andrzej – b.d.

Nawara Stanisław – b.d.

Piekarz Jan – szeregowy 4/II baon wartowniczy, zm. 18.04.1920 Lublin.

Sołtysik Roman – b.d.

Trzcionkowski Władysław – W Liście występuje Trzciankowski (być może błąd w pisowni) Władysław, szeregowy 38 pułku strzelców, zm. 29.11.1919 Przemyśl.

Zajega Ignacy – b.d.

Zieliński Józef – szeregowy, baon olkuski, poległ 10-20.02.1919.

Żurek Andrzej – b.d.

## Miasto Olkusz

Burakowski Henryk Antoni – b.d.

Chelisiewicz Załma – b.d.

Fajner Aleksander – b.d.

Kluczewski Edward – b.d.

Kluczewski Stanisław – b.d.

Mączyński Antoni – b.d.

Mitka Roman – b.d.

Najmrocki Antoni – kapral, park lotniczy nr 2, zmarł po chorobie  
28.06.1919 r. Lwów.<sup>8</sup>

Lutyński Augustyn – b.d.

Szerman Herszlig – b.d.

Wilhelm Chaim Dawid – b.d.

Zmysło Bolesław – W Liście występuje Zmysław (być może błąd w pisowni) Bolesław, szeregowy 9 pułku piechoty legionów, poległ 3.02.1920 Krasław.



Pamiętkowe tablice na Starym Cmentarzu z nazwiskami mieszkańców  
ziemi olkuskiej poległych w latach 1918-20.

*fot. Jacek Sypień*

<sup>8</sup> Nie został umieszczony na tablicy pamiątkowej na Starym Cmentarzu. Dane od rodziny.

## ***Jan Jarno (1867–1933) – kowal, strażak i społecznik***

Jan Jarno urodził się w 1867 roku w Olkuszu. Jego ojcem był olkuski rzemieślnik Antoni Jarno (ur. w 1820 roku), a matką Marianna (z domu Fronik). Państwo Jarnowie mieli czterech synów; poza wspomnianym Janem, Stanisława i Michała, którzy również zostali rzemieślnikami, i Juliana, który zmarł w młodym wieku. Z dwóch córek jedna, czyli Teofila Janikowska, pozostała w Olkuszu, a Maria Gawęcka wyjechała do Miechowa.

Rodzina Jarnów przybyła do Olkusza z Miechowa. „Kolebką rodu Jarno jest Miechów. Najdawniejsza data, to rok 1609 (zapis na belce wewnątrz kuli wieńczącej wieżę kościoła w Miechowie). Obok daty, nazwisko architekta: Jarno” – pisała synowa Jana Jarno – Ludmiła Jarno (z domu Jahn) w historii rodziny Jarno.<sup>9</sup>

Przodek rodziny, Józef Jarno (1790–1840), jako dzierżawca dwóch młynów klasztornych w Komorowie, po pożarze jednego z nich otrzymał od kapituły miechowskiego klasztoru Bożogrobców drzewo na odbudowę młyna oraz prawo do jego dzierżawy na 50 lat. Pisząc o tym fakcie, autorka rodzinnej kroniki wspomina o dokumencie z 11.09.1817 r. wydanym przez Kapitułę Kanoników Regularnych Grobu Chrystusa w Miechowie. Dokument ten znajdował się w archiwum rodzinnym.

Jego następcą był Błażej Jarno (1800–1863). Został, jak wspomina kronika, „zarabany przez kozaków na progu młyna po bitwie miechowskiej w 1863 roku”. Razem z nim zginęło dwóch młodych powstańców, których ukrywał w młynie. Zostali pochowani na cmentarzu w Miechowie. Ta rodzinna tragedia przekazywana z pokolenia na pokolenie wywarła duży wpływ na ukształtowanie się patriotycznej, obywatelskiej i społecznikowskiej postawy Jana Jarno.

Synowie Błażeja to August (1837–1871), który pozostał w Miechowie, i Antoni – ojciec autora pamiętników, który przeniósł się do Olkusza i dał początek „olkuskiej” linii rodziny. Z kolei brat zamordowanego przez kozaków Błażej, osiadł w Czaplach Wielkich, majątku pod Miechowem. Jego syn, Jan, kształcił się w Krakowie, a potem we Lwowie i był autorem operetki dworskiej „Kryśia leśniczanka”. Otrzymał za to tytuł radcy dworu cesarsko-królewskiej mości. Potomkowie tej gałęzi rodu osiedlili się we Lwowie. Jeden z nich, Józef, był nawet dyrektorem teatrów miejskich we Lwowie.

Wracając do „olkuskich” Jarnów. W archiwum olkuskiego Muzeum Regionalnego PTTK zachował się dokument z 1845 roku, w którym Antoni Jarno stara się o pozwolenie na budowę kuźni „przy szosie za murami”, czyli dzisiejszej ulicy Górniczej. W końcu, po wielu perypetiach, otrzymał pozwolenie i wystawił wymurowany z czerwonej cegły budynek. Tutaj przez ponad sto lat mieściła się najpierw

<sup>9</sup> Ludmiła Jarno (Jahn), Rodzina Jarno (rękopis) w zbiorach Muzeum Regionalnego PTTK w Olkuszu.

kuźnia, a potem warsztaty ślusarskie i mechaniczne prowadzone przez kolejnych przedstawicieli rodziny. W archiwum olkuskiego PTTK znajduje się zaświadczenie „Urzędu Starszych Zgromadzenia Kowali w mieście Olkuszu” wydane 2 lutego 1853 roku, z którego dowiadujemy się, iż 28-letni Antoni Jarno „udowodniwszy zdolność kowalską, jako majster dziś uznanym i do listy majstrów zapisany został”.

Jego syn, Jan, po ukończeniu szkoły powszechnej w Olkuszu wstąpił do seminarium nauczycielskiego w Miechowie, jak wspomina rodzinna kronika „w nadziei, że będzie mógł kształcić młodzież polską. Zdradził się z tymi patriotycznymi zamiarami, wobec czego władze rosyjskie nie pozwoliły mu skończyć seminarium. Wrócił do Olkusza, do warsztatu ojca”.



Jan Jarno w młodości. fot. arch. Muzeum Pożarnictwa Ziemi Olkuskiej

Jednak jego ambicje i zamiłowania sprawiły, że „Sam dokształcał się stale dużo czytając. Gromadził książki w domowej bibliotece. Prócz tego pisał, nie tylko osobiste wspomnienia, ale także miasta i powiatu” – wspomina autorka kroniki.

Sferą działalności społecznej, w której realizował się Jan Jarno, była straż pożarna. Olkuskie Ochotnicze Towarzystwo Pożarnicze zawiązało się w marcu 1878 roku.

W pierwszym składzie olkuskiej straży znajdujemy nazwiska trzech przedstawicieli rodu Jarno, czyli Antoniego Jarno (ojca Jana) oraz braci Jana i Michała Jarno. Jan Jarno wstąpił do straży w wieku 19 lat i funkcję komendanta głównego (naczelnika) pełnił nieprzerwanie od 1901 do 1931 roku, czyli przez trzydzieści lat! W tamtych czasach olkuska straż pożarna, jako pierwsza polska organizacja społeczna wzięła na siebie ciężar wychowania patriotycznego i ożywienia życia miasta.<sup>10</sup>

Warto dodać, że pełnienie funkcji naczelnika straży nie zwalniało od osobistego udziału w akcjach, często z narażeniem życia. Taki przypadek miał miejsce w listopadzie 1889 roku podczas gaszenia pożaru domu przy ul. Wolbromskiej w Olkuszu.

Kiedy okazało się, że w płonącym budynku pozostała starsza kobieta Anna Firlawska, do środka wszedł, by ją ratować, Michał Jarno, który dowodził akcją. Gdy nie wychodził, do wnętrza wszedł Jan Jarno. W sieni zauważył leżącą kobietę, na której paliło się już ubranie, i swego nieprzytomnego brata. W sukurs ruszyli pozostali strażacy, którzy wyważyli okna z tyłu budynku. Jan Jarno wrócił po zemdloną Firlawską i dowlókł ją do najbliższego okna, skąd jego koledzy z łatwością ją wydobyli. Obaj bracia Jarnowie za swoją postawę zostali odznaczeni Złotymi Krzyżami za ratowanie ginących, ale Michał przypłacił udział w akcji dłuższą chorobą.<sup>11</sup> Bolączką strażaków był brak wody. Wielokrotnie monitowali u władz miejskich o wykonanie wodociągów w mieście. Zostały one oddane do użytku w 1903 roku.

Jan Jarno, ze względu na swoją działalność w straży, reprezentował ją na szerokich forach. W 1902 roku jako delegat z Królestwa Polskiego wyjechał do Moskwy na Wszechrosyjski Zjazd Straży Ogniowych. Podczas zjazdu Jarno zabierał głos i składał wnioski w sprawie pomocy finansowej władz terenowych dla straży pożarnych.



Jubileusz 25. rocznicy olkuskiej straży pożarnej. 1908 r.  
fot. arch. Muzeum Pożarnictwa Ziemi Olkuskiej

<sup>10</sup> S. Ząbczyński, Historia pożarnictwa olkuskiego i jego dzieje w latach 1478–1993, wydanie II, Olkusz 1993, s. 33–35.

<sup>11</sup> Jw., s. 37–38.





Naczelnik Jan Jarno (siedzi w środku) z druhami olkuskiej Straży Pożarnej.  
*fot. arch. Muzeum Pożarnictwa Ziemi Olkuskiej*



Naczelnik Jan Jarno (siedzi w środku) z druhami olkuskiej Straży Pożarnej.  
*fot. arch. Muzeum Pożarnictwa Ziemi Olkuskiej*

Ale straż pożarna prowadziła, na ile było to możliwe w tamtych warunkach, działania patriotyczne. Część z nich była legalna. Na przykład w maju 1897 roku olkusczy strażacy zebrali 32 ruble i 31 kopiejek na budowę pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie. W sierpniu 1906 roku olkusczy strażacy wraz z naczelnikiem Janem Jarno wzięli udział w poświęceniu wieży Jasnogórskiej w Częstochowie.

Ważnym wydarzeniem w dziejach miasta była rewolucja 1905 roku. Wtedy, 7 listopada 1905 roku, uczniowie olkuskiej Szkoły Rzemieślniczej przerwali zajęcia i wyszli na ulicę. Jednym z aktywniejszych działaczy był olkuski strażak Piotr Hagno.<sup>12</sup>

Po 1905 roku zelżały represje wobec ludności polskiej. Do szkół wprowadzono język polski, odbyły się wybory do Dumy Państwowej. W 1901 roku zawiązało się w Olkuszu Towarzystwo Oszczędnościowo-Kredytowe, a w 1907 roku austriacki przemysłowiec Peter Westen założył fabrykę naczyń. W 1908 roku powstała handlowa szkoła dla dziewcząt, a w 1913 – rządowe gimnazjum męskie.

Jan Jarno angażował się we wszelkie działania patriotyczne, jakie były podejmowane w Olkuszu. W 1909 roku na Starym Cmentarzu w Olkuszu wzniesiono pomnik na grobie płk. Francesco Nullo. Jednym z inicjatorów był Jan Jarno. Pomnik powstał w tajemnicy przed Rosjanami. Taka manifestacja patriotyczna mogła się źle skończyć dla jej organizatorów. Zatem wykonany w Dąbrowie Górniczej pomnik przewieziono do Olkusza i potajemnie ustawiono na cmentarzu.<sup>13</sup>

Rok później, kiedy kończono odbudowę dachu olkuskiego kościoła, zlecono Janowi Jarno umieszczenie na szczycie sygnaturki na dachu blaszanego koguta, wskazującego kierunek wiatru. Jarno umieścił tam polskiego orła w koronie. Ktoś doniósł o tym władzom rosyjskim. Wyznaczono dzień kontroli. Aby nie narażać swych dzieci na prześladowania, Jarno wczesnym świtem wspiął się na szczyt sygnaturki i zdobiący ją krzyż, zdjął orła i zamontował kogucika. Orzeł leżał schowany w jego warsztacie i został ponownie zamontowany na dachu kościoła kilka lat później, podczas I wojny światowej, gdy z Olkusza uciekli Rosjanie. A blaszany kogucik podobno długi czas wisiał na pamiątkę w oknie warsztatu Jarno.<sup>14</sup>

W tym czasie Jarno był aktywnym członkiem wszelkich stowarzyszeń, jakie powstawały na naszym terenie. Był członkiem olkuskiej Resursy Obywatelskiej, powstałej w 1905 roku, oraz jednym z założycieli, powstałego w 1911 roku, olkuskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. W 1916 roku Jan Jarno wszedł w skład zarządu olkuskiego oddziału PTK.<sup>15</sup> Kiedy w 1917 roku powstało w Olkuszu Towarzystwo „Piechur”, wszedł do jego rady. Kolejnym przykładem patriotycznego zaangażowania Jana Jarno może być idea usypania w Olkuszu Kopca Kościuszki.

Pierwszy Kopiec Kościuszki został usypany przez społeczeństwo Olkusza w 1861 roku, dla uczczenia 44. rocznicy śmierci Naczelnika. Podczas powstania styczniowego, w maju 1863 roku, Rosjanie zburzyli krzyż i zrównali kopiec

<sup>12</sup> S. Ząbczyński, Historia olkuskiej ochotniczej straży ogniowej, op.cit., s. 42.

<sup>13</sup> J. Liszka, Pamięć Powstania Styczniowego 1863 na ziemi olkuskiej, Bukowno 1996, s. 270–273.

<sup>14</sup> J. Majewska, „Kogucik na wieży” (opowiadanie niepublikowane, w zbiorach olkuskiego Muzeum PTTK).

<sup>15</sup> J.B. Twaróg, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Oddziały 1908–1950 na terenie województwa małopolskiego.

z ziemią. Dopiero w 1917 roku Olkuski Komitet Obchodów 100. rocznicy śmierci Kościuszki postanowił wzniesć nowy kopiec. Członkiem wspomnianego komitetu był Jan Jarno, a na krzyżu ustawionym na szczycie kopca zawieszono, wykonany przez niego, metalowy wieniec laurowy.<sup>16</sup> W wieniec wplecione były cztery daty. 1794 – Insurekcja Kościuszkowska, 1817 – śmierć Tadeusza Kościuszki, 1863 – Powstanie Styczniowe i 1917 – ponowne usypanie kopca. Był też aktywnym członkiem tzw. dozoru kościelnego parafii św. Andrzeja. Świadczy o tym napis na tablicy wmurowanej w ścianę neogotyckiej olkuskiej dzwonnicy wzniesionej w 1913 roku. „Panu Bogu na chwałę r 1903– 1913 ofiarnością parafian staraniem X. Marcina Smółki proboszcza i dziekana członków dozoru kościelnego Jana Stachurskiego, Wincentego Kiplińskiego i Jana Jarno zmurował Aleksander Marszewicz”.

Chyba najbardziej aktywnym okresem jego działalności społecznej są lata I wojny światowej szczególnie opisane w pamiętniku. Warto wspomnieć, że był jednym z inicjatorów powołania Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego, który przejął władzę w mieście.<sup>17</sup>

Był także aktywnym członkiem olkuskiego Komitetu Gospodarczo-Zapomogowego, który powstał w maju 1915 roku z inicjatywy Antoniego Minkiewicza. Po wojnie jego aktywność polityczna i społeczna była już nieco mniejsza. Nie wszedł do Rady Miejskiej, choć trzeba zaznaczyć, że był aktywnym członkiem Związku Ludowo-Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej. Od 1917 roku był też ławnikiem Sądu Pokoju w Olkuszu, a od 1922 roku członkiem Rady Opiekuńczej olkuskiej Szkoły Rzemieślniczo- Przemysłowej. W archiwum olkuskiego PTTK zachował się „list wierzytelny” z 1929 roku, w którym stwierdza się, że Jan Jarno, z zawodu kowal, został wybrany zastępcą członka Izby Rzemieślniczej w Kielcach. Do końca został wierny swej pierwszej pasji, czyli straży pożarnej. W 1927 roku został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi nadanym przez Główny Związek Straży Pożarnych RP. Zbierał nadal olkuskie legendy i planował ich wydanie drukiem.

Jan Jarno w 1923 roku był też członkiem społecznego Komitetu Obchodów 60. rocznicy śmierci płk. Francesco Nullo.<sup>18</sup> Wtedy, 5 maja 1923 roku, na ścianie budynku starostwa przy oluskim Rynku wmurowano tablicę upamiętniającą śmierć pułkownika Nullo.

<sup>16</sup> J. Liszka, *Przydrożni świadkowie historii*, Bukowno b.r.w., s. 30–32.

<sup>17</sup> *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, red. F. Kiryk, R. Kołodziejczyk, t. 1, s. 559, Warszawa – Kraków 1978.

<sup>18</sup> Informacje na ten temat oraz fotografie można znaleźć w książce: J. Liszka, *Pamięć Powstania Styczniowego 1863 na ziemi olkuskiej*, Bukowno 1996, s. 342.





Komitet dla uczczenia 60 rocznicy śmierci płk. Nullo. 1923 rok.

Czwarty od lewej od góry – Jan Jarno.

fot. arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu

Jan Jarno spisywał miejscowe legendy, opisywał zabytki. Prowadził ożywioną korespondencję z ks. Janem Wiśniewskim, autorem książki „Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Olkuskiem”, wydanej w 1933 roku.<sup>19</sup> Jarno publikował też teksty w lokalnej prasie zagłębiowskiej. Artykuły dotyczyły miejscowych legend i podań, ale także historii regionalnej. Jarno pisał o organach Hummła w olkuskim kościele, czy o Marcinie Bylicy – astronomie z Olkusza. Zbierał książki, stare dokumenty i pamiątki przeszłości miasta. Wiele z nich przekazał do muzeum prowadzonego przez PTK. Dopóki mu zdrowie pozwalało, chętnie oprowadzał po olkuskich zabytkach.

Jan Jarno był z zawodu kowalem, a z zamiłowania artystą. Ksiądz Jan Wiśniewski, opisując zabytki Olkusza, wspomina, że „Drzwi kościoła pięknie okute na wzór będących w Ossolineum we Lwowie są wykonane w 1916 roku przez zakład ślusarski Jana Jarno w Olkuszu”.<sup>20</sup> Podobnie metalowy żyrandol wiszący w głównej nawie olkuskiego kościoła wykonał w 1906 roku Jan Jarno.<sup>21</sup> Obecnie żyrandol, jak wiele osobistych pamiątek Jana Jarno, znajduje się w zbiorach Muzeum Pożarnictwa Ziemi Olkuskiej w Olkuszu.

Niestety nie zachował się spis dzieł ślusarskich Jana Jarno. Na zabytkowym, metalowym krzyżu, jaki znajduje się przy alejach 1000-lecia znajduje się napis „1898

<sup>19</sup> Zbiór korespondencji pomiędzy Janem Jarno a ks. Wiśniewskim znajduje się w archiwum olkuskiego Muzeum Regionalnego PTTK.

<sup>20</sup> J. Wiśniewski, Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Olkuskiem, Marjówka Opoczyńska 1933, s. 219.

<sup>21</sup> Jw., s. 239.

rok, na chwałę Bogu, wykonał J. Jarno”. To chyba najstarsze zachowane dzieło wykonane przez Jana Jarno.<sup>22</sup> Warto też wspomnieć o życiu rodzinnym Jana Jarno. Jego żoną była Matylda Orłowska. Mieli trójkę dzieci. Najstarsza Cecylia (Mendrek) urodziła się w 1887 roku, Jan Zenon Jarno żył w latach 1894–1960,<sup>23</sup> a Teofila Jarno (1901–1927) zmarła w młodym wieku i nie pozostawiła po sobie potomstwa. Jan Jarno zadbał o wykształcenie swoich dzieci: Teofila kształciła się w Kielcach, Jan w progimnazjum w Miechowie, a Cecylia w Krakowie.<sup>24</sup>

Jan Jarno zmarł 11 maja 1933 roku. Jego pogrzeb, który odbył się 13 maja, zgromadził na olkuskim Rynku prawdziwe tłumy i był swoistą manifestacją mieszkańców Olkusza, którzy mieli świadomość, iż żegnają jednego z najzacniejszych obywateli. Na klepsydrach wymieniono tylko najważniejsze z jego zasług. „Jan Jarno. Były członek Rady Miejskiej, były członek Sejmiku Olkuskiego i Wydziału Powiatowego. Pierwszy Prezes Związku Okręgowego Straży Pożarnych Powiatu Olkuskiego, długoletni naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Olkuszu i członek honorowy odznaczony dwukrotnie złotym medalem Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej i Krzyżem za ratowanie ginących. Były prezes i członek Stowarzyszenia Rzemieślników, Starszy cechu ślusarsko-kowalsko-tokarsko-błacharskiego i wielu innych stowarzyszeń społecznych. Były członek Dozoru Kościelnego”.

Ale najważniejsze zdanie rozpoczynało tekst nekrologu: „Obywatel miasta Olkusza”.



**Pogrzeb Jana Jarno 13 maja 1933 roku zgromadził na rynku prawdziwe tłumy i był swoistą manifestacją patriotyczną mieszkańców Olkusza.**  
*fot. arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu*

<sup>22</sup> „Krzyż otoczony budową” (SYP) (w): Dziennik Polski (Dziennik Małopolski Zachodniej) z 15.08.2008.

<sup>23</sup> Więcej informacji o ciekawym życiu Jana Zenona Jarno można znaleźć w książce: Jan Jarno, Wspomnienia żołnierza oddziału partyzanckiego „Babinicz” 106 DP AK, Biblioteczka Przeglądu Olkuskiego, Olkusz 1999.

<sup>24</sup> T. Sadowski, Wspomnienie o rodzinie Jarno (w:) Zeszyty Historyczne Olkusza, nr 14, Olkusz 2012, s. 34.

## ***Pamiętniki Jana Jarno 13.01.1918 – 11.11.1920 (zeszyty 14, 15, 16 i 17)***

**Niedziela 13 stycznia 1918 r**

Z górą już 3 tygodnie jak na froncie rosyjskim i rumuńskim trwa rozejm. Raz zerwane z powodów przewrotności i nieustępliwości Niemców rokowania pokojowe w Brześciu Litewskim zostały w tym tygodniu na nowo podjęte. Rosyjscy komisarze „bolszewicy” zręcznie lawirują stawiając za warunek pokojowy stanowienie o sobie narodów bez jakichkolwiek aneksji lub odszkodowań. Komisarze austro-węgierscy bliżsi są zgody, natomiast hakata niemiecka dmie w trąby jerychońskie zaborów żądna. Liczne listy do cesarza Wilhelma i uchwały wszechniemców paraliżują działalność komisarzy pokojowych i lada chwila patrzeć jak rokowania się rozlecą w gruzy; chyba przekupstwo lub inne jakie sposoby rychło zachwieją stałością „bolszewików” pożądaný pokój nastąpi oczywiście z krzywdą podbitych narodów, której dopiero Ameryka z zachodnimi wrogami Niemiec jeżeli zechcą dochodzić mogą. Głód i niepomierne drożyzna wzmagająca się z dnia na dzień czynią niższym i nawet średniozamożnym klasom tutejszej ludności niemiłe warunki bytowania. Orgie spekulacyjne podsycane łapówkami i różnymi wykrętnymi sposobami mnożą się i kwitną, natomiast zarobkowanie uczciwą pracą całkowicie ustało. Handel zamarł zupełnie, jedynie centrale i komitety niby ratunkowe a właściwie rabunkowe święcą tryumfy posiadając w swem ręku całkowicie życie ludności uprawiając na swój sposób lichwę nadużycia wspierając szczerze synekury kółka wzajemnej adoracji. Całe sfory rozpuszczonych cywilnych detektywów, łapaczy i szpiegów uwijają się po ulicach i drogach miasta przestrzegając, aby się na zaspokojenie głodu poza ½ funtową racją chleba, ziarnko zboża, kaszy lub mąki do miasta nie dostało, natomiast p.p. Dyrektorzy różnorodnych centrali i komitetów z tytułami nadludzi chodzą powypasani jak karmni wieprze urągając swą obecnością głodowi i nędzy. Brak odzieży i obuwia, które już obecnie za dziesiątki rubli się nie sprzedaje, powoduje iż ludność brudna, zaziębiona, gnębiona przez robactwo cierpi podwójnie, bo kogóż stać na kupno najwyczejniejszej koszuli, która obecnie 25 rubli kosztuje. Z bólem serca patrzą biedacy i głodni, jak mieszkańcy sąsiedniej osady Skąły, co tydzień setki fur naładowanych wieprzami i słoniną przewożą niby do Dąbrowy za legalnymi przepustkami. Mięso to wystarczyłoby na zaspokojenie nawet Warszawy, ale spekulanci za fałszywe ruble płacąc bająnskie sumy wabiają te hyeny aby ogołacać nasze okolice i pod pozorem głodnej Dąbrowy żywić Berlin i całą zgrają naszych śmiertelnych wrogów zaborców krzyżackich. Głodzonych i mrożonych pod chłodnymi barakami legionistów przewieziono przed tygodniem do Łomży. Wrócił tu jeden z nich cudem wyrwany z tego piekła olkuszaniec nagi,

głodny i chory. Opowiadanie jego mrozi krew w żyłach i do głębi rusza sumieniem budząc nienawiść do Niemców. W tygodniu ubiegłym nasi Regenci złożyli swe wizyty mocarzom centralnym Wilhelmowi i Karolowi. Przemówienie ks. Lubomirskiego w Berlinie wzburzyło swem płaszczeniem się opinię całej Polski, przyjęcie tamże nacechowane chłodem i zdawkowymi obietnicami przeciwstawia się przyjęcie Regentów w Wiedniu nacechowane wyraźną grzecznością i obietnicami stara się urabiać opinię naznaczonych przez siebie przedstawicieli rządu Polskiego w przychylniej dla siebie dążności unii personalnej z Austro Węgrami. Onegdaj nad miastem naszym o godzinie 5tej wieczorem szalał okropny orkan śnieżny połączony z grzmotami i piorunami, które przypominały nam w zupełności huk armat i łuny pożarów podczas działań wojennych w okolicach Olkusza w 1914 roku widzianych. Śniegi miejscami spadły na 1 metr grubości czyniąc drogi niemożliwymi do przebycia.

## Niedziela 20 stycznia.

Po burzach ulewach i zamieciach śnieżnych kolejno zjawiających się, dziś mamy ciepłą bezmroźną pogodę przypominającą nam marcową wiosnę, śniegi spłynęły z wodą, gdziekolwiek tylko zbrylone grube jego warstwy zlodowaciałe świadczą, że to jeszcze panuje zima. Na horyzoncie politycznym mało zmian zaszło jeżeli weźmiemy sprawę brzeskiego pokoju. Tam Niemcy nie ustępują od zaborczych zamiarów i o wolnej, prawdziwej, jakiegokolwiek Polsce mowy na razie nie ma. Zaborczość krzyżacka jednak paraliżowaną jest od czasu do czasu przez głód, zły ten doradca budzący żołądkowe uczucia bardzo przykre, a za niemi i sumienia narodów, obudził w całej Austrii i na Węgrzech liczne masy robotnicze, które porzuciwszy prawie wszystkie warsztaty pracy wołają jednym potężnym głosem „chleba i pokoju bez aneksji”. Straszne to widmo jednak najwidoczniej do wnętrza krzyżackich żołądków i sumień nie trafiło jeszcze, tam polski chleb, słonina, mięso i ziemniaki nie zmuszają mas do ostateczności, za to pobliski nam Kraków stał się widowiskiem smutnych manifestacji i pogromów wszelkiego rodzaju jadłodajni i innych nie mających żadnego związku z aprowizacją wystaw sklepowych lśniących zbytkiem i drożyzną. Tysiące szyb rozbitych i zdemolowanych wystaw sklepowych nadają miastu prawdziwie wojenny charakter, który dla dokompletowania całości liczne patrole wojsk uzbrojonych uzupełniają obrazu. I matka Warszawa w tyle za europejskimi stolicami nie pozostała z tą jedynie różnicą, że gdziekolwiek bagniet i karabin nie był z taką zjadłością i zemstą w ruch poruszany tam gdzie indziej nie bito i nie strzelano do głodnych i bezbronnych mas, natomiast Warszawa jest świadkiem ciągłego krwi rozlewu, aresztowań i pogromów.

W Olkuszu w dniu wczorajszym odbyła się inauguracyjna sesja poprzedzona nabożeństwem w miejscowej farze powiatowego sejmiku, który faktycznie stał się zapoczątkowaniem władzy powiatowej polskiej w Olkuszu, niestety nasi dobroczyńcy

„Ratunkowego” objęli i tu znowu w swe ręce wszelkie władze i pod kierownictwem osławionego „vice króla” Minkiewicza po dawnemu napędzać będą swemu kółku wzajemnej adoracji synekur i intratnych posad za które i na które w pocie czoła pracujący lud roboczy głodzony i systematycznie oszukiwany płacił będzie krwawicę. Mówiąc nawiasem, nasz sejmik powiatowy gdyby był więcej demokratyczny i w swoim składzie nie przedstawiał jedynie wojennych dorobkiewiczów, spełniłby swe zadanie chociaż w ramach swej władzy i możliwości, ale w takim jakim pozostał będzie tylko agitacyjnym narzędziem w ręku austrijackim celem forsowania projektu oddania Polski pod berło Habsburgów z czem bynajmniej się nie tai i najwyraźniej to zaznacza nawet publicznie. Co dalej będzie trudno jednak przewidzieć a z tego na co chłodno się patrzy lub z boku słyszy dochodzi się do przewidywań iż w niedługim czasie zawita do nas rewolucja na tle „bolszewickim”, liczne zebra-  
nia proletariatu, broszury ulotne, hasła i zapowiedzi rzucają wcale nietajone w ko-  
łach ziemiańskich i burżuazyjnych obawy pogromów i rabunków, jakich widokiem stały się prowincje Wołynia i Ukrainy. Do jakiego stopnia rozbewstwienia doszły różne nasze ukoncesjonowane przez Austriaków centrale i komitety to doprawdy aż wstyd nam Polakom. Wielu, aby masy robotniczo mieszczańskie a bezrolne nie konsumowały więcej gramów, niż przeznaczonych im przez ogłaszaczy niemiecko austriackich i aby wrogowie nasi z nad Dunaju i Sprewy tuczyli się naszym chlebem i dłużej pod hasłem zaborczej polityki zwyciężać mogli. Polskie centrale rolno – aprowizacyjne, zbożowe i gospodarcze powołały dziesiątki tysięcy najniższych instynktów kolejnego, pozbawionego pracy proletariatu, który stanął w szeregach „łapaczy” mających na celu „niedopuszczenia do naszych miast i miasteczek bezrolnych ani jednego ziarnka zboża lub funta mięsa”. Zbirowie ci, a są między nimi i byli z czasów rosyjskich zawodowi kryminaliści i złodzieje z jednej, żandarmi austriaccy z drugiej i straż skarbową austriacką również z trzeciej strony w dosłownym tego słowa znaczeniu przyprowadzają nas do rozpaczliwej chciwości, łapownictwem i złodziejstwem; doprawdy ciężkie zadanie będzie miał kiedyś prawy rząd Polski, aby rozwydrzone masy „łapaczy” odzwyczaić od szkaradnych narowów prowadzących jedynie do jak najjaśniejszego bandytyzmu. Zawczasu Polska starać się musi o jak najliczniejsze więzienia i dobrą policję, która stałaby się postrachem tych wyrzutków społeczeństwa.

## Niedziela 27 stycznia

Od kilku dni mamy prawdziwą wiosnę, śniegi stajały, deszcz obfity spłukał ziemię, prześliczna pogoda i ciepła i gdyby gdzieś stwardły śnieg w dole lub bryła lodu w cieniu miałyby się wrażenie, że to już koniec marca, gdy tymczasem jeszcze styczeń cały nie minął. Okupanci nasi zarządzili przewożenie i chowanie na jednym uprzywilejowanym miejscu wszystkich ofiar wojny poległych w najbliższej Olkusza okolicy. W tym celu rozkopują liczne samotne i zbiorowe mogiły,



a nawet skazańców zabierając po 4ech latach zgniłe już zwłoki, aby je w jednej wspólnej mogile na cmentarzu miejscowym pochować, przy czym rekwiruje się nieboszczykom sztuczne złote zęby, monety przegniłe buty i różne jeże!i są jeszcze w możliwym stanie papiery i pamiątki. Okupanci nasi ani myślą opuścić nas kiedykolwiek, owszem z całą czelnością zdobywców gnębią nadal przez tworzenie central różnego rodzaju i koncesji cały miejscowy przemysł i handel. Żadna w kraju fabryka uruchomioną na swą rękę nie jest, a o ile jest czynną, to pod zarządem okupacji, która całkowity produkt, czy to kopalniany, czy zbożowy, konsumpcyjny, czy przemysłowy wywozi masowo za granicę, aby z olbrzymią, bo nieraz 3krotną wartością nominalną produktu cłem wwozić do nas z powrotem w bardzo ograniczonym stanie. Dobra Olkuskie, stare zabytki z czasów Wł. Jagiełły nabyte idą na wywłaszczenie przymusowe zachłannych sąsiadów, którzy za czasów moskiewskiego panowania pomimo ławnictwa długie lata nic wskórać nie mogli, obecnie oczywiście przepłaciwszy tymczasowe, przejściowe rządy okupacji grabią miejską własność masowo jak za przykład posłużyć może wywłaszczenia na rzecz „Franko Ruskiego” Towarzystwa kopalnianego w Krążku i Tłukience wywłaszczenie z dóbr miasta 50ciu morgów placów przy samej linii i stacji kolejowej Bukowno o wartości setek tysięcy rubli za marną sumę po 700 rubli za morgę. Protesty i rekursa miasta nie odniosły żadnego skutku. Po roku z górą trwających korowodach sprawa wydarcia miastu kosztownych placów 23go tego miesiąca załatwioną została.

Rekwizycje artykułów spożywczych, liczne konfiskaty, i wywóz następnie takowych do Niemiec i Austrii sprawiły, iż za funt mięsa płacimy już rubla, za funt wieprzowiny dwa, za funt słoniny 3 rub. itp. jarmarków na bydło i świnie nasz komitet ratunkowy w Olkuszku zabronił, odbywają się one niby dla lepszej kontroli w Wolbromiu i Skale, to jest tam, gdzie lepiej zorganizowani handlarze aferzyści dają grube sumy na łapówki, które płyną obfitem korytem do kieszeni różnych p.p. komisarzy, nadkomisarzy, nadporuczników, nadmajorów i innych nadludzi z c.k. zdobycznych person, które, jak księżyc w pełni, tuczne, okrągłe, syte na żołądku i kieszeni sprawują cesarsko królewskie rządy w wolnej i niepodległej Polsce. Wybuchłe od dłuższego czasu w kraju naszym strajki z małemi przerwami trwają dotąd, jak również w całej Galicji, części Austrii i Węgrzech z postulatami rychłego zakończenia wojny i zawarcia natychmiastowego pokoju, stąd też prezes ministrów austr. węg. Hr. Czernin (c.k. minister spraw zagranicznych, hrabia Ottokar Czernin – dop. red) przyjął prawie wszystkie postulaty państw koalicji, aby go łatwiej osiągnąć a nawet godzi się na oddanie polskich prowincji powstającej Polsce, niestety takich głosów z drugiego zaboru pod krzyżakiem tego nie słyszymy, owszem z większym jeszcze naciskiem uchwalają się w budżecie Niemiec milionowe sumy na gnębienie polskich prowincji pod hasłem ratowania niemczyzny na kresach; nie obca również uchu naszemu niejednokrotnie ujawniona w słowach i piśmie myśl okrawania na rzecz Niemiec okupowanych Polski obszarów z przyrodzonymi bogactwami jak Zagłębie Dąbrowieckie, Kalisz, Łódź, Suwalszczyzna i inne, snadź pokój nie dojrzał jeszcze a przynajmniej niech lepiej na takich warunkach wcale dla nas nie będzie jeszcze zawartym.

## Sobota 2 lutego

Dzień 30 stycznia godnym pamięci powinien stać się w kronikach m. Olkusza. Oto w sali miejscowego komitetu ratunkowego proklamowano „Króla polskiego”, którym ma zostać podług projektu tegoż komitetu cesarz austrijski Karol. Rzecz ma się tak. Od dłuższego czasu miejscowy komitet ratunkowy, mówiąc nawiasem mający na celu nie ratowanie polskiego ludu, a właściwie ściśle rzecz ujmując ratowanie własnych fortun i żołądków z osławionym swym prezesem p. Antonim Minkiewiczem na czele, stale na polu politycznym pracując skłaniał się zawsze w stronę południowo – wschodnią ułatwiając tamecznym sąsiadom politycznym wnikanie w najdrobniejsze tajniki życia tutejszego, a stojąc na czele miejscowego obywatelstwa ziemskiego nastawienie wszelkie wyborcy na urzęda tak płatne, jako i honorowe kierował, aby jedynie jemu samemu przypadały, jak również jego kasty pobratymcze z nich korzystały zyskując intratne posady dyrektorów, prezesów, wiceprezesów, itp. Stąd też dawniej zawodowi kolejarze, budowniczowie, technicy i inni fachowcy dziś dyrektorują w różnych działach centrali handlowych i biurach finansowych, obywatelstwo zaś wyżej wspomniane poza tytułami różnych prezesur przedstawicielstwa miejscowego robi milionowe fortuny dostarczając poza centralami artykuły spożywcze na tzw. „szmugiel”, po iście bajońskich cenach, uchwalając dla ludności całego powiatu miejscowości koncesjonowane do handlu, wprowadzając doń swoich zaufanych również koncesjonistów, aby „interes gładziej przechodził”. Pomiędzy liczną rzeszą tych pocziwych pracowników centrali, znalazło się jeszcze indywiduum znane dawniej, jako trybun ludowy w Zagłębiu Dąbrowieckim nazwiskiem Goździkowski, pan ten mający „znakomite” wygadanie, podtuczywszy się na wcale intratnej posadzie przy Komitecie Ratunkowym, odżył jak się to daje widzieć po latach udręki wojennej i w imieniu swej zjednoczonej braci, 30 stycznia w sali narad Komitetu wygłosił półgodzinny odczyt agitatorski na rzecz połączenia Królestwa z Austrowęgami z mianowaniem cesarza Karola królem polskim. Oczywiście licznie zebrana tutejsza i nie tutejsza ludność nie całkowicie podzieliła zdanie prelegenta, za to p.p. z Komitetu z zapałem złożyli dłonie do oklasków wnosząc na przyszłość nadzieję otrzymywania ze stołu c.k. dalszych stałych koncesji i central oraz z niemi zaszczytów i orderów. Złowieszcze krakanie trybunów ludowych i strachanie przed 4tym rozbiorem, bolszewikami z Rosyi i innemi klęskami nie zachwieje jednak czystymi ideałami jednostek chcących widzieć ojczyznę prawdziwie wolną i niepodległą żadnemu z zaborców. Dzisiaj wieczorem ma się zjechać do Olkusza z górą 300tu przedstawicieli powiatowych sejmików ziemii kieleckiej, są oni wezwani przez p. Minkiewicza, który snadź nie bardzo zrażony protestem jednostek w dn. 30 na odczycie zapewne w tym samym celu wezwał przedstawicielstwa powiatów, aby na rzecz unii austro-polsko-węgierskiej agitować, jakie będą rezultaty zjazdu nie omieszkać je zanotować.

Tymczasem z dawna odczuwany co prawda i od dłuższego czasu zapowiadany głód stał się naprawdę panem położenia, nierzadkie wypadki śmierci z wycieńczenia

wcale na przyszłość zmniejszać się nie będą wobec zmniejszenia racji chleba z ½ funta na 12 łutów dziennie na osobę. Straszny ten czas spotęgowany działalnością „polskich i austriackich łapaczy” niedopuszczający wcale poza ustalonymi normami żadnego do miasta posiłku, rzuca na pastwę śmierci głodowej liczne rzesze najbiedniejszych pracowników i ludzi ubogich, natomiast zamożni wybornie sobie radzą mając na usługach za grube pieniądze tak władze oficjalne, jakoż różnego rodzaju centrale wraz z całą masą tłuszców, mięsa, mąki, etc.

## Niedziela 10 lutego.

Zeszlöniedzielny zjazd sejmików z 5ciu powiatów w Olkuszu w Sali Komitetu Ratunkowego był zwołany celem przygotowanie terenu i wyczucia opinii ogółu w sprawie austriackiego załatwienia sprawy polskiej, jako też w celu wybadania opinii ogółu, który przez kilku swych przedstawicieli tu zebranych miał się wypowiadać w sprawie przygotowania do wyborów Rady Stanu, która następnie sejm Polski w Warszawie by powołała. W pierwszej gładko przygotowanej przez miejscowych trybunów sprawie zebrani w większości włościanie z Włoszczowskiego, Jędrzejowskiego, Miechowskiego i Olkuskiego powiatów, krótko i jasno się wypowiedzieli postanawiając ogólną rezolucję „precz z okupantami, precz z centralami, precz z ciemiężcami i bratobójcami, nie chcemy obcych rządów ani króli”. W drugiej sprawie również co sami włościanie wypowiedzieli się bez ogródek że z obecnymi komitetami i burżuazyjnemi zachciankami panów dziedziców nic wspólnego mieć nie chcą, ani Rady Stanu pośród nich wybierać nie myślą ”gnębiecie nas różnemi centralami, rekwizycjami, bo spółki z Austryjakami to zabierzcie sobie i odpowiednią Radę Stanu, która z wami razem rekwirować i wygłodzać będzie naród”. Tyle z wiecu. Tymczasem od północo-wschodu na krańcach b. Rzeczypospolitej Polskiej zapadł fakt doniosłej racji. Oto bestialskie hordy czerni proletaryatu bolszewickiego zniszczywszy tysiące posiadłości polskich ruszyły na broniące polskiej własności wojska polskie po tamtej stronie frontu bojowego pod dowództwem generała Dowbór Muśnickiego zostające rewolucyjny pułk białostocki polskich strzelców kwaterujący w Białogrodzie rozbrojono, pułkownika Jąskowieckiego zabito w Moskwie bez sądu i następnie jeszcze nad trupem bestialsko się znęcano, innych oficerów zabito lub uwięziono. Przelana niewinnie krew polska, zwłaszcza zniewaga pułku, który pierwszy w Rosji podniósł hasło rewolucji przeciw caratowi wzburzył do żywego komendę wojsk polskich, które za czasów demokratycznych rządów Kiereńskiego zgromadzone pod Muśnickim w jeden korpus wraz z inżynierskim parkiem, artylerią i lotniczym parkiem oraz konnicą stworzone zostały, następstwem czego w porozumieniu z wojskami ukraińskimi wystąpiono zbrojnie przeciw wojskom bolszewickich wywrotów, padły miasta Kijów, Orsza, Smoleńsk, Mohylew, Rohaczew, Bobrujsk zdobyte siłą przez Muśnickiego. Bolszewickie wojska pobita haniebnie sztab generalny wraz z głównodowodzącym siłą zbrojną bolszewików generalissimusem Krylenką dostały się do niewoli.



Tysiące dział i amunicji dostało się w łupie zwycięskim Polakom, wojska bolszewickie do tego ustępujące same sprzedają armaty wraz z zaprzęgami po 100 rubli, karabiny maszynowe po 40 rub. itp. formacjom Muśnickiego, które prawdopodobnie pozostają w kontakcie z Ukraińcami oraz kozackimi formacjami pod dowództwem hetmana Kaledina (gen. Aleksiej Kaledin – dop.red), który również bolszewikom, rabusiom wypowiedział wojnę; na domiar złego bolszewicy rabujący dobra cerkiewne obudzili fanatyzm religijny narodu środkowej Rosji, które sprzyjają obrończym wojskom polskim, kozackim i ukraińskim. W samej Ukrainie proklamowano republikę i jej przedstawiciele rokują już w Brześciu z Niemcami i Austryjakiem w sprawie pokoju, gdy tymczasem przedstawiciele bolszewików mocno przez Muśnickiego zaatakowani nie mogą się imieniem, ani upoważnieniem całego rosyjskiego narodu wykazać, rokowania chwilowo przerwali. Przez ogłoszony z wojsk front rosyjski przechodzą całe masy uchodźców z Rosji, których Niemcy byłych rosyjskich żołnierzy internują wywożąc w zamkniętych towarowych wagonach za granicę, skąd litość i łzy budzące dochodzą nas wołania o pomoc i ratunek tych nieszczęśliwych. Niemcom ani Austryjacom nie w smak sukcesy wojskowe gen. Muśnickiego, który zapowiada wkroczenie do Polski w Warszawie już na ulicach rozbrzmiewają na jego część śpiewane piosenki, zagadkowa jednak rzecz, jak się zachowają Niemcy i Austryjacy tworzące wobec całego świata od podstaw Królestwo Polskie, gdy na jego granicach ukazują się prawowite z krwi i kości zbrojne wojska polskie, jakich niestety tu u nas nie dopuszczali uformować, a i tę garstkę, która w ciągu 3h lat z górą broniła i krwią zalewała pobojowiska za honor i sprawy centralnych (...) rozpędzono bez śladu. Wypowiedzieć Polsce wojnę i wojsk tych do kraju nie dopuścić będzie w sprzeczności z manifestami, zaś uległość wobec nich popsuje zaborcze plany rabusiów, ciekawe te fakta jednak wkrótce będą musiały nastąpić, a wtedy może i ci co wierzą jeszcze w sprawiedliwość krzyżacko – austryjacką przejrzą na oczy nareszcie. W tych znowu dniach bawili w Warszawie przedstawiciele komisarzy brzeskich rokowań ze strony bolszewickiej Rosji, Trocki, Jofe i inni, którym ludność żydowska stolicy zgótowała owacyjne przyjęcie i manifestacje a których obecnie policja niemiecka nie rozpędza, tak jak zwykle polskie pochody a nawet pogrzeby ofiar tłumienia polskiej irredenty. Trocki złożył podobno nawet wizytę Radzie Regencyjnej, ale w obecności uzbrojonych niemieckich aniołów stróżów, którzy ani na krok jeden nie pozostawili samych sobie pokojowych komisarzy bolszewickich, ale stale w ciągu tygodniowego pobytu w Warszawie byli ich towarzyszami.

## **Poniedziałek 11 lutego**

W piękny, iście wiosenny poranek słoneczny pisma przyniosły nam wiadomości, że pokój pomiędzy republiką ukraińską a mocarstwami centralnymi został 9 b.m. o godzinie 2iej w nocy podpisany i znowu dziś przed południem nadeszła urzędowa, lakoniczna telegrama donosząca o podpisaniu pokoju pomiędzy Rosją

a mocarstwami centralnymi. Chaotyczne wieści o wzięciu przez polskie wojska pod hetmanem Muśnickim Witebska i przyłączeniu się doń wojsk Białoruskich, o założeniu kwatery głównej w Kijowie świadczy o forsownym pochodzie zwycięzców oraz krótkotrwałych już dniach panowania bolszewickiego, który rabunkami całego kościelnego mienia umacniał przejściowe swe panowanie, jego zaś komisarze brzescy, Trocki, Joffe i Kamieniew bawiący w Warszawie najwidoczniej mieli już przez armię Muśnickiego drogę do Petersburga odciętą i wracać do niego via Berlin i Szwecję zmuszeni byli. Podpisanie pokoju nasza komenda powiatowa uświetniła wywieszeniem na gmachu przez nią zajmowanym austrowęgierskiej i polskich flag, flagi te jednak rychło z powodu deszczu, który spadł dziś pod wieczorem zostały zwinięte. Między zgębioną ludnością wieść radosnego echa nie rozniosła, ludziska ruszają obojętnie ramionami i mówią „kiedy zrobili Polskę i pokój zawarli, to niechże teraz idą sobie z Panem Bogiem aby nas dłużej nie męczyli”. Dla myślących wieść o zawarciu bez udziału przedstawicieli Polski pokoju brzeskiego w którym prawdopodobnie omawiano i jej losy jest bardzo ciekawą, chociaż domyślać się łatwo, że niepewny ten pokój z krzywdą dla Polski podpisanym został a przyspieszenie go niespodziewane było przedśmiertnym odruchem tracących grunt pod nogami bolszewików, jak również wycieńczonych głodem i strajkami mocarstw centralnych, w łonie których niezgoda i anarchia tylko spełnia proces rozkładowy. Zwłaszcza Austria, której parlament odmawia kredytów budżetowych na zasadzie niedotrzymywania tylokrotnie dawanych narodom tej monarchii obietnic poprawy stosunków wywołanych brutalnymi centralistycznymi rządami hakatystyczno monarchistycznymi. W Niemczech orężem stłumiono rewolucyjne strajki ale trzeba pamiętać, że obosiecznym mieczem sam wojujący poranić się może, a pismo św. mówi „kto mieczem wojuje, od miecza ginie”.

## **Sobota 16 lutego**

Jak było do przewidzenia, zawarty pomiędzy Ukraińcami a mocarstwami centralnymi pokój wymierzył bolesny cios w samo serce Polski: oto uświęcony krwią męczenników za wiarę i ojczyznę kraj rusi Chełmskiej i Podlasia oddano ukraińskim hajdamakom wbrew woli i hasła samostanowienia o sobie narodów, a oddano w wojennych obszarach, jakie przed laty fanatyzm prawosławnych popów za czasów caratu nawet nie pragnął. Oczywiście cały naród Polski jak jeden mąż wyraził z tego powodu energiczny protest. Protesty takie najpierw we Lwowie i Krakowie przyniosły nawet krwawe ofiary, niemieccy żołdacy pozbawili życia kilka młodych istnień studentów Polaków. Manifestacje z tego powodu we Lwowie były olbrzymie, w całej Polsce odbyły się nabożeństwa żałobne. Nabożeństwa te poprzedzone manifestacjami nieraz nawet krwawymi. U nas w Olkuszu, w środę 14go odbyła się taka manifestacja, a mianowicie: o godzinie 10tej rano dzwony uderzyły na alarm, licznie zebrana publiczność zgromadziła się przed gmachem wzajemnego kredytu

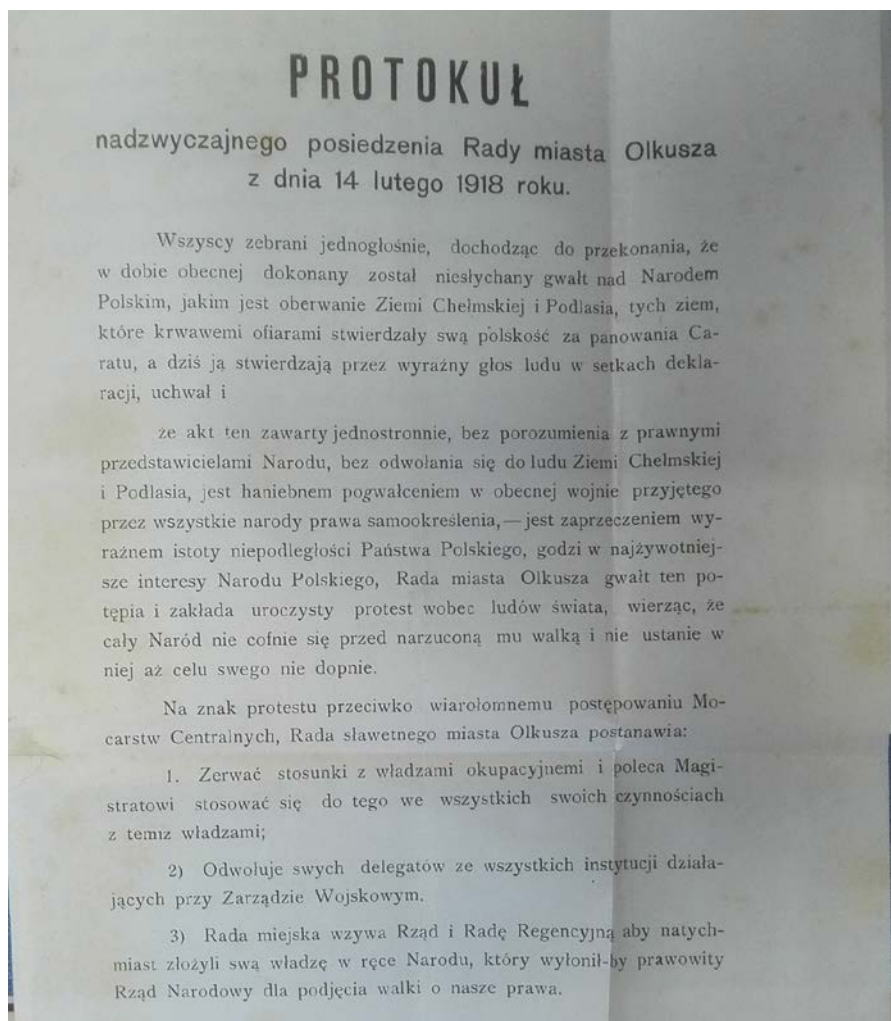
z którego ganku wygłosił płomienną mowę ten sam p. Goździkowski, który przed dwoma tygodniami o mało nie ukoronował już ces. Karola królem Polski. Gromkie okrzyki „precz z okupantami” rozdarły powietrze, potem potężna „Rota Konopniczej” dała hasło do pochodu, który ruszył przed Komendę, aby władzom powtórzyć w oczy słowa prawdy za dokonaną zdradę względem Polaków. Urzędnicy miejscowi i żandarmeria przeszkadzali mówcom i ogłosili stan oblężenia z groźbami wieszania i rozstrzeliwania, jednak słowa protestu i „precz” padły w twarz komendzie obwodowej. W międzyczasie powybijano szyby w domu mieszczącym posterunek żandarmerii, powyrywano lub wyżynano słupy z drogowskazami niemieckimi, jak również wszystkie szyldy i znaki w niemieckim języku wywieszone padły ofiarą piły lub innych przyrządów co do jednego.



Fragment gazety „Kurier Codzienny” z 16.02.1918 r. wklejony do pamiętników przez Jana Jarno.

Wieczorem tego dnia w Sali Rady miejskiej podjęto doniosłą uchwałę, która na wieczną rzecz pamięć wklejam do niniejszego pamiętnika. Dzisiaj znowu identyczna z powyższą uchwałą zapadła rezolucją sejmiku powiatowego, który dziś miał miesięczne posiedzenie pod przewodnictwem miejscowego starosty p. Leszczyńskiego, który wysłuchawszy protestu zebranie rozwiązał i wyszedł, wróciwszy jednak jeszcze ale jako gość cywilny oświadczył, że zrzeka się stanowiska swojego urzędu starosty, a życząc sejmikowi prywatnych, a skutecznych prac na odbudowanie ojczyzny ze łzami w oczach zebranie opuścił. Na jutro szykuje się wielki wiec polityczny, który Austriacy szykują rozbić i sprowadzili moc żandarmerii i żołnierzy, a nawet karabin maszynowy, rozlepiwszy przytem śmiercią grożące

plakaty zabraniające wszelkich zgromadzeń, co nastąpi potem jutro; temczasem to co nam pisma donoszą, na poniedziałek 18go szykuje się ogólny strajk w całej Polsce, a zwłaszcza w Galicji, gdzie nawet zatrzymane mają być pociągi kolei żelaznej. Wypadki dziejowe pędzą jak wichry i aby mieć je pod ręką, do niniejszego wklejam dzisiejszą gazetę, w której czytający odnajdą wiele ciekawych rzeczy. Jutro ogłoszona będzie odezwa biskupa kieleckiego Łosińskiego znanego w swoich kołach społecznych, jako nieprzejednanego wroga; werbunku, legionów i w ogóle wszelkich umów z mocarstwami centralnymi, co obecnie widzi się, że miał on słuszną rację, a ileż ten człowiek zniósł prześladowań od skrajnych partii właśnie z tego powodu.



**Protokół nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miasta Olkusza z 14 lutego 1918 roku  
wklejony do pamiętników przez Jana Jarno.**

Do duchowieństwa i wiernych diecezji kieleckiej. Ukochani moi w Chrystusie! Cios bolesny, straszny uderzył w serca Polaków, rozpoczął się bowiem nowy – czwarty rozbiór kraju. Za grzechy nasze, za nie opamiętanie się nasze w czasie wojny obecnej nie przestaje nas chłostać Sędzia Najwyższy. Inne narody i państwa w zbrodniach leżą, zbrodnią się kierują i rządzą innymi, a Pan Bóg cierpliwie to znosi do czasu, do czasu przez siebie określonego, aż się wyczerpie miłosierdzie Boże, a zbrodnia ludzka dojdzie do dna, wtedy spadnie straszliwy gniew Boży i kara, podobnie jak spadła ta kara na Rosję, która przez przeszło 100 lat męczyła naród polski w wierze jego katolickiej i w życiu narodowym. Nie chce wszakże Pan Bóg, by Polacy za przykładem innych – od niego się odwracali przez występki, przez niedowiarstwo, przez obojętność w wierze, przez brak ducha i poświęcenia obywatelskiego, – bo ukochał jako Ojciec dobrego syna swego naród polski. I dlatego przez apostoła Pawła św. dziś nam przypomina wielką prawdę „Kogo Pan miłuje, tego ćwiczy i biczuje każdego syna, którego przysparza do siebie. Znoście cierpliwie karanie. Obchodzi się Bóg z wami, jak z synami, a gdzie jest syn, którego by ojciec nie karał?”

A że sam Pan Jezus Bóg wcielony nad zatrącią Ojczyzny żydowskiej płakał, nie dziw, że serca nasze ludzkie łzami krwawymi zachodzą na widok nieszczęścia nowego, świeżej klęski, jaka spadła na Ojczyznę naszą kochaną. Nie traćmy jednak ufności w Boga! Królowej Korony Polskiej ofiarujemy nasz ból! A miejmy nadzieję, że ta Pocieszycielka strapiionych i uciśnionych przysła narodowi pomoc w chwili niespodzianej. Nieprzyjacielem ufają w swej sile – i jak mówi Psalmista – „w wozach i koniach swoich”, w swej przemocy, w ludzkiej przebiegłości i podstępie, przez które zwiedli naród polski, ale my wzywajmy imienia Pana Boga naszego” (Ps.19.8.), który zbawia ufających w Nim (Ps.16.7.), oni się uwikłają i upadną, a my stać będziemy (Ps. 19.9.)

Dziś, gdy naród staje solidarnie w protestach przeciwko zadanemu sobie gwałtowi z podeptaniem sprawiedliwości Bożej i ludzkiej, gdy broni honoru swej miłej Ojczyzny przed poniewierką i krzywdą barbarzyńską – potrzeba mu zachować krew zimną, spokój, powagę dostojności w wielką rozagę umysłu; potrzeba mu bohaterskiej siły duchowej; nie wolno mu upadać na duchu, wpadać w rozpacz ostateczną, by przez szale nie zgubił do reszty swej ziemi. Toteż spieszymy do stóp Zbawiciela obecnego w Najś. Sakramencie. On nas oświeci i nauczy, byśmy w przyszłości nie byli tak jak dotychczas lekkomyślni i łatwowierni w szafowaniu swym dobrem, zdrowiem, pracą swoją, krwią i życiem dla wygody nieprzyjaciół kraju naszego. Ale zarazem, byśmy w obecnej, tak krytycznej chwili nie słuchali podszuwaczy zaprzędanych wrogom, którzy by chcieli popchnąć naród do przepaści. Chrystus nas pocieszy, umocni, wskaże drogę życia, sposób działania rozumnego i pracy na ratunek i pożytek Ojczyzny. Przychodźmy jednak ze skrucą za przewinienia własne, ze szczerą wolą nawrócenia się do Boga Ojca naszego – my nad miarę strapieni dzieci Jego! W celu uproszenia miłosierdzia Bożego nad narodem i krajem naszym odbywać się będzie błagalne nabożeństwo – w Kielcach przez

trzy dni w czasie zbliżających się rekolekcji, tj. w niedzielę, poniedziałek i wtorek, w całej zaś diecezji Kieleckiej przez trzy po sobie następujące niedziele, po Sumie z wystawieniem Najśw. Sakramentu, przez odśpiewanie „Przed oczy Twoje Panie” i „Święty Boże”.

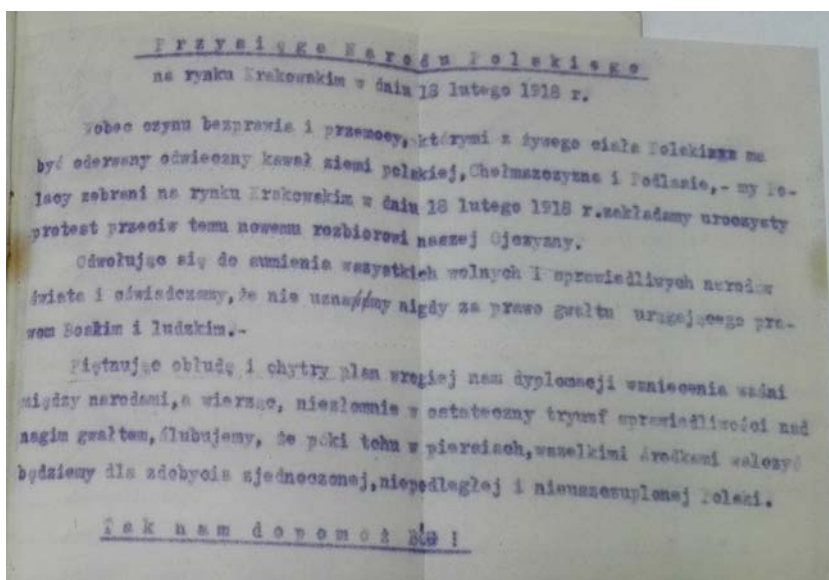
Oby Najśłodsze Serce Jezusowe, Najświętsza Królowa Korony Polskiej i św. Józef zachowali nas wszystkich w opiece swojej.

Augustyn Biskup/Kielce dn. 12 lutego 1918 r.

## **Poniedziałek 18 lutego**

Na teraz Austrijacy udaremniłi wczorajszy wiec, a był im w sukursie straszny, mroźny wichur, który literalnie nie pozwolił chwili stanąć nawet na ulicy. W dodatku ludność źle obuta i odziana nawet pomyśleć o tem nie mogła, przezorni Austrijacy na wszystkich rogach porozstawiali w około Olkusza wojskowe patrole, które wzbraniały nawet parafianom tutejszym przybyć na zwykłe, niedzielne nabożeństwo. Dzisiaj o godzinie 9tej rano na dany znak dzwonem kościelnym z wieży, w który bito w jedną stronę, jak na alarm, stanął wszelki ruch i handel w mieście całem, z wyjątkiem kolei żelaznej, która prowadzona przez władze wojskowe austrijackie oczywiście w okupacji tylko uruchomioną była. Z okolic nadchodzą wieści o walkach ulicznych z żandarmami zabraniającymi zgromadzeń i manifestacji, walki takie niejednokrotnie kończyły się poranieniem lub nawet śmiercią nacierających żandarmów, jak również manifestujących. U nas w Olkuszu manifestacji ludnych nie było, z wyjątkiem jedynie wybiecia szyb w oknach mieszkania majora Barzmińskiego, rusina, który swem postępowaniem prowokował mieszkańców tutejszego miasta i całego powiatu. Wczoraj o godzinie 5tej po poł. przywieziono tu ze wsi Raclawice gm. Rabsztyn 5 osób, przeważnie dziewcząt wiejskich, które przez chrobrego, austrijackiego żandarma zostały poranione strzałami karabinowemi, jako demonstrantki idące „kupą” z kościoła po sumie. Dziwne, że pozwolono takiemu łotrowi ująć z życiem, które tak u bezbronnych dziewcząt ten łotr zlekceważył.





Tekst przysięgi narodu polskiego odczytanej 18 lutego 1918 roku na rynku w Krakowie  
wklejony do pamiętników przez Jana Jarno.

## Czwartek 21 Lutego

Z naprężeniem czekaliśmy wieści z pism, które z powodu strajku dopiero wczoraj się ukazały. Niestety złego ducha niecni słudzy, po większej części zawiesili lepsze wydawnictwa, a to co nadeszło świeci na całych arkuszach białymi plamami. Wnioskując z wieści, że „słomiany” Brzeski pokój skończył się niepowodzeniem, tak dla oszukanej, krajanej Polski, jako i zawierających pokój Ukraińców i centralnych. Pierwsi z powodu domowej wojny u siebie cierpią i proszą centralnych o ratunek, drudzy zamiast upragnionego pokoju – zboża, mają nową wojnę, która na całym rosyjskim rozgorzała na nowo froncie. Wprawdzie Niemcy dokonujące cudów waleczności – bez litości zajmujące Inflanty i prowincje Białoruskie, ale czy nie powtórzy się obecnie rok 1812 dla zwycięzców krzyżackich, którzy zachłaniając coraz większe obszary wciągani są coraz dalej w głąb Rosji, gdzie spotkają zapewne skuteczny opór. Droga legionową dochodzą nas nowiny o dezercji przez Besarabię na Rumuńskim froncie całego „korpusu posiłkowego” b. legionistów polskich, które tam walczyły po zaprzysiężeniu Niemcom i Austryjakom braterstwa broni oraz pułku nr 13, „Dzieci Krakowa” i 16go przemyskiego. Pułki te, jak twierdzą prywatni nasi kurierzy przeszły do generała Muśnickiego z całą artylerią, amunicją, końmi, etc. do tej części armii polskiej, która walczy w okolicach Kijowa po dowództwem pol. Jen. Michalicza. W Olkuszu magistrat w myśl uchwały Rady miejskiej odmawia zgłaszającym się Austryjakom wszelkich usług i podwód, z tego powodu,

ci ostatni muszą ze stacji kolejowej przy pomocy więźni wozić do miasta węgiel i inne artykuły pierwszej potrzeby ręcznemi wózkami.

## Poniedziałek 25 lutego

Tyle sprzecznych ze sobą wiadomości otrzymujemy, że do prawdy trudno się dostać. Znowu nam donoszą, że wojska które uciekły z Austrii z rumuńskiego frontu bojowego zostały rozbrojone przez Rumunów: stoczyły bitwę z Prusakami, którzy im z boku zasłi oraz z Austryjakami ścigającymi takowe. Hiobowe wieści głoszące klęskę polskiego korpusu jednak publicznie potwierdzenia nie znalazły. Nasi Austryjacy zaczynają przeciw Polsce represje, skasowano polską centralę zbożową przez odebranie jej aprowizacji; magazyny zajęło wojsko. Różnymi drogami posprowadzano do Olkusza załogi wojskowe, podniesione głowy austrijackie wróżą Polsce nieprzychylnie nam zarządzenia.

Dzisiaj w porannych godzinach zwracał tu powszechną uwagę żołnierz rosyjski w wielkiej, baraniej czapie, dobrze odżywiony i z buńczuczną miną; przeszedł on zwolniony przez demobilizację wojsk rosyjskich na froncie Ukrainy przez okopy wraz z wielu innemi, po odbyciu w Kowlu kwarantanny opatrzonej austrijacką legitymacją został puszczony do miejsca urodzenia po zameldowaniu się w olkuskiej komendzie do Wolbromia. Rozmawiał chętnie chełpiąc się, że należy do „bolszewików”, że „cholera” Muśnicki broni burżujów „panów”, aby z niemi wojsko porządku nie robiło, że w Rosji ogólna anarchia, że z godziny na godzinę nie jest się pewnym życia w skutek wewnętrznych walk pomiędzy poszczególnymi partiami. Słuchając wywodów „gieroja” pomyślałem: „nie będzie miała matka Polska pociechy z takich synów” z wypaczonymi do głębi pojęciami, którzy się będą między narodem nienawiść klasową. Po zeszłotygodniowych silnych wiatrach i mrozach nastała odwilż połączona na przemian to ze śnieżnymi, to z deszczowymi opadami, tworząc po drogach olbrzymie kałuże błota. Drożyzna wzmaga się coraz gwałtowniej, spadek kursu bieżącego rubla czyni niemożliwym wprost uzyskanie za ten rodzaj monety jakiegokolwiek artykułu żywnościowego, funt mięsa kosztuje już około 2ch rubli, słoniny 4 ruble. Ceny takie w stosunku utrzymują się i na żywy inwentarz, i tak: koń gospodarski kosztuje obecnie od 1000 do 2000 rubli, krowa od 500 do 1200 rubli, a w tem samym stosunku i inne rodzaje zwierząt domowych. Ze wszech krańców byłej Polski historycznej donoszą nam o zapadłych uchwałach potępiających ugodę Brzeską. Uchwały takie drukują się w ulotnych dodatkach do pism oraz w samych pismach, jakie się do naszych rąk z białemi plamami cenzury dostają. W tem tygodniu znowu czerwone plakaty zapowiadają przymusową rekwizycję klamek mosiężnych z drzwi i pieców, niedługo zabiorą nam łyżki i guziki... a to wszystko pod hasłem zawartego w Brześciu pokoju.



## Dnia 10 marca, Niedziela

Pokój „bez aneksji i odszkodowań” znowu po raz ostatni w Brześciu Litewskim zawarty, w którym Rosya traci Kurlandię, Inflanty, Litwę, Polskę i większą część Kaukazu z kopalniami nafty, a spowodowany marszem wojsk niemieckich w głąb Rosji i na Ukrainę (niby dla ułatwienia wykonania umowy brzeskiej) tą razą nie wywołał entuzjazmu i czczych komedii z wywieszaniem flag narodowych. Nie-szczerość i przewrotność niemiecka przeszła wszelkie granice obłudy „bez aneksji” nazywa się okupowanie bezterminowe zawojowanych krajów i niedopuszczenie wszelkiego narodowego ruchu, a nawet niedługo zakazanym się będzie wstawianie w druku wyrazu „Polska”; „bez odszkodowań” to znowu „rukom parada” w olbrzymich szwindlach cudzej ziemi zatrzymanej w celach gospodarczych w celach sprostowania granic. Takie prostowania w celach zabezpieczenia granic i gospodarczych podzieliły znowu Litwę i Białoruś na drobne kawały, jedno Kurlandii, drugie Rosji, a trzecie Litwie lub Niemcom oddane. Odszkodowanie otrzymują jednak zwycięzcy w naturze, zatrzymują każdy dla siebie potężne działy z cielska Rosji i Rumunii, która podobnie jako pierwsza losowi przemocy uległa. Posuwające się w głąb Rosji niemieckie wojska zawarły z generałem polskiej siły zbrojnej w Rosji hetmanem Muśnickim umowę, mocą której ten ostatni oddał Niemcom Mińsk z wszelkimi magazynami, sam pozostał odcięty od Litwy pasem niemieckim, aby się do Ojczyzny nie przedrzeć, natomiast w Mohylewsczyźnie otrzymał celem niedopuszczenia rabunku bolszewików kilka powiatów w administrację i tamże do jakiegoś czasu nieczynnym pozostać. Dwukrotna delegacja oficerów Muśnickiego do Rady Regencyjnej w Warszawie dotarła. Pierwsza atoli przepłaciła to życiem przymordowana przez bolszewików (a może Niemców) do której należał sławny bohater dowódca Lwowa Mościcki (płk. Bolesław Mościcki – dop. red), druga, której było zadaniem poddać się pod rozkazy Regencji zrobiła swoje. Niestety projekt udaremniony przez wrogów naszych został, skazując garstkę rycerzy na przymusową bezczynność, a może rozbrojenie. Nielepszy los przypadł reszcie korpusu posiłkowego utworzonego w armii austriackiej, część którego przeszła przez Rumunię do Muśnickiego, a raczej Miecholisa, pozostali wycofani z frontu i zostali internowani na Węgrzech w miejscowości Huszt, gdzie nie mniejszą niż w Szczypiornie i Bieniaminowie od Niemców cierpią nędzę. Budżetowe obrady w sejmie austriackim w Wiedniu, które celem obalenia obecnego austriackiego rządu skupiły wszystkie słowiańskie stronnictwa w celach opozycji, zostały w ubiegły czwartek pomyślnie dla Austrii zakończone. Niestety odegrali tu rolę znowu podzieleni na partie Polacy, którzy prosili w ostatniej chwili cesarza Karola o audiencję i tam, po krótkim i nawet suchym przyjęciu zdradziwszy swe stronnictwa umożliwili przez wyjście z sali zatwierdzenie budżetu, nie otrzymawszy za swe postępowania, prócz przez siebie samych wyrzeczone „wierności” dla monarchii i dynastii Habsburgów, ani nawet jak piszą, słownej obietnicy nagrodzenia krzywd wyrządzonych przez tenże wrogi rząd narodowi polskiemu. W Olkuszu po upływie

2ch tygodni po manifestacjach i krzykach, zwanych jak najśluszej „słomianym ogniem polskim” nastąpił cały szereg represji wyrażających się w aresztowaniach, kuciu w kajdany i wywożeniu z kraju uczestników manifestacji, zresztą bardzo nawet ograniczonych. Napędzanie obu narodowości wojska (m.in. ułanów węgierskich) znanych od początku wojny jako skończonych rabusi i wrogów wszystkiego co polskie, jest koroną obietnic niemiecko – austrijackich dla „wolnej, niepodległej Polski”, w której rabunkowa gospodarka w lasach, kopalniach i wszelkiego rodzaju przemyśle doprowadziła ten kraj do ostatniej ruiny. Zapowiadana plakatami rekwizycja metali odbywa się z całą bezwzględnością. Austrijaccy Żydzi dokonujący przy pomocy żołnierzy obdzierania naszych domów z klamek są godnymi przedstawicielami rządu, który „aż dwa pokoje w jednym miesiącu z pokonaniem wrogami zawarł”. Polskę odbudował, Ukrainę wskrzesił i obecnie po zawarciu pokoju bagnetem czyni porządek w komorze swych sąsiadów sprzymierzeńców oto kresy zamierzających celem zrealizowania brzeskich umów. W nas drożyzna i brak żywności wzmagają się, już tylko w jedynym tygodniu ceny o 50 % podskoczyły (?) 1 funt słoniny kosztuje 5 rb. 50 kop., a w tym stosunku reszta żywności i artykułów pierwszej potrzeby.

Z Warszawy skąpo dochodzą nas wieści, jedynie wyroki śmierci, więzienie, kontrybucje na porządku dziennym się publikują. Tu i ówdzie, jak spłoszone sarny kryją się z kąta w kąt ścigani bez miłosierdzia w obu okupacjach uczestnicy manifestacji o protestów wywołanych brzeskim pokojem. Rubli rosyjskich już mało kto przyjmuje, jeszcze jako tako dzieje się z całymi, nowymi banknotami; nadniszczone lub umyślnie w celach spekulacyjnych igłą ponakłuwane wcale przyjmowane nie są.

## **Poniedziałek 18 marca**

Skąpe wieści z powodu zaostrzenia cenzury, konfiskaty i zawieszania pism, nie pozwalają połączyć się w sytuacji; jedynie tylko zwalczanie się partii i szczucie na wrogi sobie obozy znajdują w pismach jakie dotychczas dochodzą miejsce. Za to pantoflowa poczta zaczyna od tygodnia świecić tryumfy, przynosząc nowiny o wzięciu przez Francuzów fortecy alzackiej Metzu i oślepieniu jakimś żrącymi gazami kilkunastu tysięcy Prusaków. Warszawa również doniosła nam o świeżym projekcie rozwiązania sprawy polskiej w duchu niemieckim z księciem Joachimem synem Wilhelma, jako królem Polskim. Są w kraju stronnictwa, które projekt ten przyjęły przychylnie i myślą o jego zrealizowaniu; są znowu i za austrijackimi projektami, brak tylko niestety prawdziwie po polsku myślących. Zaczyna się coś niecoś o rewizji traktatu brzeskiego oddającego w ręce kozackie męczeńską krew uświęcone ziemie polskie, Chełmszczyznę i Podlasie pisać. Zdaje się, że obietniki te mają związek z utrzymaniem przyznanych przez parlament austrijski w Wiedniu kredytów na wojenne cele, a o które sam cesarz Karol do posłów polskich kołatał i takowe przy ich pomocy ze zdradą całego polskiego narodu uzyskał.

Hiobowe wieści o internowanych legionach Polskich w Huszt na Węgrzech za zamiar porzucenia frontu i ucieczkę do wojsk Polskich w Rosji w na poły skonfiskowanych artykułach pism codziennych dają nam okropny obraz nędzy tych niešťśliwych w jakich znajdujĄ się warunkach. Ból serdeczny ściska serce na tyle okrucieństwa, na jakie zdobyły się bratnie traktowania sprzymierzeńców za krew, trudy i łzy oraz moglił tysiące na wszystkich bojowych frontach świadczĄce, kto był przyczynĄ wygranej i za kogo polska krew lała się strumieniami. Do Olkusza sprowadzono całe masy wojsk, które częścią w mieście, częścią po wsiach rozkwatowane bywa, a to celem widocznie wyżywienia naszym kosztem tych darmozjadów, których austrijska monarchia „matka ludów” wyżywić w żaden sposób nie może. Słuchać się nie chce o cenach, jakie obecnie bywają w praktyce u kupców i aferzystów różnego rodzaju za artykuły pierwszej potrzeby, stąd też nędza ciśnie się drzwiami i oknami do naszych chat i dworów. Od tygodnia mięso zupełnie znikło z handlu, jedzą go tylko okupanci, którzy siłą swej władzy bagnietami popartej zdobyć go potrafią. Od różnego rodzaju szpiegów i tajnych szpicli aż roi się w mieście; na każdym kroku strzec się trzeba nawet wypowiedzenia własnych myśli. Dotąd zwolnieni lub urlopowani legioniści są obecnie jak najokropniej ścigani, wyłapywani, następnie kuci w kajdany i w nieznanym kierunku wywożeni. Warto by, aby ci co myślą o austrijskich i niemieckich projektach uszczęśliwienia „wolnej i niepodległej Polski”, zważyli zarządzenia i okrutne praktyki okupantów, których przedsmak rządów wraz z całą sforą urzędników biurokratycznych dźwigamy od 3ch lat na karku. Podziało by to może trochę uspokajająco na nich, a zwłaszcza tych zaprzańców w Wiedniu, którzy za miskę obiecanej soczewicy sprzedali zaufanie całego polskiego narodu całując kopiać but.

## Niedziela 24 marca

Okropne zmagania się narodów rozpoczęły się najniespodziewaniej niemiecką ofensywą na zachodzie, gdzie na 80cio kilometrowym odcinku Niemcy postanowili złamać front nieprzyjacielski zanim koalicja, która gotowała ze swej strony wielką ofensywę wystąpiła. Uderzenie gwałtowne poparte, jak nas informują austrijskimi moździerzami o średnicy 30 5/10 ft. przyniosło Niemcom w zdobyczy 15 tysięcy jeńca, 200 dział itp. Jaki będzie dalszy rezultat – zobaczymy. Tymczasem głód okropny w całej Polsce, Austrii i Niemczech zaczyna swe ofensywy. W Wiedniu umiera 2000 osób dziennie, na cmentarzu tamiecznym powiewa czarna chorągiew. W barakach internowanych na Węgrzech legionistów wybuchła czerwotka, tyfus, ospa, szkarlatyna, itp. Obdarci z mundurów, prawie nadzy legioniści źle odżywiani mrą masami zanim sądy austrijskie wymierzą im karę za zdrady c.k. ojczyzny i braterstwa krwi. 19 b.m. spodziewano się u nas zaburzeń i manifestacji z okazji imienin brygadiera Józefa Piłsudskiego, atoli nikt o zakłóceniu porządku ani myślał, jedynie pisma przyniosły nam wspomnienia z powodu tego, nacechowane

goryczą i tęsknotą za dzielnym mężem patriotą. Szumne odezwy nowego generała gubernatora okupacji austriackiej w Lublinie, który nazywa się Liposzak nawołujące do spokoju i prawnego budownictwa państwa polskiego, oto świeże nowiny dnia, jeżeli pominiemy od 2ch tygodni kursujące nowiny o niemiecko – polskim rozwiązaniu, które coraz innemi szpikowane projektami prowadzone jest w Berlinie bez przerwy przez ks. Macieja Radziwiłła o wielu innych polskich magnatów, niby bez upoważnienia Rady Regencyjnej, ale zdaje się przez tę ostatnią aprobowanemi. Z tego tytułu w Wiedniu niepokoje stają się, a nawet już dobywają się głosy zazdrości i nieporozumienia pomiędzy dwoma temi centrowcami. Obiecują teraz na gwałt rewizję traktatu brzeskiego w sprawie Chełmszczyzny i Podlasie, która ma wypaść korzystnie dla Polski. Tymczasem obiecane z Ukrainy zboże spaliło, tak Niemcom, jak i Austryjakom na panewce i to do tego stopnia, że stąd celem wyżywienia ekspedycji wysłanej dla wytępienia bolszewików i zdobycia zboża, już wysłano z Polski tysiące wagonów żywności celem zaprowiantowania tak niemieckiej, jak i austrowęgierskiej armii, jak tu u nas powszechnie się mówi „ukraińskiej znad Wisły pszenicy”.

## Niedziela 7 kwietnia

Dwa tygodnie trwają już tytaniczne boje na ziemiach francuskich, gdzie legły pokotem setki tysięcy żołnierzy. Niemcy zyskawszy zniszczone ogniem i żelazem roku zeszłego przez nich tereny przepłaciły to tak olbrzymimi stratami, że od początku wojny podobno na tem froncie coś podobnego ich nie spotkało. W pismach rozwodzą się, że wymyślili oni dalekosiężne działa wielkiego kalibru, któremi bombardują Paryż z odległości 120 kilometrów i biuletyny wojenne zapełnione są sukcesami zniszczeń, jakie działa te w sercu Francji powodują. Wczoraj w popołudniowych godzinach krążył tu nad miastem dosyć długi dawno już nie widziany w naszych stronach aeroplan niemiecki, na którym najwyraźniej 2 osoby przesyłające ukłony zauważyć można było. Stosunki miejskie z powodu trudnych warunków aprowizacji są u nas coraz opłakańsze, władze miejscowe coraz niechętniej, a prawie po nieprzyjacielsku z nami się obchodzą. Jedynie faworyzowanie wojennych dorobkiewiczów z komitetu ratunkowego i famulusów Żydów widzieć się daje jak najjaśniej. Dzisiaj doszła nas wieść o rozwiązaniu przez okupantów Lubelskiej Rady miejskiej wraz z personelem magistratu. Są to najwidoczniej skutki znanych uchwał protestu za oddanie Chełmszczyzny Ukrainie. W Warszawy również komunikują nam o wielkich trudnościach utworzenia nowego Polskiego rządu, którego powołanie pod przewodnictwem premiera hr. Steczkowskiego z dawna zapowiadane było, jakie stawiają Niemcy rządni aneksji inaczej zagrabienia całej Polski wyłącznie pod swe panowanie. To, co dotąd pisało się o drożyznie, obecnie przechodzi nawet opowieści z tysiąca i jednej nocy. Ceny na artykuły pierwszej

potrzeby, ubranie, obuwie i żywność, już nie codziennie ale co godzinę podnoszone bywają, do wprost śmiesznych, olbrzymich nienasyconych wymagań i apetytów wojennych paskarzy, którym wszystko uchodzi bezkarnie. Niemiecko – polskie rozwiązanie znowu widać zostało poniechane z powodu nie poparcia przez sejmiki krajowe znające dobrze niemieckie kruczki, to też za to cierpieć musimy prześladowania odwiecznych wrogów naszych. Święta upłynęły nam cicho i spokojnie bez najmniejszych ekscesów, chociaż okupanci spodziewając się ich zwłaszcza podczas nocy Zmartwychwstania Pańskiego licznymi posterunkami zabezpieczyli wszystkie gmachu i wieże. Członkowie komendy udziału, jak to dawniej bywało w uroczystości Rezurekcyjnej nie brali. Epidemia tyfusu plamistego już się w Olkuszu okazała zabierając kilka ofiar z grona tutejszych mieszkańców miasta.

### **Poniedziałek 9 kwietnia**

Wczoraj wypadkowo o godzinie 2iej po południu lądował widziany przed kilkoma dniami samolot, który przy osiadaniu na nierównym terenie tutejszych łąk połamał śmigła, oś i wiele innych części, skutkiem czego dziś został rozebrany i zapakowany na kolej żelazną celem odtransportowania go do Wiednia. Samolot jest niemiecki, pilotami są Austrijacy wożący pocztę Wiedeń – Kijów. W Zagłębiu Dąbrowieckim wybuchnął temi dniami olbrzymi strajk w kopalniach, zdaje się na tle politycznym, trudno jednak o konkretne wiadomości z powodu, iż ludności tutejszej nie dopuszcza się, ani koleją żelazną, ani furmankami, jedynie szmuglerstwo i za specjalnymi pozwoleniami handlujące żydostwo ma dostęp do Zagłębia, ale od tych prawdy dowiedzieć się nie można. W chwili, gdy to piszę na horyzoncie południowym w stronie Krzeszowic lub Czerny widać olbrzymie pożary, jakoby całych dzielnic lub kilkunastu zabudowań, niestety odległość znaczna i brak koni.

### **Wtorek 30 kwietnia**

Tak dawno już nie pisałem, a to z powodu robot polnych, które nie pozwalały mi zająć się czem innym, a niedziele i święta wypełniają publiczne obowiązki, jak straż ogniowa i inne. Wiosnę mamy w całej pełni urody, ciepłe, pogodne dni i częste ożywcze deszcze sprawiły, że już dziś żyta mają się ku kłoszeniu, kapusty są sadzone, bzy kwitną, słowem zieleń i kwiaty, jak w okresie drugiej połowy maja. Rozpętała się falanga rekwizycyj. Ulicami pędzą stada bydła, świń i koni. Słoma, siano, zboże i co tylko się da użyć jako pasza lub wreszcie, jako artykuł spożywczy dla ludzi albo nosi charakter jakiegoś surowca bywa z całą bezwzględnością zabierane, nawet wrzosy leśne, tak w rządowych, jak i prywatnych lasach są starannie wycinane i w niewiadomym celu wywożone poza granicę, nie mówiąc o samych lasach, które tysiącami pociągów są z Polski niepodległej



wprost rabowane. Wciąż słuchy nas dochodzą o 5tym rozdziale Polski, zwłaszcza niemieckie zwycięstwa na zachodzie umacniają nas w tem przekonaniu, że ich panowanie nad Europą jest postanowione, zresztą nie tają tego nawet pisma rządowe, chociaż zawsze wspominają o polskim rządzie i Polsce, której ani własnego wojska, ani żadnych urzędów nie popuszczają. Armie Muśnickiego znoszą krwawo całemi szwadronami hajdamacy Ukraińcy, słowem rozpacz ogarnia czytając szczegóły doli tych wygnańców. Z legionami również już koniec, wszystkich poddanych austrijackich włączono przemocą do kadr austriackich, niemieckich do niemieckich, a polskich z innych państw uwięziono, maltretowano, wreszcie obiecano rozpedzić po ukończeniu sądowych dochodzeń, każdego do swego panującego mocarstwa. Masowe ogoławanie Polski z chleba itp. zrobiło swoje. Dziś panuje w całym kraju tyfus głodowy zabierający całe tysiące ofiar. Korzec żyta już 200 rub. kosztuje, chociaż to dopiero początki przednówka.

Bezczelność i chęć dokuczenia ludności przez okupantów po brzeskim proteście wprost jest potworna, wszędzie i na każdym kroku szykany, ucisk, bezwzględne niesprawiedliwości, jedynie poczciwi żydkowie szczęśliwie unikają prześladowań za swą lojalność, uległość i ordynarne łapownictwo.

Za kilka tygodni odbędą się w całej okupacji Polski wybory do rad miejskich, z tego powodu i olkuscycy żydkowie zawczasu obmyślają objęcie za przykładem m. Będzina wszystkich dziedzin intratnej gospodarki naszego miasta. Nowe Komitety Ratunkowe, zwłaszcza mohikanin olkuski wraz z całym jego aparatem działem handlowym bynajmniej w akcji rabowania narodowców (tj. mieszkanców – dop. red) nie ustał. Charakterystyczne (?) zebranie tych panów 27 bm., na którym odczytane było sprawozdanie działu handlowego, dało jaskrawy dowód, jak te hyeny krwi bratniej w wprost potworny sposób zdobywają miliony. Mały przykład. Jeden z dyrektorów tego działu (?) bierze z górą trzysta koron pensji, a przy obrachunku półrocznym otrzymał dywidendę osiemnaście tysięcy koron, jako procent od ogólnych zysków, które po zapłaceniu pensji, wszelkiego rodzaju zapomóg z wzajemnych i nadzwyczajnych rozchodów wynosiły sto osiemdziesiąt sześć tysięcy koron. Pan ten w okresie przedwojennym siedział w długach po uszy, jak wielu innych jego kolegów, którzy obecnie potem i krwią najbiedniejszego wyrobnika wyciskwanego za chleb i artykuły pierwszej potrzeby zdobyli majątki pod hasłem ratowania narodu. Ładne komitety, ładny ratunek prowadzony za przykładem okupantów.

## Środa 8 maja 1918 r.

W dniu dzisiejszym rozlegają się dźwięki muzyki wojskowej, która z okazji zbiórki na rzecz wdów po poległych żołnierzach c.k. armii przez okupantów została zaprojektowaną. W roku bieżącym obchód pamiętki konstytucji 3go maja odbywał się w dwóch dniach, a mianowicie: 3go maja nabożeństwem w miejscowym kościele, porankami w szkołach, a następnie w tym dniu wycieczką młodzieży

miejscowych zakładów naukowych i szkół ludowych miejskich o wiejskich z okolicy, z górą 1 ½ tysiąca działwy przez kilka godzin płaśało po murawie Rabsztyńskiej za ruinami zamku urozmaicając zabawę patryjotycznymi śpiewami.

W niedzielę po sumie odprawionej na intencję Ojczyzny uszykował się wspa-  
niały pochód liczący kilka tysięcy głów, który podążył do ołtarzyka „Królowej Ko-  
rony Polskiej” na Czarnej Górze zbudowanego obok pamiątkowego drzewka za-  
sadzonego przed dwoma laty. Po odprawionych modłach wygłoszono 2 podniosłe  
mowy, następnie odśpiewano Rotę „Konopnickiej” poczem pochód w nienaruszo-  
nym porządku wrócił do miasta rozwiązując się przed kościołem.

Polityczne stosunki co do Polski i jej niepodległości tyle razy przez okupan-  
tów zapowiadanej jakoś trudno się doczekać. (...) całe dziedziny władz skwapli-  
wie trzymane w tygrysiach szponach Niemców i tych drugich ani na chwilę się nie  
skłaniają ku samodzielnemu rozwiązaniu sprawy. W podobny sposób układają się  
stosunki co władz policyjnych i wojska polskiego, tyle razy zapowiadana rekrutacja  
do skutku nie doszła; korpusy wojska polskiego w Rosji pod Muśnickim i Micha-  
lakiem są jakoby uwięzione, inaczej internowane w Rosji, natomiast hajdamacy  
podjudzani przez Niemców wymordowali na Podolu kilka szwadronów ułańskich  
tych formacji, które usiłowały w okolicach m. Winnicy na wsiach czynić za wyso-  
kiem wynagrodzeniem zakupy żywności. Zuchwalstwo hajdamackie tolerowane  
przez Niemców jednak skierowało się i przeciw samym nauczycielom, skutek tego  
był taki, że zamiast pszenicy i żyta za zaprzedańą polską Chełmszczyznę i Podlasie  
okupanci dostali ołowianej kaszy z karabinów maszynowych, któremi chłop hajda-  
macki usiłował przed przemocą niemiecką i tą drugą ukryć potrzebne mu na wła-  
sne wyżywienie i obsiew roli zboże.

Rząd Ukraińskiej republiki tolerował ten bierny opór protestując przeciw sądom  
i wyrokom wydawanym na winnych przez okupantów, to też Niemcy po dłuższej  
naradzie postanowili rozpędzić nieprzychylny im rząd naznaczając w zamian tego  
ostatniego hetmana „pomazańca” Skoropackiego (Skoropadski – dop.red), który  
poświęcony przez popów wydał manifesty znoszące grabieże pól większych obszar-  
ników i w ogóle naruszania cudzej własności wraz z innemi prawami i rozporzą-  
dzeniami oczywiście przez Niemców podyktowanemi, toż to zupełnie jasne, iż ten  
hetman jedynie wykonawcą woli niemieckiej będzie narzędziem. Skończywszy  
z Ukraińską republiką zachłanni junkrzy całą parą forują 5ty podział Polski z Za-  
głębiem, Suwalszczyzną, Płockiem, Kaliszem, które są im niezbędne do sprostowa-  
nia granic i zabezpieczenia gospodarczych spraw, atoli jawne ogłoszenie okupacji  
Ukrainy wraz z półwyspem Krymem znowu między Austrią i Niemcy podzielone,  
zachłanność Litwy, Kurlandii, Estonii i Finlandii świadczy najwymowniej o apety-  
cie hakaty, która jeżeli nie nastąpi na terenie działań wojennych jakaś z ręki Boga  
pochodząca katastrofa, będzie prawdziwą władczynią serca Europy wraz z Polską  
i połową olbrzymiej Rosji, która już znajduje się w stanie zupełnego rozkładu. Brak  
w naszych okolicach artykułów żywnościowych wywołany przez ustawiczne rekwi-  
zycje wojskowe i zorganizowane na dziesiątki tysięcy osób liczące przedsiębiorstwa

przemytnicze do Galicji, a potem dalej tychże artykułów sprawiły, że zapanowała w naszych stronach kompletna nędza, ceny wzrosły do nie do uwierzenia i tak korzec żyta 200 rub. pszenicy 250 rub. mięsa 3 rub., słoniny 6 rub. itd. szpulka natomiast nici, które do okupacji wcale nie są przydzielane, w drodze przemytniczej kosztuje mała 6 rub. duża 16 rub. Dawniej ten artykuł kosztował 7 i 12 kop. Słowem od nas zabiera się wszystko w zamian za to nic się nie daje, owszem za usiłowanie przejścia nawet dawnej granicy z Polski do Galicji złego ducha mierni służby strzelają do ludzi jak do kaczek na stawie i nie ma prawie dnia, aby kroniki nie notowały zabójstw a następnie odzierania z ubrań i przenoszonych artykułów przez „państwowych przestępców” mieszkańców okupowanych ziem Królestwa Polskiego.

## Niedziela 19 maja

Tegoroczne Zielone Świąta w dniu dzisiejszym przypadające przypadły wcalej krasie dni majowych wśród kwiatów i zieleni która o całe 3 tygodnie wcześniej obecnej wiosny zawitała; niestety od dwóch tygodni susza zatrzymała wszelką roślinność i skutek tego tak pięknie zapowiadające się zbiory tegoroczne usychają niewykłósiwszy się nawet. Zapowiadane tylokrotnie rekwizycje, a które mówiąc nawiasem zawsze względnie wypuszczały rolnika z kawałkiem chleba, dziś tak gwałtowny przybrały charakter, że ze wszystkich stron podnosi się gwałt i płacze za zrabowanym ostatnim korcem lub sztuką inwentarza, a nawet ptactwem domowym. Do miasta trudno przynieść nawet jajek kilka, a co do masła i sera, to nawet mowy nie ma, bo żołdak na drodze przy pomocy oręża zabiera bez pardonu oczywiście nic nie płacąc, a w najgorszym razie „maksymalne” 1/20 wartości – Dzisiaj już chodzimy bez bielizny i prawie boso, co jednak dalej będzie? Dzisiaj zabiera się przemocą na rzeź kilkumiesięczne prosięta, nie dając im odróść, ale gdy tych zabraknie, a zabraknie niebawem, to dziś chcąc kupić do chlewu prosiaka dwu lub trzytygodniowego należy zań 100 – 125 rubli zapłacić. – Dokonywane przy pomocy wojska rekwizycje jednak nie mogą zaspokoić głodu obszarom Austrii i większych zbiorowych ognisk przemysłowych tego kraju oraz zaspokoić głodu wielomilionowej ludności tego kraju, ludność ta oszołomiona Brzeskim pokojem „za chleb” zamiast ukraińskiego zboża i świni zjada ostatnie kromki i ostatki dobytku polskiego chłopą w przekonaniu, że skutki zawarcia brzeskiej umowy może ustaną kosztem wydarcia Polsce serdeczną krwią okupionych Chełmszczyzny i Podlasia zapełnić puste żołądki z całym przekonaniem że zjada je z Ukrainy. Tymczasem dokonany na Ukrainie przewrót i upadek socjalizacji tego żywego, bądź co bądź kraju wzniecił wojnę domową, której oczywiście nie wygasi hetman Skoropadski zmierzający najwidoczniej do wskrzeszenia caratu i powrotu do Rosji.

Niemiecka czelność i zemsta odwieczna zagrażająca Polsce całe wieki jej istnienia znieść nie mogła neutralnych, polskich korpusów wojsk na Ukrainie, które pod dowództwem Michalicza i Sokolnickiego stały na Ukrainie, a znieść nie mogła

i dlatego, że biegle przed kilku miesiącami resztki walczących po stronie Austrii Legionów Polskich połączyły się z tymi formacjami przeszedłszy front rumuński i pokonawszy wrogie Polsce siły. Niemcy i Austriacy rozbroiwszy i uwięziwszy resztki korpusu posiłkowego głodem, szykanami i różnymi wymyślnymi torturami domęczają przed sądem pozostałe w ich rękach ofiary, ale mało im tego było widocznie bo opanowawszy Ukrainę zażądali od wymienionych wyżej dowódców polskich wydania pozostałych zbiegów oraz rozbrojenia tych dwóch polskich korpusów, a to w myśli zniszczenia zupełnego zamiaru dotrwania jakiejkolwiek siły zbrojnej nie tylko w kraju, ale nawet poza krajem. Dowódcy Miechalies i Sokolnicki odmówili wydania zbiegów i na gwałt gwałtem odpowiedzieli. Połała się przy odgłosie armat znowu krew polska chociaż z jakim rezultatem – nie wiadomo, bo białe plamy na pismach milczą o tem (chodzi o ingerencję cenzury w gazeta dop. red), ale milczenie to jest tem wymowniejsze, że daje nam dużo do zrozumienia poza lakonicznymi wzmiankami o zbrojnym przy udziale armat starciu wojsk polskich z Niemcami i zmianie dowództwa ... w wojskach polskich. Podłość bezwstydu i chytrych okupantów nie mogąc wszystkiego siłą zbrojną w Polsce wskurać, umyśliły przerwać wszelkiego rodzaju dostawę towarów i artykułów pierwszej potrzeby a mianowicie płócien, mydła, nici, itp., a najgłówniej cukru opodatkowawszy przy tem gorzałkę do 1000 rub. za wiadro. Oczywiście takie postępowanie godzi tak w ludność wiejską, jako i miejską, tej drugiej wręczono ochłap w postaci szczupłego kontyngentu cukru, jedynie zaś wiejskiej ludności rozpublikowane zostało na sążnistych arkuszach ogłoszenie, że dostanie od C.K. władz wojskowych cukier zupełnie za darmo gdy odda im po cenie 46 koron za korzec zboża, wtenczas otrzyma 2 funty cukru za darmo, gdy powyżej 10ciu cetnarów, to 3 funty cukru. Detto właściciele oddanych pojedynczo lub zbiorowo 10ciu cent. metr. zboża zostaną uprawnieni do zakupu u c.k. władz 17tu wiader spirytusu za 300 koron. Głupstwu rozum zjadło; bez cukru obejdzie się chłop polski, płótno na krośnię sam sobie utka, wódkę sam napędzi, bo i to potrafi a dobrowolnie zboża nie odda, mało co go posiada, a tam gdzie posiada jest dobrze uświadomiony i z Polski Ukrainy dla miłości wrogów i ich walki z cukrem nie zrobi...

# DO LUDNOŚCI WIEJSKIEJ!

Każdy, kto obecnie dobrowolnie odda zboże, otrzyma

**cukier za darmo,**

**zaś spirytus po taniej cenie monopolowej,**

oprócz tego zaś pełną cenę odbioru, ustanowioną za zboże, zaś w razie odstawienia całego wyznaczonego kontyngentu także premię nadkontyngentową.

W najbliższych dniach przybędzie do każdej gminy oficer, który będzie odbierał zboże, płacąc na miejscu gotówką i wydając kwity na bezpłatny cukier i na spirytus monopolowy. Potrzebne na ten cel zapasy cukru i spirytusu są już przygotowane.

Przy dostawach, wynoszących mniej niż 100 cetnarów metrycznych zboża wyniesie bezpłatna premia

**2 funty cukru za każdy dostarczony cetnar metryczny zboża.**

W razie dostawy ilości przynoszącej 100 cetnarów metrycznych zboża, wyniesie bezpłatna premia

**3 funty cukru za każdy cetnar metryczny zboża,**

przyczem całe wsie i nawet cała gmina może się łączyć celem wspólnej dostawy.

W razie dostarczenia więcej niż 200 cetnarów metrycznych zboża, otrzyma każdy dostawca (wies, gmina) po

**4 funty cukru za każdy cetnar metryczny zboża.**

Prócz kwitów na bezpłatny cukier wydawane będą kwity uprawniające do zakupu spirytusu monopolowego po cenie 300 koron za wiadro.

Każdy, kto dostarczy co najmniej 100 cetnarów metrycznych zboża (przyczem całe wsie a nawet gminy mogą się łączyć celem wspólnej dostawy) otrzyma kwit na zakupno 4 wiader spirytusu.

Za każde dalsze 25 cetnarów metrycznych zboża wydanym zostanie kwit na zakupno dalszego wiadra spirytusu.

Od tej pory aż do odwołania cukier i spirytus wydawany będzie ludności wiejskiej tylko przy dostawie zboża na warunkach powyżej podanych.

## Rolnicy!

**korzystajcie ze sposobności zaopatrzenia się na przyszłe miesiące  
w bezpłatny cukier i tani spirytus!**

O bliższych szczegółach możecie się dowiedzieć w magazynach zbożowych i na posterunkach żandarmerji i straży skarbowej.

W maju 1918 r.

**C. i k. Komendant powiatu.**

Dr. HUBER. — Drukarnia „Der Tag“ w Lubli.

Odezwa władz austriackich do ludności wiejskiej z maja 1918 roku  
wklejona do pamiętników przez Jana Jarno.



## Sobota 1 czerwca.

Już dwa tygodnie dobiega, jak wskutek strajków i zaburzeń nie mamy żadnych pism prócz urzędowego Dziennika Lubelskiego. Krakowskie, warszawskie pisma milczą i nie wychodzą. Skądinąd dowiadujemy się o bitwach na ulicach Krakowa, jakie stoczyły wojska miejscowej załogi z nadesłanymi, wiedeńskimi formacjami wojsk, które pospieszyły zmusić słowiańskie wojska do wymarszu na linię bojową a ponieważ „słoweńcy” (w znaczeniu Słowianie, Polacy, Czesi, Słowacy dop.red.) odmówili, były w robocie karabiny maszynowe i tą znowu razą poląła się krew na ulicach Krakowa, którą wytoczyły z siebie bratnie ludy „matki narodów” Austrii. Zupełnie taka sama historia rozegrała się na ulicach Lublina i tam 28 pułk piechoty c.k. wojsk odmówił posłuszeństwa, otoczony Węgrami i wiedeńczykami, którzy są obecnie wykonawcami wyroków po kilkudniowym morzeniu głodem wyrokiem sądu polowego rozstrzelano 70ciu buntowników. Rokosz stłumiono niestety obfity posiew krwi wyda swoim czasie plony, a zbiorą ich obficie narody znad Sprewy i Dunaju. W całych Czechach po uroczystościach narodowych (15,16,17 maj) podzielono kraj na okręgi wojenne, których komendantami z szerokimi prawami kary śmierci doraźnie mianowani zostali Niemcy, a którzy znowu w nieludzki sposób mszczą się na zdrajcach monarchii, którzy całymi pułkami opuszczają stanowiska w rowach strzeleckich i prawie na wszystkich frontach przechodzili i przechodzą do wrogów. Wydane całe masy przez Rosyan jeńców wojennych powrócono Austrii. Jeńcy ci po miesięcznym urlopie wysyłani są masowo na linię bojową, a można sobie wyobrazić, jak się takie kadry wojsk wobec wroga będą zachowywały. W Olkuszu obok starców 50cio kilkuletnich, 17to i 18to letni prawie smarkacze stoją szczupłą załogą, która stojąc na usługach komendy z trudnością podołać może zadaniom pilnowania aresztantów lub udziela pomocy rekwirującym zboże tzw. finansom, a którzy znowu obietnicami cukru, tytoniu i wódki starają się w dobry sposób łagodzić i naciągać polskiego chłopą, co w wioskach pozbawionych szkół i uświadczenia narodowego po większej części i wbrew przewidywaniom opornie się udaje. Drożyzna wzmacnia się z godziny na godzinę, paskarze zacierają ręce, urzędnicy i dyrektorowie central komitetu ratunkowego codziennie zawierają nowe kupna majątków nieruchomych oczywiście na swoją rękę. Chleb komitetu również lubo rekwirowany i z kontyngentu do wytwórców i producentów po maksymalnej nabywanych cenie drożeje również. Karty chlebowe zmniejszono znowu o funt na tydzień i mąkę, i tak nie ma dnia, aby rozlepione plakaty i zawiadomienia nie zwiastowały nam, albo nowego gnębiącego nas rozporządzenia, albo podróżenia produktu pierwszej potrzeby.

Niepodległa polska rada Regencyjna, Rada Stanu, Sejmiki itp. obietnki cacanki rozwiały się we mgle zapomnienia, jak miraże na pustyni i dziś waryjatem nazwano by tego kto uwierzyłby w podobne brednie. Jakoś i do wojska polskiego tyle razy zapowiadana na 1go maja rekrutacja do skutku nie doszła. Doszła za to krzyżacka

zemsta na Ukrainę, która wywarła swą piekielną zemstę na wojskach polskich, rozbijając lub przekonując je w okropny sposób. Za Michaiłem idzie Muśnicki, Rada Regencyjna, pod której opiekę oddały się wojska polskie w Rosji siedzi jak mysz pod miotłą. Stolicę Polski, prochy i cała ta niewinna krew, wrogowie wskrzeszający aktem 5tego listopada 1916 r. Polskę, dziś całą siłą prawie dążą do szybkiego zlikwidowania sprawy i po amputacji Chełmszczyzny i Podlasia nowy szykują podział

## **Niedziela 2 czerwca**

Dzisiaj po 1½ tygodniowej przerwie ukazał się w sprzedaży dzisiejszy nr.116 Naprzodu, w którym czytamy o rozbrojeniu i ograbieniu z amunicji armat i wszelkiego rodzaju dobytku na rzecz krzyżactwa korpusu gen. Muśnickiego, który niespodziewanie napadnięty odcięty od Dniepru a związany przysięgą na wierność radzie Regencyjnej napadnięty i rozbrojony został. Śladem rozbrojonych już poza Polską istniejących w Rosji wojsk polskich idzie i w kraju tyle razy zapowiadana rekrutacja do wojska polskiego, która również z całym aparatem jako i Rada Stanu zawieszona i wstrzymana na czas nieograniczony została. Natomiast został opublikowany z Genewy traktat rosyjsko – niemiecki tajnie w Brześciu zawarty, poza plecami innych narodów, ma ten traktat opiewać: „Niemcy otrzymają bezwzględna kontrolę polityczną nad wszystkimi częściami Polski. 2. Rosja nie sprzeciwi się aneksji Zagłębia Dąbrowskiego, części piotrkowskiego, kieleckiego i niektórych obszarów Suwalszczyzny. Rosja nie sprzeciwi się specjalnym dyspozycjom dotyczącym prowadzenia terenów naftowych w Galicji. 4. Niemcy nie sprzeciwią się propagandzie bolszewickiej w Polsce. 5. Rosja zobowiązuje się zająć na przyszłej konferencji pokojowej takie stanowisko, że kwestia polska jest sprawą niemiecką, a nie międzynarodową. Rosja poczyni kroki celem zdemobilizowania oddziałów polskich i nie pozwoli na tworzenie nowych. 7. Gdyby Niemcy uznały za konieczne zmianę polityki względem Polski, Rosja zobowiązała się uznać traktat powyższy za niebyły.

Karmieni podobnemi przysmakami, głodni chleba i wolności Polacy cierpią straszne fizyczne i moralne męki, nadmiar nieszczęścia znowu dzisiejsze pismo doniosło nam o rozpoczętej ofensywie niemieckiej we Francji o wyraźnych sukcesach, w której liczbie notuje się 45.000 jeńca 400 armat i forty Rhems, którego arcydzieło sztuki, wspaniała katedra legła w gruzach. Śmierć arcybiskupa wygnańca Albina Symeona w Krakowie dopełnia naszych smutnych dzisiejszych wieści sięgających w sercach Polaków zwątpienie i gorycz.

## **Piątek 14 czerwca.**

Nowa ofensywa niemiecka znowu na martwym stanęła punkcie, wojska koalicji wstrzymały na razie rozchukaną falę niemiecką, a głoszone przez tę ostatnią sukcesy

coraz się bliżej przedstawiają. 3go czerwca odbył się zjazd delegatów wojskowych i politycznych koalicji w Paryżu w Wersalu na którym omawiano wiele spraw, a między innymi i Polską powziąwszy uchwałę odbudowanie tej ostatniej z dostępem do morza zupełnie o niepodległym, zjednoczonym charakterze. Opublikowana w ten sensie rezolucja wywołała deklarację rady Regencyjnej w Warszawie, która jak oświadcza dosłownie „nie da się z drogi sprowadzić: i oświadcza dalej wierność centralnym mocarstwom ufając i pragnąc budować Polskę podług ich programu i łączności z temi państwami. Rezolucja taka wywołana tak zwana powszechnie przez pucybutów niemieckich oburzyła cały naród toteż blask Rady zmaliał ostatecznie i nikt już nie łudzi się więcej nadzieją, że ten surogat władzy zdoła dla Polski coś nieczego dobrego zdziałać. W nocy o godzinie 11 ½ z dnia 5go na 6go czerwca zaobserwowano w stronie zachodniej horyzontu wielki i nagły czerwony błysk, po którym w kilkanaście sekund nastąpił piekielny huk połączony w wielkim ciśnieniem powietrza, od wstrząśnięcia zaś ziemi otwarły się okna mieszkań i drzwi, a większe szyby wysokich budynków powylały lub popękały. W dwa dni po wyżej opisanym wypadku doszły nas pantoflową pocztą wieści, że wyleciał skład i fabryka oraz naładowanych 8 wagonów już w drogę odejść mającej połowej amunicji na Śląsku pruskim pod Tarnowicami. Na miejscu wypadku utworzyła się czarna, napełniona wodą wyrwa. Tarnowice i 2 inne miasteczka w promieniu dwumilowym zupełnie zburzone, ofiar z górą 12 tysięcy, chociaż twierdzą inni, że daleko więcej, bo 40 tysięcy. Znowu pantoflowa poczta donosi nam, że 8 b.m. taki sam wypadek miał miejsce na Węgrzech i z takimi samymi rezultatami. O sile wybuchu sądzić można, że słyszano go w Kielcach, Krakowie, Miechowie, Skale, Słomnikach, itd. gdzie uważano go za „trzęsienie ziemi”. Pisma ani słowa o wybuchu nie wspominały, widocznie miały odpowiedni nakaz, natomiast w Sosnowcu i Częstochowie oraz innych, pobliskich miastach niemieckiej okupacji ogłoszono, że kto chce zwiedzić miejsce katastrofy otrzyma bezpłatny bilet wolnej jazdy; wielu z półgłówków uwierzyło temu i rzeczywiście wyjechało, aby dotąd bezpłatnie rozgrzebywać kilofami gruzy Tarnowic i szukać ofiar katastrofy. Niebywała czelność i zuchwałość naszych okupantów przechodzi wszelkie granice, żadnego panowania prawa, tak własności, jako i wzniosłem tego słowa znaczeniu moralności; wszędzie łapówka, gwałty i rekwizycje tak odzieży, jako i gotowizny słowem coś podobnego nie miało dotąd miejsca nawet w afrykańskim Kamerunie. Zuchwałość i chęć dokuczania ludności znalazła w Olkuszu upust w naznaczaniu na tutejszych mieszkańców kwater dla władz okupacyjnych; sprawę tę załatwia się w ten sposób, że który właściciel domu w ciągu 3-4 dni kwatery nie dostarczy, okupanci sami na jego koszt odnajmują płacąc za jeden pokój od 60ciu do 200 koron miesięcznie, następnie sumę tę ściągają z Bogu Ducha winnego właściciela, u którego naznaczono kwatery wytwarzając niebywałą lichwę mieszkaniową. Boć z łatwością znajdują hieny wojenne chcące obławiać się podczas wojny cudzą krzywdą, wobec tego za żadną inną cenę osoby prywatne mieszkania wynajmować nie są w stanie, bo lichwiarze wolą ciągnąć olbrzymie zyski i dzielić się nimi w celu osobistego z różnymi awanturnikami z gwiazdkami

na kołnierzach. Głównym hersztem tej bandy jest podpułkownik Burzmiński i Misin Ukrainiec hajdamaka spod znaku Chmielnickiego. Trwające do kilku tygodni susze połączone z wiatrami zniszczyły zasiewy i okopowizny powodując pożary lasów, które wprost katastrofalne przybierają rozmiary w lasach tutejszych zapalanych przez tzw. szmuglerzy przemycających artykuły żywnościowe do Galicji.

## **Wtorek 18 czerwca**

Rzadką i piękną uroczystość urządził w niedzielę 16 b.m. Olkusz, bo poświęcono tu sprawiony kosztem miasta sztandar miejskiej rzemieślniczej szkoły, która w roku bieżącym wypuszcza w świat 10ciu swych wychowanków. Szkoła ta prowadzona wzorowo przez inżyniera Stanisława Baca cieszy się ogólną sympatią miasta z Radą m. na czele, która też z powodów wyżej wymienionej uroczystości święciła ten dzień uroczystości najpierw nabożeństwem w kościele, a następnie w gmachu szkolnym, gdzie po przyrzeczeniu opuszczających szkołę wygłoszono szereg wzniosłych przemówień zakończonych skromnym śniadaniem z okazji pożegnania wychowanków. W dniu tym odbył się także popis w miejscowym liceum żeńskim, które również w tem dniu rok szkolny zakończyło; Gimnazjum męskie na kilka dni przedtem akt rocznej pracy zakończyło; nie cieszy się ono natomiast taką, jak inne szkoły sympatią, a to z powodu, iż z chwilą jego otwarcia naprzyjmowano tam różnych szumowin wypędzonych z różnych szkół, które swem złem postępowaniem zaraziło ogół względnie dobrych uczni, a którzy obecnie częściowo w ślady swych złych kolegów poszli.

Pisma coś niecoś o pokoju przebąkują, chcą go jak twierdzą Francuzi parci ustawicznie przez Niemców, którzy zamierzają obecnie Paryż zdobywać. Sprawa polska podobno nigdy gorzej jak obecnie nie stoi z powodu buty krzyżackiej, która upojona zwycięstwami w Rosji i na Ukrainie obecnie już z całą czelnością o rozbiórce Królestwa myśli. Sytuacja w kraju pogarsza się z dnia na dzień, chodzi się boso i bez bielizny, jada się plewy zamiast chleba, w którym już nawet końskiego nawozu nie brakuje, rekwizycje straszliwe przybierają rozmiary.

## **Sobota 29 czerwca**

Wczoraj byłem w Miechowie na pogrzebie, gdzie chowaliśmy długoletniego naczelnika weterana straży ogniowej miechowskiej Feliksa Górskiego. Liczny pozamiejscowej straży zjazd, celem oddania ostatniej posługi zmarłemu był powodem, iż nieboszczyk, działacz społeczny oddaniem się swojemu społeczeństwu, a zwłaszcza poświęcający się najenergiczniej sprawom strażactwa w tutejszych okolicach zyskał sobie ogólną sympatię i szacunek. Podczas bytności mojej (28) w Miechowie odbywały się przymusowe rekwizycje poprzedzane rewizjami, które dokonywały pod osłoną bagnetów wojska austriackie. W mojej obecności, poza rekwirowaniem

środków żywnościowych zabierano bieliznę, obuwie, ubranie i wszelkiego rodzaju surowce gospodarcze, a więc skórę, wełnę, sukno, płótna, itp. W obfitującej w chleb i zboże okolicy Miechowa już w dobie obecnej zaczyna po trosze głód zaglądać w oczy, już obecnie trudno dostać w sprzedaży bochenka chleba, czy mąki. Wywędrowała ona i w dalszym wędruje ciągu do Wiednia, jako ukraiński produkt dobrowolnie oddawany przez sprzymierzonych braci Ukraińców, którzy w myśl traktatu brzeskiego wywdzięczają się za Chełmszczyznę i Podlasie tym traktatem im oddane darzy mocarstwa polskim chlebem, którego ostatnią kromkę zgłodniałym odbiera się tutejszym mieszkańcom, a którzy oprócz tego znoszą nieopisane trudności i szykany, a nierzadko więzienie połączone z kajdanami itp. torturami. Dziś doniosły nam pisma wieść o zamordowaniu b. cara Mikołaja przez „Bolszewików”, a którego znowu jeden z jego stryjów W. książę Michał ogłosił się na Syberii Carem i będzie to zdaje się początkiem upadku bolszewizmu, który z takim wrogiem zapalem sprawie Polskiej ustawicznie usiłują przeciwstawiać.

Kłęska zadana przez Włochów Austryjakom nad rzeką Piawą oraz utrata setki tysięcy żołnierzy na tem placu boju zmiękczyła butę tej rasy. Ach gdyby tak wreszcie moglibyśmy się doczekać upadku pruskiego militarizmu z chwilą taką jedynie o wolnej Polsce moglibyśmy zamarzyć. Otwarta w ubiegłym tygodniu Rada Stanu wobec skneblowania wolnego słowa oraz braku jakiejkolwiek cechy władzy jest jedną z wielu komedyj na warszawskim widzianych bruku, a gdy dodamy projektowany przez jakiegoś Studnickiego zamach stanu na Radę Regencyjną na rzecz niemieckiego pretendenta na tron Polski, do czego nawet siły zbrojne polskie stojące u bram użytemi być miały stanie nam przed oczyma obraz, którego naga postać wyobraża w całej ohydzie pruską podłość jedynie na zachłanność świata czyhającą.

## **Piątek 12 lipca**

Sporo czasu nie pisałem, a to z powodu braku czasu, jak również w celu nie powtarzania się, ponieważ u nas wciąż jedna i ta sama historia, rekwizycje, prześladowania, łapownictwo i złodziejstwo. Sensacja dnia to wybory do rady m. Olkusza, które odbyć się mają dnia 22go 23go b.m. Wyborców na modłę Austriacką na 4 kurje podzielono, a mianowicie: 1) kupcy, rzemieślnicy i przemysłowcy, 2) właściciele realności, 3) inteligencja i płacący podatek mieszkaniowy, 4) robotnicy i wszyscy nie objęci pierwszą. Spore zainteresowanie się wyborami wszystkich kurii, świadczy o zainteresowaniu się sprawami mającymi większą wagę a mianowicie utrzymanie w radzie miasta polskiego charakteru, jaki takie, jak Olkusz starożytne miasto cechować powinno, niestety spora, a nawet połowiczna liczba wyborców żydów, a wreszcie nietajony antagonizm p.p. z komitetu ratunkowego, którzy znowu zamierzili w większości objąć miejskie mandaty w radzie. Od agitacji i przedwyborczych zebrań kandydaci przygodni przechodzą do różnego rodzaju intryg i siania niezgody pomiędzy współmieszkańcami miasta. Polityka polska ostatnimi czasy



ożywiła się nieco, po zatrzymaniu przez koalicję ofensywy niemieckiej we Francji, oraz po ciągach nad rzeką Pawą, jakie Austriacy o Włochów otrzymali. Sprawy Króla Polskiego i powołania go na tron nie schodzą z dzienników, moc kandydatów oczywiście Niemców, Austriaków, a nawet Bułgarów na stron Polski wszystkim innym bez jedynie chyba Polaków do gustu przypada, stąd też za bierne zachowanie się jednych a drugich propagujących republikę polską nazywają naród niedorośłym do samodzielności i straszą nas nowymi rozbiorami. W całej Rosji anarchia i brak spistości narodu doprowadza to państwo do formalnego upadku, dosyć powiedzieć, że nie wiadomo, kto obecnie tam rządzi i kto zostanie panem położenia, ponieważ koalicja stara się różnymi drogami doprowadzić do wznowienia wojny z Niemcami, a co nawet już w części przez wciągnięcie Chin i Japonii do wojennej zawieruchy już się jej udało. Dziś na całej Syberii po Ural panuje car Michał mając pod swemi rozkazami Czecho-Słowaków kozaczczyznę i inne narody, jedynie bolszewicy pod skrzydła niemieckiej udali się macierzy. Setkami wraca do kraju rozbrojony Iszy korpus wojsk Muśnickiego, malownicze uniformy, dziarska postawa ludzi, jedynie żal w ludności zmarnowanego wojska, które przez nieopatrność Rady Regencyjnej z jednej, a złe zrozumienie sytuacji przez dowództwo tego wojska z drugiej strony przypisały go o zmarnowanie a z nim miliardowej wartości ekwipunek, który stał się łupem krzyżackiego motłochu. To, co opowiadają Muśniczaki, daje nam do zrozumienia, że anarchia i tu zrobiła swoje, przez fałszywe ambicje i inne tego pokroju przywary.

## Niedziela 28 lipca

Już 2 tygodnie kursują głuche wieści o klęsce, jaką zadali Włosi Austriakom na widowni wojny nad rzeką Piawą, którą przekroczywszy Austriacy najwidoczniej wciągnięci w zasadzkę nie zdołali nawet z powrotem ująć z życiem oddawszy w ręce przeciwnika miliardowej wartości ekwipunek i amunicję. Z powodu klęski odbywały się tajne posiedzenia parlamentu od tygodnia do Wiednia zwołanego przedtem jednakże naczelny dowódca sił zbrojnych austriackich generał Hohendorf dostał dymisję, jak się mówi na własne żądanie, nazwisko to jednak krwawymi głoskami zapisze się na kartach dziejów naszych legionów, które ostatecznie znalazły swój epilog w sądzie wojennym w Marmaros – Sziget, gdzie już od 6ciu tygodni toczą się rozprawy nad biednymi wygnańcami losu... Niemniej tragicznie, a może więcej powiodło się niemieckiej armii nad rzeką Marną, gdzie w podobny jak na włoskim froncie puszczano Niemców na drugą stronę rzeki i tam okropną zadano im klęskę. Pisma mimo konfiskat oszpecone przygotowują publiczną opinię o utworzeniu skróconego nowego frontu bojowego, rozumiemy jednakże takie skracanie identyczne jak w 1914 pod Iwanogrodem. Głuche wieści dochodzą o zniesieniu naczelnego wodza niemieckiego Hindenburga, który jakoby zginął, czy do niewoli się dostał. Fakt jednak niezaprzeczalny pismami

stwierdzony, że cofanie się rozpoczęło pod wpływem przewagi liczebnej wojsk koalicji zwłaszcza świeżych sił amerykańskich, którym Niemcy pod żadnym względem sprostać nie mogą. W Olkuszu w tygodniu ubiegłym przeprowadzone zostały zapowiedziane wybory do Rady m. Olkusza, które dały rezultat taki, że pod wpływem zawartego kompromisu weszło do Rady 6ciu żydów oraz p.p. z komitetu Ratunkowego, którzy niespełna przed rokiem szeregi rady dobrowolnie opuścili; w każdym razie wybory do rady dały rezultat czyniący w niej liczebną przewagę partii mieszczańskiej właścicieli domów. Przechodzące wszelką czelność rekwizycje wojskowe w chwili głodowego przednówka powiększają rozpaczliwe położenie ludności, która niepewna swej własności tak w domu, jak na polu lub oborze jest jawnie rabowaną bez sumienia i wstydu. Zrabowano wszystko prawie bydło, konie, świnie, zboże, skóry, ubrania, bieliznę, słomę, siano, cechuje się lasy prywatne i rządowe, słowem wszystko co tylko zrabować się dało, na dobitkę rozlepiono, aby od pozostałych w kraju krów, oddano masło, środek ten godzi w najbiedniejszą ludność, która już nawet zgłodzonych i kropłą mleka odżywić się nie będzie mogła.

Całymi tabunami pasą na naszych ubogich pastwiskach stada bydła i koni formalnie głodzonych ubogą, olkuską paszą, skąd wychudzonych krów i szkap kośćmi drżących ciągnie do lasów miejskich i na pastwiskach ubogą zdobywają paszę, aby następnie być wywożoną całymi pociągami w stronę południowo – zachodnią...

Gorące obrady Rady Stanu w Warszawie i brak jakiejkolwiek władzy rządu polskiego czynią instytucję tę zupełnie słabą i niedołężną w oczach ogółu, który nie udziela im żadnego posłuchu i znaczenia, wiedząc, że okupanci systematycznie pozbawiają rząd polski i Regencję jakiegokolwiek znaczenia na przyszłość traci do nich wszelkie zaufanie.

Może już niedaleka przyszłość i energiczne działania wojskowe koalicji wyperswadują na wschodzie i zachodzie naszym opiekunom, że należy nas sobie samym pozostawić, może już w najbliższej przyszłości zabrzmią na nowo działa w budząc się do życia politycznego Rosji, gdzie w zmierzchu osławionego „bolszewizmu” przypieczętowanego morderstwem cara Mikołaja i jego rodziny na gruzach bezprawia i gwałtu ludzi się, że nowa Rosja poparta wojskami czecho-słowaków, kozaków i Polaków pod Hallerem, który przerznął się przez Ukrainę do Muśnickiego uniknąwszy szczęśliwie rozbrojenia, znowu polskim mieczem wypisuje na grzbietach swych wrogów prawa do życia od wieków gnębionej Polski.

## Niedziela 11 sierpnia

Gwiazda zwycięstwa dotąd błyszcząca nad głową Hindenburga zbladła bardzo ostatnimi czasy z powodu zwycięstw wojsk koalicji we Francji, gdzie Niemcy ponoszą klęskę za klęską coraz bardziej cofając się w stronę Niemiec, tak na morzu, jako i na lądzie ostatnie tygodnie dla Niemiec i Austrii są bardzo niepomysłne

i dosyć niedwójnacznie wróżą bliski upadek, tych dotąd niezwyciężonych armii. Przegrana państw centralnych zwłaszcza Niemców przyspieszy rozwiązanie i koniec niedoli nieszczęśliwej w tak nieludzki sposób gnębionej Polski, to też cały naród modli się o tę chwilę, aż nasi „oswobodziciele” legną pokonani.

W całej Rosyi wre, jak w kotle formują się nowe zaciągi wojsk, jedno za drugie przeciw rewolucyjnym. Na Syberii wojska japońskie już walczą z Niemcami i bolszewickimi wojskami, całe wybrzeże białego morza a Archangielskiem już znowu przez wojska angielskie zostało obsadzone skąd armia ta w stronę Petersburga zdążyła powoli. 6cio tygodniowe z małymi przerwami codziennie padające deszcze zniszczyły przeważnie piękne, tegoroczne zbiory i chleb zamiast stanąć z nowego podniósł się w cenie i to prawie w dwójnásób. Kradzieże dokonywane masowo w okopowiznach na polu powiększają grozę położenia małorolnych, którzy niezadko wskutek kradzieży tracą całoroczne zbiory.

## Niedziela 18 sierpnia

Ustawiczne, a ciągnące się od 6ciu tygodni deszcze zniszczyły przeważnie tegoroczne żniwa, które później w czasie ulew przypadłszy prawie w większej połowie albo nawet w  $\frac{3}{4}$  przepadły przez siniec i porośnięciem na garściach i na pniu. Drożyzna artykułów spożywczych wzrasta z dnia na dzień a zwłaszcza na tłuszcze i mięso, których brak bardzo odczuwać się daje ponieważ ustawiczne rekwizycje bydła i świń doprowadzone do ostatnich granic sprawiły, iż obecnie za 1no roczną sztukę bydła płaci się 1000 rb., za 4-5cio miesięczną świnkę 400 – 600 rb.

Niepowodzenia Niemców na zachodnim froncie i ustawiczne cofania się armii centralnych mocarstw oraz budzenie się ducha niepodległości Rosji, walki i podjazdy partyzanckie w rosyjskich wioskach i miastach, terror rewolucjonistów spadający śmiertelnymi ciosami na głowy przedstawicieli siły zbrojnej Niemiec. Wszystko to razem wzięte sprawiło, iż sprzymierzenie mocarze ces. Wilhelm i Karol zjechali się w gronie wszystkich głównodowodzących armiami (...) oraz przedstawicielami ministrów w kwaterze głównej niemieckiej, gdzie odbyto szereg narad nad wyjaśnieniem sytuacji i zapobieżeniu ostatecznej katastrofie. Na zjeździe przeważnie omawiano sprawę Polski, której ofiarują znowu króla, ale zacofani Polscy, zdaje się tą razą nie wierzą manifestom i patentom cesarskim mając na względzie poświadczenie dwukrotnych oszustw i obłudnych obietnic, które żadną miarą nie mogły posłużyć do złagodzenia zaostrzonych ciągłymi represjami i niedotrzymaniami obietnicami stosunków; zresztą jasne to jak słońce, że Polacy jedynie w upadku zupełnym mocarstw centralnych na powodzenie swojej sprawy liczyć mogą. W charakterze przedstawicieli Polski, na zjazd udali się ks. Radziwiłł i hr. Ronikier niby od Rady Regencyjnej wysłani, ale mówi się po cichu, że to Beseler i przedstawicielstwo niemieckie w Polsce wysłało swych agentów po świeże obietnice i patenty na niedotrzymane manifesty, aby tylko w chwili krytycznej nie mieli

na swych tyłach śmiertelnego, odwiecznego wroga, a tym bardziej rozgoryczonego tyłoma smutnymi doświadczeniami panowania przejściowego okupantów, zresztą czas bardzo bliski pokaże nam jakie to znowu dobrodziejstwa spadną na „ziemię obiecaną” Polskę, przez najkurtuazyjniejsze okupowane rządy.

Od miesiąca zaczęła grasować w Olkuszu i okolicach całą już Europę nawiedzająca tak zwana zaraza hiszpańska, choroba która objawia się w szalonym bólu głowy, gorączce, dreszczach, które do 8śmiu dni trwają nierzadko śmierć powodując. „Hiszpance” dzielnie sekunduje tyfus płamisty i brzuszny, który codziennie w mieście i okolicy dziesiątki zabiera ofiar. Brak szpitali, środków opatrunkowych, bielizny i sił lekarskich potęgują grozę położenia, które pogarsza się z dnia na dzień z powodu złego i niedostatecznego pożywienia.

## **Niedziela 1 września**

Powoli, ale za to stale armie koalicji odrzucają Niemców z Francji, którzy ustępując znaczą krwawymi śladami i pożogą miast i wiosek, z których jedynie dymiące pozostawiają zgłiszczona. Dotąd nieprzełamana przez lat trzy budowana i umacniana tak zw. linia „Zygryda”, została przez Anglików sforsowaną i dzisiejsze komunikaty wojenne zaznaczają, że bitwy toczą się daleko poza tą linią, a zajmowane przez koalicyjne wojska miejscowości w sporej odległości są od niej zaznaczone. Rezultaty przegranej zaznaczają się dobitnie w pismach i mowach dygnitarzy państwa „bojaźni Bożej”, które w bardzo uniżonym tonie zaznaczają, że pragną pokoju i gotowe są na ustępstwa byle pozostawiono ich w spokoju i że obecna wojna już jedynie w celach samoobrony się prowadzi. Zapowiadane ustępstwa na rzecz Polski, aczkolwiek bardzo na czasie, ale są nadal zwalczane i odwlekane a zapowiadany na jutrzejszy dzień wybór Króla polskiego także pójdzie w odwłokę. Godnem zaznaczenia, że coraz więcej trzeźwych i myślących i przyszłości głosów niemieckich domaga się uregulowania sprawy polskiej ku zadowoleniu jej ludów, niestety zaciekleść odwieczna krzyżaków, a obecnie mająca swe odbicia w chórze hakaty kurczy i paraliżuje dobre chęci jednostek, ale długo to już potrwać nie może, zwłaszcza, że sprawę Polski zdaje się marsz zwycięzców nad Niemcami jedynie uregulować może.

## **Niedziela 8 września**

Nowiny za nowinami jak gwiazdy wśród pogodnej nocy spadają jedno za drugim. Otóż znowu sukcesu armii sprzymierzonych wojsk koalicji zaznaczyły swą działalność sporem terenem odebrany Niemcom oraz licznym łupem wojennym i masami jeńców, do których sami Niemcy do 140.000 się przyznają. Sprawa uregulowania „zadania” Polski nie schodzi ze szpałt pism różnych co dzień, które każde na swój sposób je rozwiązują, atoli rozwiązania te nie budzą najmniejszego zaufania Polaków,

którzy jakoś nie gorąco biorą te austro – polskie, węgiersko – polskie, a wreszcie niemiecko-polskie rozwiązania. Złożona przez rząd polskie ze Steczkowskim na czele w kwietniu deklaracja polska wręczona zaś ces. Wilhelmowi w Berlinie, skwapliwie przez Niemców teraz dopiero przychylnie rozpatrzona najwidoczniej nie stała się na dzień dzisiejszy ani wystarczającą, ani aktualną, to też jej autor hr. Steczkowski aby nie stała się ona wobec Niemiec wiążącą, opuścił w tych dniach ster polskich rządów ministrem, wobec czego Niemcy są wściekli ale bezsilni wobec miłej im, ale obecnie już bez znaczenia żadnego deklaracji. W życiu powszechnem naszego miasta również zaszły zmiany, mianowicie została wybrana nowa rada miasta, która zapoczątkując na usiłowaniach starej, przejęła po kilkumiesięcznych staraniach od komitetu ratunkowego aprowizację miasta, skutkiem czego już ogonki chlebowe znikły z miasta, natomiast miarodajne czynniki sfery okupacyjno wojskowej nie przestają czynić ze względu na swą przychylność Komitetowi Ratunkowemu różnorodnych szykan i utrudnień młodej aprowizacji miejskiej, Złodziejstwo, bandytyzm, napady, itp. szerzą się w zastraszający sposób po wioskach, osadach i miastach zupełnie bezkarnie, prawie w żadnym wypadku nie wysłedzone. Po kilkumiesięcznej przerwie znowu nadmiar na śmiertelności zaznaczyła się w naszym mieście i parafii – cholera, jak wiosną b.r. Od rana do wieczora jęk dzwonów kościelnych oznajmia nam liczne, przedwczesne zgony współmieszkańców. Spotęgowaniem się chorób głównymi czynnikami warunki sanitarne i brak odżywiania wobec których wszelkie walki z epidemią schodzą do zera. Brak obuwia, ubrań, bielizny, mydła i wody wreszcie potęguje rozrost robactwa, które znowu roznosi choroby. Drożyzna i ograniczenia spożywcze, brak mąki, chleba i mięsa podkopują wątłe organizmy ludności, na swój sposób szerząc gruźlicę i inne powstające z wycieńczenia organizmu choroby.

## Niedziela 29 września

Długa przerwa w pisaniu spowodowana brakiem czasu dzisiaj choć w części uzupełnioną zostanie, chociaż wprowadzić nic takiego ważnego w życiu Polski i naszego narodu nie zaszło, a znane od 4ech lat piosnki obietnicze, strachajła, rekwizycje i złodziejstwo po raz setny już opisywane przestały być ciekawymi i nowymi. Krwawa ofensywa koalicji tak mieczem, jako i odpowiednią dyplomacją prowadzona spowodowała w tym tygodniu wypadek, który może na zakończenie wojny wpłynąć decydująco. Tytaniczne zmagania na zachodzie chwilowo odwróciły uwagę świata i jak się zdaje mocarstwa centralne od małego na pozór frontu na półwyspie Bałkańskim w Macedonii, gdzie wspólnie stały i pukały od czasu do czasu armie; angielska z jednej, a Niemcy, Austrijacy i Bułgarzy z drugiej strony. Od jakiegoś czasu wyczuć się dało, że car bułgarski Ferdynand jeździł do Berlina i Wiednia na konferencje ze sprzymierzeńcami, szło tu o tzw. Dobrudżę, którą Niemcy obsadziwszy, chociaż poprzednio najwyraźniej ofiarowaną Bułgarii, obecnie sami dla siebie zatrzymali. Tarcia z tego powodu wynikłe i jak wyżej opowiedziane lekceważenie frontu



macedońskiego sprawiły, iż najniespodziewaniej w ubiegłym tygodniu siły koalicji mając zbuntowane na Niemców przed sobą szeregi bułgarskie, uderzyły silnie na ten odcinek. Wojska bułgarskie jak widać otworzyły front porozumiawszy się z Anglikami, Grekami i Turkami, którzy znowu najniespodziewaniej znaleźli się na scenie wojny, a zajmawszy tyły Niemcom i Austryjakom w kilku dniach zajęły całą Macedonię, zadając centralnym formalną klęskę zabierając całkowicie cały, liczny materiał wojenny wraz z jeńcami, których na setki tysięcy się liczy. Siły koalicyjne obecnie już na terenie Bułgarii się znajdujące dążą do Rumunii, która prawdopodobnie zawrze Bukaresztański z Niemcami kontrakt i za przykładem otworzy wrota na Węgry i wschodnią Galicję... Jakby na odgłos gromu Anglicy znowu podjęli ofensywę w Palestynie rozbili literalnie tureckie wojska zajmując teren od Nazaret, aż do Damaszku zabierając 2000 dział i do 150 tysięcy jeńca. Zdaje się, że lada dzień Turcja skapitułuje lub pójdzie za przykładem Bułgarii, która już z koalicją w Sofii o pokój i dalsze interesy oficjalnie traktuje. Jak wypadki te haniebnie oddziaływały świadczy to, że znowu Niemcy i Austriacy zaczęli „polskę” budować, a cesarz Karol wspańiałomyślnie rozkazał sprawę legionistów w Marmaros – Sziget umorzyć, mało tego obiecuje Czechom, Czechosłowakom i innym narodom Austrowęgier różne koncesje i samorządy, aby ocalić tron Habsburgów, którzy gwałtownie do upadku się chyli. Niemcy znowu jak na komendę wzywają polskich (niepowołanych, ani przez naród nie upoważnionych) plenipotentów do rokowań w Berlinie, gdzie jak w kotle burzyć się zaczyna z powodu, że znowu Bawaria wylawszy sporo krwi odmówiła Niemcom posłuszeństwa proponując zgodę z koalicją, a porzuciwszy w kilku wypadkach na zachodnim froncie broń zaczęły się wojska z wrogami porozumiewać do tego stopnia, że ks. bawarskiemu Rumprechtowi z tego powodu odebrano naczelne dowództwo. Dzisiejsze pisma znowu donoszą, że wojska koalicji po przełamaniu słynnej, Hindenburga imieniem nazwanej linii bojowej, dążą na Sedan, gdzie przed 48miu laty Niemcy Francuzom zadali klęskę, a która na odwrót obecnie dla Niemców się zapowiada.

Rząd polski dotąd powołany nie jest, jedynie donoszą nam, że premier Kucharszewski powołany na nowo (po proteście lutowym ustępujący) Do steru rządów (powołany) zostali konferencje z przywódcami stronnictw o uformowanie gabinetu. Wszystko to jednak są sądy, w które żaden Polak po czteroletnim doświadczeniu nie uwierzy, a postępowanie i rabunek ziem polskich przez okupantów najwyraźniej świadczą o tem, że dopóki armaty i karabiny nie zmuszą ich do opuszczenia tej ziemi, sami Polacy nie utworzą, bo ona jest i była a także i będzie po wieki, aż złoćcyńcy, którzy z karty dziejów świata zamierzili ją wymazać otrzymają zasłużoną karę, a tę Nemezis dziejowa już wymierzać rozpoczęła...

## **Poniedziałek 7 Października**

Pod hasłem pokoju rozpoczął się tydzień ubiegły. Pokoju, który rozpoczęty na Bułgarskim froncie wojny zmusił następnie Niemców, Austryjaków i Turcję,

że poszła (w ich) ślady Bułgarów prosząc Wilsona o zawieszenie broni na podstawie memoriału Wilsonowskiego składającego się z 18 punktów, jednak pomimo prośby grzmią działa na zachodnim terenie walk i jak się zdaje koalicja, a zwłaszcza Wilson nie skory zawierać z Niemcami jakichkolwiek umów, a to celem zmuszenia Niemcy (...) wyrzeczenia się aneksji w jakiegokolwiek formie i postaci i przyjęcia bez specjalnych, jak to najwyraźniej przedstawił i wszystkich punktów żądań Wilsona, a pomiędzy którymi i traktowanie z Hohenzollernami jest wykluczonem, chyba jedynie po abdykacji ces. Wilhelma o czym nawet dziś wcale niedwuznacznie zaznaczono.

## 17 Października

Wypadki, już nie w siedmio, ale stumilowych kroczą butach, co godzina świeże nowiny z frontów bojowych a zwłaszcza na zachodnim, gdzie sprzymierzeni pędzą Niemców z Belgii i Francji jak stado baranów, przewaga liczebna i wyższość środków technicznych stanowi tu wybitną siłę, toteż Niemcy aby pożogi wojennej na terenie swego państwa nie dopuścić godzą się na wszystkie propozycje, niestety amerykański Wilson nie taki skory do zawierzenia fałszywym przyrzeczeniom, żąda naprawdę opróżnienia wszystkich okupacji, rozbrojenia, zwrotu kosztów, ukarania winnych wojny i wielu innych zabezpieczeń, a między innymi i abdykacji Hohenzollernów. Hakatyści pienią się ze złości jednak najwidoczniej ulec będą musieli, a to ze względu kiedy Bułgaria i Turcja odpadły, lada zaś dzień odpadnie i Austria zawierając odrębny pokój. Chodzą wieści, że ma nastąpić manifest ces. Karola o wyswobodzeniu ludów, chociaż już obecnie Czesi i Polacy ogłosili swą niepodległość, Węgrzy również mają takie same zamiary. Sprytnie urządziła się nasza dotąd śpiąca Rada Regencyjna wydawszy manifest o połączeniu się Polski ze wszystkich 3ech zaborów z dostępem do morza, manifest ten w chwili gdy centralne mocarstwa proszą o zawieszenie broni piorunujące zrobił wrażenie, to też aby, aby takowe nastąpiło zmuszone były manifest ten ratyfikować, chociaż po oświadczeniu w parlamencie Wiedeńskim i Berlińskim polskich posłów z Galicji i Poznańskiego, że jedynie Polsce podlegać nadal będą podniosły się gromy z ław Hakaty, to jednak ci ostatni zrobili swoje i wczoraj już (16 b.m.) obradowali w Warszawie, gdzie już za staraniem Rady Regencyjnej i więzień z Magdeburga Piłsudski już się znajduje. Z racji proklamowania połączonej Polski w kraju całym odbywają się manifestacje i pochody, które i u nas na prowincji uroczyście są obchodzone. Jak zgrzyt stali o szkło żmijowym jadem zaprawione głosy lewicy Polskiej Partii Socjalistów, którzy włączeni i zarażeni przez rosyjskich bolszewików chcieli urządzić zamach stanu na Radę Regencyjną, przeszkadzali uwolnieniu Piłsudskiego z niewoli i już na początek wezwali z Rosji całe cztery agitatores, którzy zdołali już zorganizować bandy rabusiów i urządzili pogromy „burżu”. W samej Warszawie burzą

i niweczą szlachetne zamiary ludzi dobrej woli i w chwili zmartwychwstania ojczyzny rzucają w nią ostrą włócznią występku, buntu i niesubordynacji. Dzieło to niewątpliwie niemiecko żydowskich agentów, którzy za marki chcą dowieść całemu światu, że Polacy do wolności niedorośli. Smutne te przejawy zgnilizny moskiewsko – niemiecko – żydowskiej, znikną może, gdy powstanie wierne ojczyźnie wojsko polskie i siłą oręża zmusi do posłuszeństwa zbuntowanych. Dzisiaj już tysiące ongiś rozbrojonych przez Niemców żołnierzy Muśnickiego więzionych w Marmaros – Sziget legionistów spieszy do Warszawy tworzyć tę ostoję znękaney Polski, aby ją od zewnętrznego i wewnętrznego bronić wroga.

## Niedziela 27 października

Oczekiwany manifest ces. Karola przebrzmiał bez echa, był on treści banalnej próbujący poza uznaniem samostanowienia o sobie narodów i odpadnięcia na rzecz Polski „polskich części Galicji” jeszcze nadal państwo austriackie połączyć, jako federalistyczne; niestety szalonym krokiem zdążające wypadki dziejowe stanęły przeciw zamiarom ces. Karola Austryja bowiem pierwiej niż się miała sfederalizować – rozpadła się: Czesi i Słowacy proklamowali już obecnie uznaną przez rządy koalicji niepodległość, Węgrzy również poszli tą drogą, Polacy jawnie w oczy wypowiedzieli się ces. Karolowi, że należą w całości do niepodzielnej Polski, a Niemcy austriacy wyrazili na razie również niepodległość, ale widać, że ciążą oni do monarchii Rzeszy niemieckiej, wobec czego cesarz Karol zabrawszy żonę i dzieci oraz wiedeńskie manatki udał się do Węgier, gdzie był na króla koronowany, atoli przezorni Węgrzy znowu mu swe postawili warunki, pomiędzy którymi po natychmiastowym zawarciu pokoju zerwanie jednocześnie raz na zawsze z Niemcami wszelkiego rodzaju sojuszy i umów. W samej Polsce na ogół nic się nie zmieniło, swady partyjne i osobiste porachunki zawsze stoją na pierwszym planie stąd też trudno było zdobyć się nawet na wybór i ustanowienie rządu po ustąpieniu Stęczyńskiego z Kucharzewskiego, dopiero po długich namysłach w tygodni ubiegłym powstał nareszcie polskie gabinet Rządu z prezesem Świeżewskim (popr. Świeżyńskim – dop.red) na czele. Członkami Rządu Polskiego są ludzie ze wszystkich 3ech zaborów Polski pomiędzy niemi zdobyli fotele ministerialne: Józef Piłsudski, były wódz legionów więziony obecnie w Magdeburgu, jako minister obrony krajowej i nasz olkuszanin Antoni Minkiewicz – jako minister aprowizacji. Zapowiadany wyjazd Austriaków jakoś przewleka się w nieskończoność, trudno oczywiście odpędzić głodnych wieprzy od pełnego koryta, a raz przyzwyczajony do bezpłatnego rabowania cudzej własności bandyta niemiecki, czy austriacki niełatwo wyrzeknie się panowania, stąd też wynika, że nawet po proklamacji Rady Regencyjnej i manifestie cesarskim stare stosunki z małą zmianą trwają dotąd, a nawet uwolnienie ministra Piłsudskiego tyle razy zapowiadane, jak zniesienie niemieckiej granicy okupacji dotąd nie nastąpiło. Jedyne objaw, że ludność tutejsza coraz bardziej

lekceważąco odnosi się do okupantów i przy zdarzonej okazji stosuje bierny opór i dosyć częstych przypadkach terror.

Wojska koalicji, o ile wiadomo nam z gazet powoli ale stale zadają klęskę po klęsce niemieckim armiom wypierając je prawie z całej Belgii i Francji i o ile nam „wolno” z gazet wiedzieć wylądowały w Odessie i rumuńskim porcie Gałacha dążąc na Węgry, Czerniowce przez Serbię oraz przez Rostów na Kijów i z Murmana ku Petersburgowi. Strach i lęk ogarnia krzyżackie i niekrzyżackie hordy rabusiów, to też ciągłe noty i zapewnienia przyjęcia warunków Wilsona ślą do koalicji prosząc o zawieszenie broni, ale przezorni przeciwnicy żądają najpierw zastosowania w praktyce obietnic i konkretnych kroków w postaci ustąpienia z okupacji, wydania broni i floty oraz abdykacji cesarza Wilhelma, po której zapowiada się obsadzenie Berlina i Wiednia przez wojska koalicji do czasu zupełnego uregulowania spraw granic przyszłych państw oraz ustalenia warunków pokoju. Na słowo koalicja Niemcom i Austryjakom nie wierzy i po dawnemu grzmia działa i karabiny sięjąc zniszczenia wokoło zapowiadając akcję do końca, aż podane warunki naprawdę w praktyce zostaną zrealizowane.

### **Czwartek 30 października**

W błotny, jesienny czas doszła nas wieść o zawarciu przez Austryję odrębnego pokoju z koalicją. Chociaż państwo to istnieje jedynie w ramach austro-niemiec w okolicach Wiednia, jednak może koalicja przyjmie pokorną prośbę i zdanie się na łaskę i niełaskę, aby tylko uzyskać upragnione zawieszenie broni. Państwo Czeskie i Czecho Słowackie już powstało mianując rządy i objąwszy wszystką administrację a nawet wojsko. Węgry lubo przyjąwszy do swej stolicy cesarza Karola odłączyły się od Austrii formalnie, a nawet większość wypowiedziała się za republiką. Co dalej nastąpi, trudno przewidzieć, obecnie na Węgrzech a'la Mikołaj Mikołajewicz rządzi jakiś arcyksiążę Józef, jako homoregius (własny król, dop.red). W Polsce sprawy organizacji państwowej bardzo powoli się rozwijają, jak niegdyś panowie w stolicy radzą o braci zza Buga przewlekając objęcie rządów, tymczasem Niemcy i Austryjacy rabują co się tylko da: surowce, węgiel, metale, zboże, bydło, świnie, a nawet gęsi, kury i kaczki. W nas w kraju nie wolno przywieźć żywności z powiatu do powiatu, a nawet z wioski do wioski lub do miasta trochę mąki lub innych artykułów żywnościowych, a tymczasem za granicę Polski mkną całe pociągi naładowane majątkiem okradanej do ostatnich granic okupowanej Polski. Pisma obecnie od dwóch dni wychodzą bez cenzury, stąd też możemy trochę więcej rozumować, co się dzieje poza naszymi plecami. W państwie „bojaźni Bożej” coraz gorzej się dzieje, socjaliści coraz głośniej domagają się ustąpienia Wilhelma i Hindenburga, ponieważ już trzeci junkier Ludendorff główny kwatermistrz już poszedł „w duraki”. Ale nie tylko socjaliści, ale i większa część narodu oświadcza, że ma już dosyć wojny i Hohenzolernów, sprawców wojny światowej, nad którymi

świat cały domaga się sądu i kary, nie wyłączając nawet własnych poddanych Wilhelma. Nasi Austriacy są obecnie bardzo grzeczni i uprzejmi tracąc grunt pod nogami, po znanych przyjęciach nie szczędzą im tutejsi mieszkańcy różnych pustych epitetów jak ogłoszeń porozlepianych na rogach ulic o rychłej ich wyprowadzce z budynków zajmowanych w mieście. Z najświeższych nowin w kraju dowiadujemy się dzisiaj o nominacji na Starostwo Olkuskie p. Stamirowskiego, z zawodu inżyniera, mówiąc nawiasem bardzo demokratycznych zasad i uczciwego charakteru oraz na głównego szefa aprowizacji w kraju obywatela ziemskiego właściciela wsi Poręba p. Świętochowskiego znanego dorobkiewicza, pyszałkowatych i niedemokratycznych zasad afereusza.

## **Piątek 1go Listopada**

Smutny nastrój dzisiejszego święta zmarłych, które rozpoczęło się od południa, te wielotysięczne tłumy dążące z modlitwą na ustach na cmentarze, ta jesienna, bezsłoneczna cisza, jedynie mącona powiewem północno wschodniego, zimnego wiatru, ani na chwilę nie wróżyły, że dokonują się gdzieś niedaleko od nas o światowym znaczeniu faktu; jedynie z ust do ust przechodzące szept i jakiś podniecony nastrój zdawał się zapowiadać, że i u nas niedługo stanie się coś, co niejednego poruszy do głębi duszy. Lud miejski i wiejski stoi przed wieczorem na placu i po cichu coś opowiada żywo gestykulując na polityczne temata, sprzeczne częstokroć z prawdą nowinki wzajemnie sobie udzielając, tak zeszło do godziny 9tej wieczór. O dosyć spóźnionej porze ze względu na brak elektryczności i nafty do oświetlenia, którą w bardzo ograniczonej ilości sprzedaje się konsumentom, ludność miasta już udała się na spoczynek, rozeszły się pomału ostatnie grupki modlących się na cmentarzu i niczem niezmacona cisza zaległa nad miasteczkiem. Nikt ani chwili nie przypuszczał, że cisza ta wnet zmacona zostanie wielkim przewrotem w polityce świata i że za chwilę dokonany zostanie zamach na władze najeźdźców, którym garstka odważnej młodzieży wypowie posłuszeństwo. Od dłuższego czasu pracujące nad zorganizowaniem młodzieży pro Polskiej Organizacji Wojskowej zakonspirowane ze względów na prześladowania ze strony okupantów strzegło pilnie za biegiem wypadków dokonywujących się w zgangrenowanym rządzie Austro-Węgier poczuwszy odpowiednią chwilę na hasło dane z Krakowa nocy dzisiejszej w osobie kilkunastu młodzieży sokolej, która się wdarła do gmachu komendy powiatowej, rozpedziwszy, rozbroiwszy warty owładnęła kasą i wszystkimi obiektami komendy. Zdarto tablice i napisy, pozabierano znajdujące się w dyżurnej komendzie karabiny i amunicję, zaciągnięto własne warty, ustanowiono komendanta placu w osobie p. Czernichowskiego, porucznika legionów, komendę powierzono oficerowi P. Org. Woj. Ferencowiczowi. Do północy trwała praca zajmowania placówek i stanowisk, aby na rano okupanci nie mogli się połapać w sytuacji, opanowano aparaty telefoniczne, przerwawszy w ten sposób połączenie



ze stacją drogi żel. i fabryką „Westen”, gdzie rozmieszczona była cała kompania węgierskiego wojska.

### **Sobota rano, 2 Listopada**

Mroźny, pogodny poranek listopadowy jękiem dzwonów zwołujących wiernych na poranne nabożeństwo za zmarłych nieświadomych położenia, zdumionych przewrotem, którego wieczorem wcale nie spodziewano. Przed gmachem dawnej komendy uwija się kilku młodzieży, student sześcioklasista Żelawski z karabinem na ramieniu wartuje z dumą, gotów w przystępie odwagi rzucić się na dziesiątki liczniejszego nieprzyjaciela, tu i ówdzie chyłkiem przechodzą szwargocząc żydkowie i rozbrojeni Niemcy żandarmi bez oznak na czapkach i ramionach strasznie głupio zaambarasowani. – Z gmachu powiewa już polska chorągiew, mkną tu i ówdzie posłańcy miasta zwołując radnych na nadzwyczajne posiedzenie, drogami ciągną pozamiejscowi rezerwiści z wojska Muśnickiego, byli legionści, piechurzy i różnego rodzaju członkowie organizacji Wojskowej najdziwaczniej poubierani i naprędce pouzbrajani już to w pałasze, rewolwery, różnego rodzaju karabiny, pistolety i bagnety.

### **Wojna światowa Zeszyt XVII, 1918 Listopad**

#### **Sobota 2 Listopada**

Do południa o godzinie 10tej rano Rada miasta przy udziale wielu zaproszonych gości odbyła posiedzenie, na którym uchwalono wysłać delegację celem oświadczenia komendantowi obwodu hr. Clam Martynikowi, aby natychmiast złożył w ręce przedstawicieli rządu powiatu i usunął z biura Polaka Rzechowskiego komisarza politycznego, znanego od lat dwu jako zacieklego austrofila i prowokatora oraz uwolnił chwilowo internowanego kapitana Trznajdla (?), który w dniu wczorajszym udzielił P.O.W. potrzebnych wiadomości i wydał im karabiny z dyżurnej.

W skład delegacji weszli: burmistrz K.Radłowski, wiceburmistrz J.Gurbiel, Jan Jarno, K.Golański rejent, M.Starkiewicz, inżynier i Adamczyk robotnik. Hr. Clam przyjął delegację w swym gabinecie w komendzie bardzo grzecznie, jednak na żądanie oddania władzy całkowicie w polskie ręce odmówił do czasu rozporządzenia od swej władzy. Odpowiedź ta w wysokim stopniu stanowcza nie zbiła z tropu delegacji i w odpowiedzi Clamowi burmistrz Radłowski również z godnością i stanowczo oświadczył, że jako gospodarze tego miasta i ziemi przyszliśmy z ramienia ludu, który w ciągu lat 4ech gościł okupantów, jako dobrych gości, a którzy nie zawsze starali się być dobrymi i że obecnie gościna się skończyła, gospodarze chcą być sami w domu u siebie i żądają stanowczo ustąpienia, w przeciwnym razie hr. Clam utraci władzę gwałtem, a wynikiem z tego powodu konsekwencje przypadną mu w udziale.

Od żądania nie ustępujemy i żądamy po półgodzinnym namyśle stanowczej odpowiedzi. W międzyczasie osławiony nasz olkusi „komitet ratunkowy” ze známym p. Jeziorańskim na czele miał zamiar przejść od hr. Clama władzę na własną rękę, sprawę tę popierał komisarz Ruszkowski (?), jednak poparte przez bagnety P.O.W. żądania naszej delegacji odniosły skutek. Po półgodzinnym namyśle hr. Clam złożył swą władzę p. Jakóbowi Niewiadomskiemu podpułkownikowi inżynierowi, a ten oświadczył, że składa ją w ręce polskie, nadmienając jednocześnie, że zarząd nad wojskiem obejmie sam, na skutek nominacji generała Roi z Krakowa i sam jako Polak z krwi i kości chce złożyć przysięgę na wierność polskiemu rządowi. Burmistrz Radłowski przyjął od podpułkownika Niewiadomskiego przysięgę, hr. Clam ustąpił. Lotem błyskawicy rozniosła się wieść, że prawie w tym samym czasie podobne sprawy miały miejsce w wielu miejscowościach i miastach Królestwa pod okupacją austriacką zostających, jedynie m. Lublin siedzisko generałgubernatora Liposzaka (gen. piechoty Anton Liposcak) pozostało dotąd w ręku okupacji, momentalnie pozdzierano niemieckie napisy w mieście, obsadzono wszystkie obiekty kolejowe, urzędy, składy i magazyny, przejęto inwentarz i kasy. O godzinie 7mej wieczorem przybył minister Minkiewicz, a kilka godzin wcześniej nieobecny podczas przewrotu Starosta Stamirowski, który niefortunnie odezwał się podczas narady z żądaniem ustąpienia P.O.W., co zgromadzeni z sykanem przyjęli. Ustanowiono Komisję likwidacyjną z pozostawieniem na tymczasowych stanowiskach urzędników Polaków, którzy również musieli złożyć przysięgę. Rzewne i niezatarte w pamięci chwile pozostaną, gdy o godz. 8mej wieczorem przybył pluton ułanów z Kluczy z oficerami, oddziałem karabinów maszynowych i całym wyekwipowaniem, tych Rada m. z burmistrzem na czele przyjęła chlebem i solą na rynku miasta, następnie przy dźwiękach Roty Konopnickiej na oświetlonym pochodniami rynku ułani złożyli przysięgę wierności i gromkie „niech żyje Polska, niech żyje Wojsko Polskie” wzbilo się pod chmurne stropy ciemnej, listopadowej nocy.



## **Poniedziałek 4go Listopada**

Dziś nieco cieplej na świecie, co znowu jest powodem, że coraz większe grupy ludu zalegają rynek przyglądając się tym nowoprzybyłym żołnierzom polskim, których z całego powiatu ściągnęło tu około 300 osób. Niestety kilku z ułanów, którzy złożyli w sobotę przysięgę uciekło... Z Galicji dochodzą nas wieści, że tę aż po San objęli w swe posiadanie Ukraińcy; rabunki, pożoga i gwałty wszędzie znaczą hajdamackie panowanie, które dzięki namiestnikowi Galicji hr. Huynowi (Karl Georg Huyn – generał gubernator Galicji i Lodomerii od 03.1917 do 1.11.1918, dop. red) dostało się w ręce rusinów i teraz dużo krwi się poleje, nim znowu ziemie te dostaną się w ręce prawego posiadacza – właściciela.

## **Wtorek 5go Listopada**

Dziś doszła nas wieść o zamachu stanu na nowy rząd polski i Radę Regencyjną, w zamian którego proklamowano nowo obraną Radę narodową, proklamowano również w Polsce republikę narodową ludową, której sejm obowiązkowo już w grudniu ma się zebrać. Ucieczka i wywóz różnorodnego dobra z Polski przez Austriaków sprawiła, iż skutkiem zamachu na ich panowanie P.O.W. na stacyi Granica (obecnie Sosnowiec Maczki, dop. red.) znalazło się masy towarów, artykułów żywnościowych i bydła, które chciwe rabunku okoliczne bandy szumowin uzbrojonych w karabiny zaczęła w najbezpieczniejszy w świecie sposób rabować; tamą rabunkowi położył wysłany przez jen. Roje pociąg pancerny uzbrojony w karabiny maszynowe, były z tego powodu ofiary w ludziach, Niestety i dowódca załogi stacyi Granica otrzymał niebezpieczne bardzo rany. Zaburzenia na podkładzie bolszewicko rabunkowym w Zagłębiu Dąbrowskim w nawet pobliskim Bolesławiu miały miejsce.

## **Środa 6 listopada**

Dziś wysłano do Bolesławia regularne wojsko celem położenia tamy rabunkom i prowokacji, zapewne i bez ofiar się nie obejdzie. Od trzech dni nie posiadamy z braku gazet żadnej z zewnątrz wiadomości, a to z powodu, iż pociągi obecnie bardzo rzadko w nowym zarządzie i przy nowym personelu kursują, a przepełnione są wojskiem wyjeżdżającym w strony rodzime, powracają tu i wielotysięczne tłumy jeńców rosyjskich z głębi b. monarchii austro węgierskiej, która z powodu utraty swojego istnienia pozostawiła je bez żadnego zobowiązania i prawie porzuciła samowolnie na pastwę losu.

Jadą więc żołnierska prawie zawsze wygłodzeni, zalegając całe wagony z galeriami, stopniami i buforami, a nawet dachy całe wagonów pokryte są ciałami

jeńców, którzy setki kilometrowe podróże w ten odbywają sposób. Nie brak też i wypadków z tego powodu w postaci zabitych lub rannych śmiertelnie.

Orgie krzyżackie po tamtej stronie okupacji przechodzą wszelkie granice, o opuszczeniu Polski prawie mowy nie ma, zewsząd dochodzą słuchy i różnych gwałtach i rabunkach, którym niestety z powodu braku odpowiedniej siły zbrojnej zapobiec niepodobna.

Za to nasi „ersatz” Polacy b. austriacycy urzędnicy i żandarmi oraz strażnicy skarbowi bez względu na różnorodne pochodzenie pozapinali orzelki do czapek i poprzypinali wstążeczki narodowe białe czerwone udając zacieklej patriotów, bez względu na to, iż kilka dni temu rabowali i kopali nogami tutejszych Polaków.

Nie wszystkich rzecz oczywista traktować można podobną opinią, ponieważ mamy tu wielu byłych urzędników i oficjalistów ludzi zupełnie i bezwzględnie sprawie ojczyzny oddanych, którzy w czasie b. okupacji poznać się dali i czynami swymi to potwierdzili.

## Sobota 9 Listopada

Tydzień dobiega jak nie mamy wcale pism przysyłanych, ani z Krakowa, ani z Warszawy, żyjemy jedynie czerpiąc wiadomości od przyjezdnych z tych miast i jako taki orientujemy się w sytuacji. Powód zatrzymania poczty jest gromadne uwolnienie rosyjskich jeńców internowanych w różnych krajach b. austro-węgierskiej monarchii, a którzy teraz w liczbie około dwóch milionów osób wracają do ojczyzny. Co dzieje się na kolejach trudno opisać; podróż wspomniani wyżej jeńcy odbywają w przepełnionych wagonach częstokroć o głodzie, zalegając stopnie wagonów, balkony i dachy. W przeciwną stronę dążą znowu rozbrojone b. austro-węgierskie wojska z Ukrainy i Polski, które nie przynależne do Polski zmuszone po rozbrojeniu wracać do miejsca swego urodzenia. Kolej żelazną w stronę Dębina objęły już władze polskie, jednak z powodu niedostosowanego i niedostatecznego personelu ostatnia przepełniona przejeżdżnymi tłumami wojsk i jeńców funkcjonuje nieprawidłowo i poczty nawet nie przewozi.

W Olkuszu zaległa zwykła cisza małomiasteczkowa, ustąpiły tłumy gapiów sprzed gmachu powiatu, zdaje się, że już błogi spokój zawitał do nas, tymczasem tak nie jest, głuchy pomruk gromu przed zbliżającą się burzą nadchodzą wieści ze strony Galicji o pogromach żydów jakich się dopuszczają mieszkańcy Chrzanowa, Trzebini, Krzeszowic, Szczakowej wraz z okolicznymi wioskami. Na dzień wczorajszy pogrom taki zapowiadał się w Olkuszu, już zaczęły zbierać się na rynku różnorodne postacie podejrzane, tłumy oberwańców (?), kobiet z worami płachtami na mające zarabować towary, jednak silna załoga P.O.W. zbrojna w karabiny maszynowe i ręczne zapobiegła wypadkom, które bądź co bądź hańbę tylko imieniu Polaka by przyniosły. Noc dzisiejszą jednak izrael miejscowy spędził w gorączce i niepokoju, znikły ukryte w czeluściach piwnic towary, które rano jeszcze wczoraj



na widok publiczny i sprzedaż wystawione były. Na ulicach pojawiła się żydowska organizacja „Postęp”, która noc całą do dnia białego patrolowała po ulicach miasta. Aresztowano kilku amatorów cudzej własności, których po spisaniu protokołów dzisiaj uwolniono.

Ze spraw politycznych, godne uwagi do zanotowania jest, że rząd pod prezydium Świerzyńskiego w Warszawie, w ubiegłym tygodniu uczynił zamach stanu na Radę Regencyjną, która uprzedzona wcześniej proklamowała w Polsce zjednoczonej niepodległą „republikę ludową” i dała rozkaz zwołania sejmu na grudzień b.r. jednocześnie dymisjonując gabinet ministrów. Zwolniony gabinet, a raczej część jego lewicowa po dokonanych fakcie przeniosła się do Lublina i tam proklamowała nowy rząd polski prawie z samych socjalistów i ludowców się składający, prezesem gabinetu został poseł Daszyński, ministrami Witos, Moraczewski, Rygier i wielu innych odłamów lewicy, ale z wykluczeniem posłów z niemieckiego zaboru. Słysząc, że podobno i Rada Regencyjna tworzy odrębny rząd w Warszawie ze swego ramienia i tak nasi Polacy zamiast już raz nareszcie zerwać okowy niewoli i partyjności, odłożyć na później porachunki klasowe, dziś właśnie w dniach zmartwychwstania Polski, kłócąc się i nawzajem zwalczając grzebią jej na nowo grób, sprowadzając na swe zapaleńcze głowy hańbę i pomstę przyszłych pokoleń.

Niemiaszkowie tymczasem utworzywszy niepodległą Ukrainę popieraną dotąd niemieckimi bagnetami podburzyli tłumy hajdamackie, które palą i rabują polskie majątki tak poszczególnych właścicieli, jako i ogólnie narodowe zajęły prawie po San całą wschodnią Galicję. Na ulicach Lwowa walają się z górą 600 trupów polskich nie pogrzebanych poległych w walkach z rusinami. To samo dzieje się w Przemyślu i innych miejscowościach więcej zaludnionych, znikąd pomocy, koalicja bowiem która już miała zajmować Stanisławów gdzieś daleko zapewne kruszy krzyżacką potęgę, a biedna Polska stojąc bezrządem nękana walkami partyjnymi pod groźą nadciągającego ze wszech stron „bolszewizmu” oczekuje z godziny na godzinę jakiejś decyzji i słowa potęgi rządu. Niestety „panowie w stolicy kurzą cygara i radzą... o wcale nie „braciach zza Bugu” ale o zdobyciu tek ministerialnych i naładowaniu usłużnych kieszeni. Nie ustąpią oni z drogi nikomu, kto w imię najświętszej idei miłości Ojczyzny pragnie sterować, duma fałszywa ambicja, chęć błyszczenia i panowania jest tu na pierwszym planie. Cóż znaczą te nie okryte i nieuzbrojone zastępy chętnej do czynu młodzieży, której jak widać niema kto przodować. Biednaś ty Polsko, partyje przed 150ciu laty w grób cię zakopały i partyje na nowo budują ci grób.

## Niedziela 10 listopada

Dzisiaj zaledwo otrzymaliśmy trochę dzienników oczywiście spóźnionych, z których dowiadujemy się o abdykacji ces. Niemiec Wilhelma i jego następcy tronu. Bawaria ogłosiła się republiką, także i północne Niemcy z Kolonią,

Hamburgiem to samo uczyniły. Piłsudski wolny wraca, a zapewne do tego czasu wrócił już do Warszawy. Nowy socjalistyczny rząd wydał już manifest do narodu zapowiadając w nim tworzenie armii, sprawę agrarną zamierza również regulować znosząc wielką i średnią własność, rozdając majoraty i upaństwowiając przemysł, zapowiada konfiskatę kapitału powstałego w czasie wojny ze zbrodniczej spekulacji artykułami pierwszej potrzeby i dostaw do wojska, wprowadzenie obowiązkowego, bezpłatnego, świeckiego nauczania szkolnego. Generalissimus wojsk polskich nowo mianowany Rydz Śmigły wzywa wszelkie organizacje wojskowe do broni itp. Ministrami są: Tomasz Arciszewski, Ignacy Daszyński, Medard Downarowicz, Gabriel Dubiel, Marjan Malinowski, Jędrzej Moraczewski, Tomasz Nowicki, Julian Poniatowski, Wacław Sieroszewski, Błażej Stolarski, Stanisław Thugut, Wincenty Witos, Bronisław Ziemięcki. Siedziba rządu – Lublin, Kraków. Z prywatnych wieści dowiadujemy się, że oficerowie koalicji są już w Wiedniu, byli w Lublinie, Krakowie, a nawet w pobliskiej Trzebini. Rabunki i pogromy trochę umilkły z tego jednak co zaszło widać, że prawie wszystkie miasteczka mniej lub bardziej ucierpiały z b. austriackiego zaboru. W Dąbrowie Górniczej były nieudane zamachy bolszewickie, próbowano rozbroić organizacje wojskowe pojmano przy tem 3ch przywódców bolszewizmu, u których znaleziono obficie naładowane puligaresy (portfele dop. red) tysiącmarkówkami niemieckimi, co dowodzi słusznych podejrzeń, że autorami tej przygrywki są niemiaszkowie. Prowokatorów uwięziono, nie obyło się jednak bez krwi rozlewu i ofiar w życiu ludzkim. W Olkuszu zaciągi do wojska idą żwawo i chętnych zawsze pod dostatkiem, tak z okolicznych miasteczek, jako i wiosek, jedynie przezorny izrael w pracy ludowego państwa i armii udziału nie bierze, woli on ostrożnie paskować artykułami pierwszej potrzeby i zdobywać miliony, niżli z bronią w ręku pomagać gojom (w znaczeniu – nie żydom, dop. red.) w zdobywaniu niepodległości. Drobny, jesienny deszcz gasi zapały, a powstałe z niego błoto na ulicach miasta zniechęca ciekawych nawet miejscowych nowinek, co przy pogodnym dniu do późnej godziny ma miejsce. Również wiec dzisiejszy na rynku olkuskim przez przywódców robotniczego związku zwołany nie miał należytego powodzenia.

## **Poniedziałek 11 listopada**

Jak w kinie, co minuta zmieniają się obrazy, tak w nowopowstającej Polsce, co godzina prawie zmieniają się zarządzenia, rządy, rozkazy i panowania. Dziś znowu nadeszła wiadomość, że posłowie Witos i Dubiel odmówili bez ich wiedzy wzięcia udziału w socjalistycznym rządzie, większość prasy krakowskiej prócz soc. Naprzodu piętnuje czyn Daszyńskiego jako zdrajcy. W kraju zamęt, mamy już obecnie trzy rządy, ponieważ i Zagłębie Dąbrowieckie ze swemi pepesowcami (członkami PPS, dop.red) ogłosiło swój rząd, który rozpędziwszy Radę miejską i rozbroiwszy milicję swoje zaprowadził rządy. Zaraźliwy jest przykład z góry i to co rozpoczęli

poza Radą Regencyjną pierwsi ministrowie szerzy się nie bez krwi rozlewu na prowincji, osławiony Daszyński ze swemi pepesowcami o ile nie zapobiegnie zawczasu popularna w całym kraju postać Brygadiera i nie uspokoi wzburzonych namiętności, stanie się naturalnym sprawcą wojny domowej. Brygadier Piłsudski obecnie już po powrocie z niewoli w Warszawie zamieszkujący, a którego postać tak w całym kraju jest ubóstwianą może jeszcze tamę położyć szerzącej się anarchii, chociaż odłamy socjal demokracji i lewicy P.P.S. będą mu na pewno swemi bolszewickimi hasłami stawały na przeszkodzie. O losach Rady Reg. nie wiadomo, wiadomo tylko tyle, że jest na razie nieczynną... Dzisiaj w Olkuszu wójci z całego powiatu składali w kościele przysięgę na wierność państwu polskiemu a raczej Wolnej, niepodległej ludowej Rzeczypospolitej, przysięgę poprzedziły przemówienia Starosty Stamirowskiego i ks. dziekana Smółki. Masy młodzieży zapisuje się do wojska polskiego, chociaż o tu w tym wypadku dzielą się one na partje, które zwalczają się jedne z drugimi i tak: byłego legionistę Szczypiorniaka (internowanego w Szczypiornie dop.red.), który przybył z Krakowa robić zaciąg do ułanów konnych, Pol.Org. Woj., która objęła komendę w Starostwie chciała z tego powodu aresztować i jedynie wczesny odjazd werbownika zapobiegł następstwom. Najżywotniejszą na razie u nas sprawą jest sprawa aprowizacji, która z powodu nadmiernych zadań na zboże przez wyborców została przygwożdżoną. Wina tu także osławionych c.k. i komitetu ratunkowego akcji przeszkadzania Radzie miejskiej w nabywaniu zboża, kiedy po tańszej cenie nabyć go można było, dziś cena dwu, a nawet trzykrotnie wzrosła, nasz chłop polski stracił rachubę w śrubowaniu cen – rezultaty zaś tego głód klasy ludzi bezrolnych, który staje się złym doradcą i zaczyna budzić niedobre instynkty ludzi i tak nieumoralnionych.

## Niedziela 17 Listopada

Zima macocha powitała nas lekkim śnieżkiem i mrozem, który ściął błota i trwa już 4ty dzień od 2-3 stopnie. W sprawach Ojczyzny nic prawie się nie posunęło, jedynie niesprawdzone dotąd pogłoski o zlikwidowaniu Lubelskiego i powołaniu przez Piłsudskiego nowego rządu Polskiego z wszystkich 3ech dzielnic z posłem Daszyńskim jako premierem na czele, czy sprawdzą się one niedługo chyba trzeba będzie na wiadomość oczekiwać. Obrona nielicznych obecnie już kadr Polskich we Lwowie czyni rozpaczliwe wysiłki z 10cio krotnie przewyższające je hordami hajdamaków, to co się tam dzieje trudne jest do wypowiedzenia. Słowem w mieście tem wróciły czasy i zwyczaje Żeleźniaka. Odsiecz dotąd nie nadeszła, nasi panowie dyplomaci chcą z rusinami polubownie sprawę załatwić i do tego stopnia, że pojmanych we Lwowie przywódców hajdamackich odesłanych do Krakowa tamże puszczono wolno, a nawet za fatygę przepraszano. W Olkuszu dziś odbyło się polowe nabożeństwo dla wojska, ks. kapelan wojsk austrijackich ks. Macner, a który jest obecnie kapelanem wojsk polskich w przemowie do żołnierzy zaznaczył

obowiązek służby dla nowopowstającej ojczyzny. Około 300 nowozaciężnych, uzbrojonych w karabiny i jako tako w austriackie szynel przybranych żołnierzy ślubowało wierność Ojczyźnie, jedynie różnorodne nakrycia głów, od najrozmaitszego fasonu kapeluszy, czapek i papach tworzy bardzo niekorzystny wygląd nowego żołnierstwa, które na ogół nieźle się już przedstawia. Smutną nadmiernie jest coraz bardziej wzrastająca fala bandytyzmu, który z całą czelnością operuje po wsiach i miasteczkach, rabują po drodze przejezdnych i do naga nieraz z odzieży odziera. Z powodu nadmiernej drożyzny artykułów żywnościowych ludziska bardzo marnie się odżywiają. Stąd też choroby stałe i epidemie szerzą się w zatrważający sposób, a śmierć zbiera obfite żniwo, tak między młodzieżą, jako i starszym pokoleniem; bywają wypadki wymierania całych rodzin na hiszpankę, tyfus plamisty, szkarlatynę i inne choroby.

## Niedziela 24 Listopada

Nareszcie po długich debatach w pałacu Kronenberga w Warszawie urodził się rząd Polski z premierem Andrzejem Moraczewskim na czele. Rząd ten składający się prawie z samych socjalistów wcale narodowi do gustu nie przypadł, a tym bardziej dla tego, że wszyscy posłowie z Poznańskiej dzielnicy Polski odmówili w nim swego udziału, a odmówili słusznie motywując, iż socjaliści w sprawie regulacji granic Polski do strony Niemiec porozumieją się z „towarzyszami” z obozu „Sheidermana” z krzywdą dla narodu polskiego; jak widać wpłynęli oni na dyktatora Piłsudskiego, że tenże Daszyńskiego dymisję z ministra faktycznie zastosował, a nowa Polska w skutek tego nie będzie się za skompromitowanego w wielu wypadkach posła z Krakowa rumienić. Chodzą wersje, że w tych dniach odbędzie się rekonstrukcja gabinetu rządu Polskiego, a ma się ona dokonać z uzupełnieniem Poznańczykami, o których cały naród się upomina. Z nowin radosnych zakomunikowano nam o odsieczy Lwowa, która pod kierownictwem jen. Roi zdążyła w najkrytyczniejszej chwili ocalić resztki walczących aż do ostatka wyczerpanych obrońców polskiego Lwowa. Wyprawa opanowała i bliższe okolice stolicy Galicji biorąc licznych jeńców i zdobywając duży zapas broni i amunicji.

Wojsko Polskie z dnia na dzień się powiększa, zewsząd napływają liczne zastępy młodzieży ochotniczej i to do tego stopnia, że w Olkuszu musiano zamknąć 6, 7, 8 mą klasę gimnazjum, ponieważ wszyscy prawie uczniowie tych klas poszli do wojska, to samo stało się i ze szkołą rzemieślniczą, w której tylko resztki niedorostków pozostało. W Olkuszu mamy już około 600 żołnierza, ma się tu podług projektu miejscowego tworzyć pułk imienia Franciszka Nulla, legionisty Włocha, który w roku 1863 cim zginął za sprawę Polski pod Krzykawką i w Olkuszu na cmentarzu spoczywają jego zwłoki. Z powodu nieukonstytuowania się Polskiego rządu w miejscowych zarządach administracji panuje chaos. Brak pieniędzy na najpilniejsze potrzeby wojskowe, jak odzież i żywność srodze odczuwać się daje, jedynie ofiarność ogółu mieszkańców Olkusza ratuje sytuację przez składanie

funduszy na ten cel i jeżeli nie nastąpi zmiana na lepsze przez rząd czynnie nie parta, sprawa wojskowości będzie się bardzo źle miała, ponieważ nieludne i mało zasobne miasteczko własnym funduszem wojska utrzymać i wyekwipować nie zdoła. Bandytyzm i mordy rabunkowe szerzą się w zastraszający sposób i młoda żandarmeryja polska sporo ma z nimi roboty i co znów na jej dobro i chlubę zapisać należy, że ze swego zadania dobrze się wywiązuje łapiąc i aresztując bandytów nawet mocno uzbrojonych.

## **Poniedziałek 2 Grudnia**

Już to prawdę powiedzieć nie mamy szczęścia do budowy upragnionego gmachu ojczyzny. Z chwilą kiedy spadła z ramion naszych straszna zmora okupacja, zewsząd jak wstrętne robactwo rzuciła się na nasz kraj zgraja różnorodnych agitatorów skrajnych i nieskrajnych partyj, a najgroźniejsza – bolszewicko socjalna z Rosji za niemieckie marki i ruble rosyjskie na Polskę nasłana. Partie te niby o demokratycznych zasadach dla ogółu powstające prześcigały się w zdobywaniu władz w nowo powstającej Polsce, powrót zaś z niewoli komendanta Piłsudskiego oddanie przez Radę Regencyjną temuż całkowitej władzy podnieciło apetyty polskiej partii socjalistycznej, jako i sam Piłsudski do niej należał, do tego stopnia, iż przywódcy tejże, różni Daszyńscy, Moraczewscy, Thuguci i jem podobni owładnęli partją cały gabinet ministerialny nie dopuszczając doń ani jednego z ludowców, a głównie ani jednego Poznańczyka z zaboru Pruskiego. Sytuacja, która z tego powodu nastąpiła stała się w kraju samym bardzo niemiłą, a to również z tej przyczyny, że towarzysze minister spraw wewnętrznych Thugut na gwałt zaczął mianować w charakterze komisarzy – starostów również spod czerwonego sztandaru towarzyszy, którzy sięgając niezgodę partyjną w różnych miastach kraju usiłowali tworzyć czerwone gwardie uzbrojone, które następnie prędko przybrawszy hasła bolszewizmu potworzyły wstrętne rządy w kilkunastu miastach kraju rozbrajając wojsko polskie, terroryzując rady miejskie i wywieszając na gmachach rządowych polskich ohydne, krwią bratnią splamione szmaty czerwone – W niektórych miejscowościach, jak w okolicach Kieleckiego, Jędrzejowskiego i Pińczowskiego powiatów, tacy bolszewicy towarzysze przedzierzgnęli się wprędce w bandę zbrojną rabującą publiczne miasta i okoliczne dwory. Przywódcą bandy był Kalinka Rożuń, podobno były oficer austrijski, hajdamaka ze wschodniej Galicji, który niezależnie od towarzyszy powołał pod swą komendę liczny oddział okolicznego chłopstwa, które chętnie uznało nową władzę. Celem stłumienia rozruchów i unieszkodliwienia bandy wysłano w jędrzejowskie batalion olkuskiego pułku piechoty i batalion taki z Kielc. W formalnej bitwie jaką towarzysze bolszewicy wydali wojsku zginął oficer Jan Rosler (podporucznik Jan Roessler) i szeregowiec Ignacy Rak z olkuskiego bat., a 4ech innych z kieleckiego. Ofiary poświęcenia dla dobra Ojczyzny przywieziono wczoraj do Olkusza, jutro odbędzie się manifestacyjny pogrzeb. Dodać należy, że Jan Rosler, młodzieniec 21 letni



odbył od r. 1914 całą kampanię w Karpatach i na Podlasiu rokując, jako b.zdolny oficer wielkie nadzieje padł ofiarą bolszewickiego ruchu. Nieudolność władz, które pomimo tego, iż w całym kraju powtarzają się podobne napady i powstają organizacje jawnie przeciw polskiemu wojsku występujący i mordujący podstępnie i publicznie jego oficerów, dotąd sądów doraźnych nie zastosowały. Na magistratach Warszawy, Płocka, Lublina, Radomia, Wielunia, Częstochowy, Dąbrowy, Kielc i innych powiewają czerwone szmaty broniące czerwone gwardie, a te po cichu bataliony bolszewickie. Polska nierządem stoi, posłowie z Poznańskiego nie mogący nic wskórać u Galicyjsko Warszawskich towarzyszy odjechali. Odjechali również protestując posłowie ludowi z Galicji. Wczoraj nasze nadobne, inteligentne Olkuszanki zwołały wiec kobiet, na który zjechali towarzysze z Zagłębia. Z kobiecego wieceu powstał jawno bolszewicki, agitatorzy jawnie poparci przez miejscowe męty społeczne nawoływali do utworzenia i zapisywania się w szeregi czerwono – gwardzystów, aby następnie (co już z góry zapowiedziane) rozbroić i wyrzucić miejscową żandarmerię (niewygodną w tępieniu bandytyzmu), a dopiero rozmówić się z burżujami i żydami; nie zapomniano o księżach i kościele katolickim obiecując i tu krwawe reformy. Wiece takie odbywają się w różnych miejscowościach, gdzie tylko zbiera się większe środowisko ludu czerwotka z Zagłębia, źle płatnych obficie „mówców”, którzy za niemieckie marki toczą serdeczną krew naszej macierzy, prowokując i podburzając zupełnie bezkarnie ciemne masy znękanego wojną społeczeństwa polskiego. W bratniej krwi oparach zaledwie się wyłaniająca nikła postać Polski na wstyd i pohańbienie własnych dzieci w obliczu wroga, który zaciera ręce z zadowolenia, że towarzysze w chwili upadku ślą mu sukurs.

## **Wtorek 4go Grudnia**

Dziś odbył się pogrzeb ofiar poległych w walce z bandytyzmem w Jędrzejowskim, porucznika Jana Roslera i Ignacego Raka szeregowca. Pogrzebu takiego zapewne nigdy w Olkusz nie widziano. Wielotysięczne tłumy formalnie w mury obszernej świątyni zmieścić się nie mogły. Pochód ciągnął się na kilometr blisko długi i tak gdy początek dochodził do cmentarza, koniec zaledwie mury miasta opuszczał. Szły bractwa, cechy, korporacje, wojsko, straże ogniowe, liga kobiet, szkoły, gmina izraelicka, urzędy, straż skarbową, milicja, żandarmeria itp. Już to przyznać należy Radzie miasta, że godnie pierwszych żołnierzy Olkuskiego pułku chociaż po śmierci uczciła. – Honorowe salwy kolegów podkomendnych zmarłego oraz trzy rzeczne przemówienia zakończyły smutną uroczystość. W tym tygodniu odbyły się na zasadzie telegraficznego rozkazu nowego rządu w Warszawie wybory dodatkowe do rady miejskiej: wybory te z góry skierowane na socjalne tory odbyły się przez aklamację i wobec tego do rady weszło 50% czynników demokratycznych z małym jednakże procentem socjalistów, których jedynie w całej Radzie 3-4 dopatrzyć by się można i tak intencje ministra spraw wewn. Thuguta, aby krajowe instytucje zabarwić na czerwono – w Olkusz zawiodły.

W liczbie wielu rozporządzeń p. Thuguta ostatnie pozbawiło korony polskiego, białego orła, jako odwiecznego herbu Polski, który na mocy "ukazu" tego pana ma odtąd na pieczęciach urzędowych i innych z gołą ukazywać się głową, a to zapewne, aby większy szacunek wzbudzić do niepopularnego ministra przed którym w Warszawie ani na prowincji nikt głowy obnażyć nie chce.

## Czwartek 26 Grudnia

Miesiąc dobiega, jak rząd Warszawski ogłosił wybory do Sejmu ustawodawczego, w skutek czego odbywają się liczne wiece i zebrania mające na celu ustalenie listy kandydatów z okręgu wyborczego pow. Miechowskiego i Olkuskiego, który to okręg ma wybrać (...) posłów. Wybory do Sejmu przeszłyby nawet dosyć spokojnie, gdyby nie „bolszewicyzm”, który za marki niemieckie o rosyjskich żydów ruble wszczął złośliwą, na rzecz skrajnych partii agitację; na każdym zebraniu zjawiają się agitatorzy, rozpędzają lub uniemożliwiają krzykami i hałasami jakiekolwiek porozumienie. Tego rodzaju postępowania bolszewików i ogłupianie i tak niemądrych tłumów hołoty i gawiedzi ulicznej jest bardzo na rękę żydostwa i zorganizowanym bądź co bądź skrajnym partiom, które starają się rozbić głosowanie ciemnych mas, aby następnie głosując w mniejszości solidarnie osiągnąć zamierzony cel i przeprowadzić swych kandydatów żydów i bolszewików. Aby opisać wszystkie szczegóły i sposoby postępowania socyalistów należałoby zapisać tomy całe. Działalność zaś rządów partyjnych i postępowanie tych panów z ludnością stojącą poza partią proletariatu przechodzi wszelką krytykę i tak zamiast uczciwej budowy Polski, organizowania armii, tworzenia skarbu i innych dziedzin społecznych, ministerjum zdziera koronę orłowi polskiemu, nakłada akcyzę na cukier, podnosi do niemożliwości opłaty pocztowe i kolejowe godząc w żywotne interesy zgnębitego długotrwałą wojną własnego narodu, wytwarzając sztuczną drożyznę i wprowadzając zamęt we wszystkich dziedzinach społecznych. Rezultaty zaś tego wszystkiego smutne. Hajdamaczyzna hula w Galicji, niszczy wsie i pali Polaków i ich własność, pobratymcy Czesi zabierają kawał po kawale polskie odwieczne ziemie, Chełmszczyzna i Podlasie w ogniu hajdamackim, Białoruś i Litwa rabowane przez Niemców i bolszewików, w kraju mordy i rabunki bandyckie, drożyzna wzrasta zamiast się zmniejszać, milionami napływa do kraju zagraniczna pieniężna bibuła, ruble, marki i korony, których już ani zliczyć niepodobna, wojska brak do zaprowadzenia porządku wewnątrz kraju i odpędzenie wroga z krańców ziem polskich. Zapowiadany od całego szeregu tygodni powrót do kraju walczących na frontach po koalicją wojsk Polskich pod jenerałem Hallerem odłożony na czas nieograniczony i nie wiadomo nawet, co się z nim dzieje; tymczasem Niemcy urządzają w Gdańsku, Poznaniu i na Śląsku pogromy własności polskiej, granica zachodnia stoi jak mur, a Polski rząd wchodzi z Niemcami w tajemne umowy, popiera skrycie zabiegi Niemców, maltretuje polskich z Poznańskiego posłów w Warszawie urządzając na nich

zamachy itp. Z jaką łatwością po przeprowadzeniu rekrutacji można by stworzyć milionową nawet armię w Polsce, temczasem nie w tem kierunku się robi, a zapytany i interpelowany naczelnik Piłsudski daje wymijające odpowiedzi i na rekrutację przymusową się nie godzi... Żydzi zdobywszy miliony osiągnęli i zagarnęli w swe ręce cały handel, przemysł zniszczyli Niemcy i Austriacy, Polacy zamiast się wziąć do pracy, pracują dla partii, kłócą się i walczą o prawa dla uciśnionego narodu żydowskiego?... W ubiegłym tygodniu rząd nakazał rozbrowienie czerwonych gwardyi w Zagłębiu Dąbrowieckim, gdzie przy okazji zrewidowano w Sosnowcu i Będzinie niektóre żydowskie domy i organizacje; znaleziono tam i karabiny maszynowe i ręczne, morze amunicji oraz granatów ręcznych. Przy rozbieraniu nie obyło się bez krwi rozlewu, ponieważ czerwonogwardziści po fabrykach i kopalniach bronili się zapamiętale. Również w tym tygodniu był w Krakowie, Lwowie i Dąbrowie naczelnik Piłsudski, atoli naród nie z bardzo wielkim entuzjazmem witał swego najwyższego zwierzchnika, w niektórych zaś miejscach i wypadkach zachowywał się milcząco... W Olkuszu, w ubiegłe święta Bożego Narodzenia grupy domorodnych polityków na rynku i ulicach zgromadzone rozpolitykowały się do ostatniego napięcia. Mężczyźni, kobiety, a nawet niedorostki dzielą się na poszczególne partie i politykacje, każdy na swój sposób, a zawsze i na każdym kroku politycy krajowi szargają w pierwszym rządzie kościół i księży katolickich. Duchowieństwo zaś wstrzymywane dotąd przez biskupa Łosińskiego ostatnimi czasy na gwałt się organizuje czując niebezpieczeństwo urzęda związki i zgromadzenia, przemawia w duchu patriotycznym do ludu i wystawia przychylne sobie kandydatury do Sejmu; jednak komu sędzono zwyciężyć, trudno na razie przewidzieć, ponieważ zaspana sprawa, tak nagle zaprawić się nie da.

## Niedziela 5 stycznia 1919

Onegdaj wieczorem przybył do Warszawy w otoczeniu francuskich, angielskich i amerykańskich oficerów i jenerałów nasz rodak i prawdopodobnie przyszły prezydent zjednoczonej Polski mistrz Ignacy Paderewski. Chwila jego przyjazdu do Gdańska, a następnie Poznania oddały te miasta w ręce Polskie. Pomiędzy okoliczności towarzyszące tym faktom, które bez krwi rozlewu się nie obeszły zaznaczam, że w chwili obecnej broni Poznańskiego 150 tysięcy regularnej armii, prócz innych mocni zorganizowanych pobocznych sił. Wszystkie forty poznańskie zdobiją już polskie chorągwie a sprawność organizacji tej dzielnicy Wielkopolski w zdumienie wprawiło wojskowych Paderewskiego towarzyszy. W Warszawie przyjęcie przez naród wielkiego Polaka odbyło się z wielkim, szczerym i niekłamnym entuzjazmem, jedynie ohydny czerwony rząd wraz z dobraną swą bolszewicką zgają nie zbyt był i jest przychylnym upragnionego gościa, który na powitalne mowy stawiał za przykład dzielnicę Wielkopolski i zapowiedział wyraźnie, że panowanie partii nie może być dalej cierpiane. I tak, gdy Warszawa i Poznańskie witały

swego prezydenta Rzplitej, na rubieżach wrą zacięte boje o Lwów, Podlasie, które hajdamacy, a znowu o Spisz, Orawę i Śląsk Cieszyński, które w trzech czwartych już Czesi zajęli, biją się z wrogiem i zachłannym pobratymcom ustępują nieliczne nasze wojska.

Z całej Polski jak jęk kolejna wyrывa się skarga, czemu dotychczas nie nakazano rekrutacji w Królestwie Kongresowym, natomiast mobilizowano wyludnioną z mężczyzn Galicję i o zgrozo, o ile to jest prawdą, na rozkaz Piłsudskiego odprawia się tysiące ochotników chcących wstąpić w szeregi obrońców ojczyzny. Zupełnie jawne już jest, że partyjny rząd obrany był w zмовie i dotąd niechętnie sprzyjał połączeniu się pruskiego zaboru Polski w ogólną całość, a nawet sprzyjając ambasadorowi niemieckiemu w Warszawie jawnie przy pomocy czerwonej gwardyi i bolszewickich wywrotowców pomagał w tej sprawie, na domiar złego pozwolono temu prusakowi przysyłać do Berlina szyfrowane depesze iskrowe (telegramy dop. red.), które ostatnimi czasy, już po wyjeździe Beselera, jeszcze w Krakowie na stacji iskrowej przejęto i zdemaskowano popleczników Niemiec. Pomimo tysięcznych protestów całego narodu, pomimo jawnie okazywanej nieufności, a nawet pogardy, pomimo na każdym kroku niedołężnego i nieudolnego kierownictwa nawą państwa i jawnie wrogiego nastroju całego dobrze myślącego społeczeństwa wszystkich 3ech dzielnic Polski względem partyjnego i oszalałego z zacierzwienia i głupoty obecnego rządu, którego nawet własne partyje nie chcą uznawać; ten trzyma się jak wesz kozucha i nie ustępuje nie bacząc, że w kraju coraz większa sroży się nędza, na rubieżach leje się krew, czemu łatwo było zapobiec, przez utworzenie armii mogącej obecnie już liczyć milion żołnierza; tymczasem zamiast pokoju mamy świeże i nowe wojny, w kraju zaraza tyfusu z którym nie ma kto walczyć, szerzy się w okropny sposób, codziennie biją dzwony od rana do wieczora zwiastując smutne nowiny ciągłych zgonów i wielotysięczne rosną mogiły, a tu nic zgoła się w przeciwnieństwu i zapobieganiu szerzenia się zarazy nie robi. W Zagłębiu Dąbrowieckim stwierdzono kilkanaście wypadków dżumy płucnej i jak tak dalej pójdzie mieć będziemy wolną ale wymarłą Polskę. Zapowiedziane wybory do Sejmu wywołały liczne zjazdy i zgromadzenia publiczne celem skonsolidowania się stronnictw i (?) niestety nic z tego, albowiem wszystkie dobre zamiary i zamysły ludzi dobrej woli udaremniły nieliczne wprawdzie, ale krzykliwe bandy socjalistów, które bowiem groźbami i obietnicami zjednywują sobie towarzyszy partyjnych, a swem krzykliwem i prowokacyjnem zachowaniem udaremniają jakiekolwiek zebranie i porozumienie się wzajemne; na domiar złego żydostwo dotąd faworyzowane przez okupantów, a dorabiające się na wojnie milionowych fortun, jawnie łączy się z naszymi wrogami obsiadłszy ministerialne urzęda wywracają do góry nogami porządek społeczny, działając z bolszewikami, którzy na ich rozkaz rozbrajają nieliczne załogi po miastach się znajdujące wojska polskiego. Bywają wypadki, że gdy już ujawnione nadużycia buntów i rozbrajania tych synów Belzebuba i rząd pod presją zmuszony jest zaaresztować buntowników, czyni się to jednymi drzwiami, które się zamyka za aresztowanymi, a jednocześnie zostawia się otworem tylne drzwi

więzień, przez które śmiejąc się wychodzą bolszewicy, aby w tej samej chwili urządzić inne pogromy i rozbijania. Bandytów obecnie nawet na gorącym uczynku schwytanych nie karze się surowo, ale po wybadaniu, wykarmieniu i obmyciu zawsze na wolność się wypuszcza.

## Niedziela 26 Stycznia

Wiec za wiecem, zgromadzenia publiczne na rynku i po wsiach, oto zwykłe przedwyborcze objawy, które w dniu dzisiejszym nareszcie się dokonują. Niestety rozbici na sześć odłamów słabą mamy nadzieję przeprowadzenia kandydatów po naszej myśli, jedynie za tem wszystkim dzięki socyalistom i ludowcom przejdą z naszego okręgu do sejmu i żydzi. Zgoła zbytnem jest tu opisywać sposoby walki i agitacji przedwyborczej, których przeciwnicy zwalczających się obozów używają, powiem tylko, że niegodne są one uczciwego obywatela Polaka, tyle bowiem kalamni, brudów i podłości nawzajem sobie wytykanych najzjadliwszy wrogowie nie zdołaliby w innych okolicznościach wynaleźć i używać. Od dziesięciu dni mamy nowy rząd z premierem Paderewskim na czele; rząd ten jest zupełnie po myśli narodu i trzech jego dzielnic, z wyjątkiem socyalistów, maksymalistów, komunistów i bolszewików, którzy rządu obecnego nie uznają, a siejąc jedynie anarchię chcą koniecznie nową Polskę bolszewizmem moskiewskim uszczęśliwić; były zaś socyalistyczny rząd Moraczewskiego napłatawszy głupstw i rozmaitych politycznych kawałów ustąpił wobec braku pieniędzy, których naród mu odmówił, ślady jednak niemądrego rządu w ciągu lat nawet zagładzić się nie pozwolą. W kraju drożyzna artykułów pierwszej potrzeby i opału wzmacnia się w zastraszający sposób, zaradzić jednak temu trudno wobec tego, że środki transportowe oraz prace przy wydobywaniu węgla oraz zachłanne apetyty chłopów i wytwórców rolnych przeszły wszelkie granice i dopóki nie dostaniemy żywności zza granicy, w miastach większych i miejscowościach fabrycznych zapanuje głód.

## Środa 29 stycznia

Jak grom z pogodnego nieba spadła na nas wieść o zajęciu przez Czechów Cieszyna, bodaj całego Śląska górnego wraz z miastem Bielskiem i kopalniami. Podły pobratymiec wyzyskał sytuację, kiedy Rusini całą swą potęgę rzucili na Lwów, bolszewicy rosyjscy na Wilno, hajdamacy zaś na Chełmszczyznę, a Niemcy przelewają krew Poznańczyków. W całej tej podłej sprawie widać i znać rękę koalicji, ponieważ już od samego początku upadku Austrii Czesi zapowiadali zajęcie Spiszu i Orawy oraz Śląska. Wszystko to stało się obecnie faktem, a stało się dzięki, że koalicja zwolniła z frontu francuskiego czeskie pułki, które właśnie zaborczą przeprowadziły



akcję, gdy tymczasem wojska polskie pod koalicją na francuskim froncie, Murmanie i Ukrainie są przez tę koalicję i nie wiadomo w jakim celu zatrzymane, a zapowiadany przyjazd Hallera odwołany został wbrew wszelkim zapowiedziom na czas nieograniczony. Oślawiony rząd socyałów w Warszawie wojska nie powołał, ale za to powołał czerwone gwardyje i milicje ludowe, które nieliczne garstki wojska polskiego w kraju zajmują swem postępowaniem i rozbrajaniem i dziś ze łzą w oku stajemy wobec 4ech straszniejszych niżeli może poprzednie rozbiorów, na które koalicja najwidoczniej zezwała. W kraju nędza, brak bielizny i ubrań oraz obuwia, wszy roznoszą epidemie tyfusu, która dziesiątki tysięcy ofiar zabiera, głód i rozbój ekonomiczny pieczętują straszny los Polski. Zamiast rychłego ratunku, walki partyjne, które podczas wyborów do sejmu wzrosły do niebywałych rozmiarów, komuniści, bolszewicy i różnych odcieni socyały panują po dawnemu, ludzie uczciwi miłujący ojczyznę i bolejący nad jej losem nic wobec liczebnej przewagi uczynić nie zdołają. Okropne dzieje końca światowej wojny tu właśnie na kresach naszej ojczyzny zdają się urągać wszelkiemu prawu ludzkiemu; garści najlepszych synów ojczyzny ginie bez odsieczy i poparcia. Okrzyk niech żyje podłość, fałsz i obłuda są zapłatą za krew tysięcy polskich synów przelaną za możnych zwycięzców. Oj rządzie Polski czemu się nie ockniesz w swem zaślepieniu i rychło nie powołasz przymusowo obrońców, setki tysięcy chłopów siedzi w ciepłych chałupach (?) żeniąc się całymi gromadami, stan mieszczański i co lepszego ginie marnie... zachować. Polska ludowa jej przedstawiciele do sejmu w większości wybrani, chłopci na urzędach i w sejmie, ale ojczyzny bronić nie zamierzają... Oj Polacy, Polacy co was w niedalekiej przyszłości jeszcze czeka, niewola Czechów, hajdamaków i krzyżaków.

## Niedziela 16 Lutego

Sytuacja w naszym okręgu Dąbrowiecko Olkuskim poprawiła się trochę, poprawiła się również w całym kraju, a to dzięki obywatelskiej postawie premiera Paderewskiego, który wpłynął nareszcie na Piłsudskiego o zarządzenie przymusowego poboru. Na razie pobór przeprowadza się w Olkuskim i na początek 1go 1898 rocznika urodzonych, jednak spisani są popisowi z 4ech lat i ci w najbliższym czasie do służby wojskowej powołani będą. Pobór odbywa się u nas od 5ciu dni, idzie dosyć składnie, popisowi Polacy stawiają się dosyć licznie i na ogół stanowią materiał wojskowy podług opinii rzeczoznawców pierwszej jakości; jedynie żydostwo prawie całkowicie się ukryło uchylając się do powinności wojskowej, uczyniło to także włościaństwo najzacofańszych, ciemnych gmin częściowo przez socyałów, a częściowo przez żydów podmówione, jednak gdy tylko siła obecnej, słabej jeszcze egzekutywy wojskowej wzrośnie, winnych niestawienia się ściągnie się przymusowo i nałoży się na winnych przewidziane prawo. Od tygodnia zasiada już Sejm Polski w Warszawie; nie pomogły protesty i zamachy krwawe socyałów, komunistów i bolszewików, partie te w całym kraju zostały na wyborach pominięte, jedynie

Galicja i fabryczne miejscowości Kongresówki dostarczyły znikomą liczbę posłów, z którymi Sejm, rzecz prosta liczył się nie będzie, ani na ich opozycje zważał, stąd też zamachy, jak w chwili otwarcia Sejmu na posła z Poznańskiego p. W. Korfatego i liczny terror na ulicach Warszawy, krzykliwe manifestacje w Zagłębiu Dąbrowieckim, Lublinie i wielu innych środowiskach partyjnych. W dniu onegdajszym Sejm wybrał już (wobec licznej opozycji chłopstwa i socyałów) marszałka sejmu p. Wojciecha Trąbczyńskiego z Poznania, znanego bojownika o prawa tej dzielnicy z prusactwem i pięciu wicemarszałków, wśród których i poseł, chłop z Olkuskiego z Sułoszowy w tej liczbie zajął miejsce. Nadmienić tu wypada, że z okręgu wyborczego Olkuskiego i Miechowskiego przeszli do sejmu sami chłopscy posłowie w liczbie sześciu. Koalicja pod naciskiem Polskiego rządu nakazała Czechom rozejm na Śląsku Cieszyńskim, atoli Czesi nie kwapili się z ugodą i opuszczeniem zajętego terenu. Koalicja w dalszym ciągu wypiera się udziału w czeskich zbrodniach i przysłała misję do Polski celem zbadania sprawy na miejscu; misyj takich w różnych kierunkach polskie życie badających jest już w kraju kilka, ostatnia onegdaj żywnościowa w Dąbrowie, na której posiedzenie wezwane były liczne delegacje okręgu, między innymi z Olkusza, w której osobiście udział brałem. Amerykanin pułkownik zrobił na mnie miłe wrażenie swą popularnością i obejściem przyrzekając znękanemu naszemu społeczeństwu rychłą pomoc w dostarczeniu żywności, mydła i płótna na bieliznę. Koalicja widząc nareszcie krzywdę Polski i jej nadludzki wysiłek w walce z wewnętrznymi, a głównie zewnętrznymi wrogami obiecała 18 bm. oznaczyć granice Polski, zakazać Niemcom wszelkiej zbrojnej akcji przeciw Polsce, jak również pobratymcom, zdrajcom Czechom, jedynie na Hajdamaczyźnie wre walka, na którą jeszcze koalicja najwidoczniej wie ma wpływu. Uroczystości w Warszawie z powodu przyjazdu licznych misyj koalicyjnych trwają codziennie od tygodnia. Tu i ówdzie jak syk węża odzywa się krzyk socyału, któremu anarchia, komuna i bolszewizm przypada jedynie do gustu, poza tem w kraju zaczyna ucichać, rozprężenie rządów Moraczewskiego znajduje wreszcie rzeszę społeczeństwa i odpowiednio (znajduje) przeciwdziałanie złemu przykładowi.

## Czwartek 27 Lutego

Już od dwóch tygodni odczytujemy sprawozdania z obrad sejmowych w Warszawie, zdaje się, że to sen, że te marzenia dziadów i ojców naszych, które obecnie się ziszczają lada chwila znów prysną, lecz nie, to rzeczywistość prawdziwa, sprawiedliwość dziejowa wyznaczona ręką Wszechmocnego dziś znaczy dawne granice Rzeczypospolitej ku pognębieniu wrogów naszych jęczących w jarzmie niesłychanych w dziejach ludzkości rewolucji bolszewizmu, a chociaż i u nas tu i ówdzie jak syk jadowitego gada unosi się głos burzycieli publicznego prawa i porządku, zdaje się jednak, że zdrowy pień macierzysty naszej Ojczyzny po oczyszczeniu go z pożółkłych roślin puszczać poczyna zdrowe pędy, oby we wspaniałe rozrósł się drzewo.

Pod naciskiem misji koalicyjnych Czesi zmuszeni opuścić Cieszyn i Bogumiń, atoli kopalnie węgla słynne na całą Europę z antracytowych własności pozostały w rękach Czechów, jak twierdzą koalicjanci tymczasowo do wyznaczenia stałych granic Polski. Od dwóch tygodni rozpoczęła się przymusowa rekrutacja do wojska polskiego, która na razie z rocznika 1898 dała bardzo pomyślny rezultat. Obecnie powołuje się jeszcze trzy roczniki, które co najmniej półmilionową utworzą armię. Dzisiaj na znak protestu przeciwko pozostałym po okupantach w Polsce Niemcom, Czechom i Rusinom odbyła się manifestacja. O godzinie 11tej długi, przeraźliwy ryk syreny fabrycznej zwołał liczną rzeszę publiczności, która przed gmachem magistratu z całą godnością dała wyraz patriotyzmu z pieśnią Konopnickiej „nie rzucim ziemi” zażądała w magistracie, aby burmistrz miasta wraz z przedstawicielami rady m. udali się razem z delegatami do Starostwa i tam żądania mieszkańców m. poparła.

Po przemówieniu Machnickiego ławnika, też delegacja udała się do Starosty, który ze swej strony obiecał szerokie poparcie sprawy, następnie wybrano komisję, która postanowiła dać osobom mającym być wydalonymi z kraju 48mio godzinny termin do opuszczenia zajmowanych posad i wyjazdu niezwłocznego poza granicę Rzeczypospolitej. Na dokończenie nowin doby obecnej zanotować należy, że artykuły żywnościowe do kraju już z Ameryki nadeszły i Warszawa, Łódź, Częstochowa, Zagłębie i Śląsk już je odebrał z pierwszych transportów ku ogólnemu zadowoleniu wygłodzonej ludności. W ostatnich chwilach dowiadujemy się o zawieszeniu broni na froncie Galicyjskim z Rusinami oraz o zwycięskich walkach z bolszewikami, które wiele litewskich miejscowości w ręce polskie oddały wraz z licznym łupem wojennym i niewolnikami.

## Środa 25 marca

Blisko miesiąc czasu nie pisałem nic w dzienniku z powodu, iż epidemia tyfusu nawiedziła nasz dom, choroba Janka, która do dziś dnia przewlekła się jeszcze zabierała mi dużo czasu i odbierała chęć do pisania. Epidemia szerzy się z zagrażającą szybkością w mieście i jego okolicy. Pomór i długotrwały już nie dziesiątkuje, ale prawie połowi ludność miejscową. Szpitale przepełnione, całe rodziny wymierają po wioskach i przedmieściach prawie bez ratunku. 19 marca z okazji imienin naczelnika Piłsudskiego odbyło się na rynku olkuskim polowe nabożeństwo przy udziale wojska i licznej ludności tutejszego miasta. Podczas mszy św. odprowadzanej przez ks. kanonika Marcina Smółkę oddane były 3 salwy honorowe z karabinów, następnie były przemówienia ks. Smółki, majora Dziekanowskiego i Starosty Stamirowskiego. Cechy i korporacje wystąpiły ze sztandarami, pierwszy raz w życiu niejedyn z tutejszych mieszkańców poczuł potęgę wolności i ze łzami w oczach polskiego hymnu i przemówień wysłuchał. Mamy więc Polskę! Niech żyje Polska! Niech żyje armia! Niech żyje Piłsudski! Brzmia okrzyki, chociaż jak zgrzyt stali po szkłe tu i ówdzie wyrывa się bolesna skarga na nową administrację kraju;

na ogół bowiem prawie nic jak za czasów okupantów się nie zmieniło, a powód tego jest taki, że prawie cały biurokratyczny zarząd austriacki pozostał na miejscu jako polski. Panowie ci przed 4ma laty przyszedłszy tu jako c.k. zaborcy rozpoczęli swój system panowania gnębiąc tutejszy naród różnorodnymi ograniczeniami, tworząc w Polsce kongresówce z 80 lub więcej małych państewkach, których króliki starości obecni i mający wraz z aprowizacyjnymi powiatowymi wydziałami zajęły miejsca dawnych komendantów obwodu i po dawnemu gospodarują. Kwitnie zatem łapownictwo i przekupstwo, którego nie da się wobec takich warunków usunąć, są miejscowości kraju, gdzie chleb spadł do ceny przedwojennej, u nas natomiast ceny wzrosły nie tylko na chleb ale prawie na wszystkie artykuły pierwszej potrzeby, pośród zaś zakazy przewozu i przywozu jawnego i wolnego, natomiast propagowanie za łapówki cichego handlu i udzielanie koncesji handlowych wojennym hienom. Łapówka i przekupstwo zaczyna się od najniższego funkcjonariusza milicji, a kończy się we wspańiałych apartamentach ministerialnych, gdzie do niebywałych wzrosła rozmiarów.

Żłodziejstwa, bandyckie napady, zabójstwa i rabunki cudzego mienia codziennie bywają notowane, a chociaż sprawna działalność żandarmerii i policji często-kroć przyłapuje winowajców, ci ostatni jednak wprost faworyzowani, a nie karani, nadal swój proceder bezkarnie uprawiają będąc albo zwolnieni, albo masowo zterroryzowawszy dozorców ucieczką z więzienia okupują sobie wolność i dalsze uprawianie swego niecnego procederu. Ludność wiejska trudni się przemysłnictwem do Niemiec artykułów żywnościowych wędrując tysiącami z workami na plecach za zachodnią granicę, potęgując okropną drożyznę i szerząc epidemie zarazy, które za chleb i zboże przynoszą z powrotem do domu. Fabryki i zakłady przemysłowe stoją nieczynne, stąd też nic dziwnego, że ludność aby z głodu nie umrzeć, takiego sposobu zarobkowania się chwyciła. Brak ubrań i bielizny powoduje lęgnięcie się robactwa, które znowu przenosi na innych epidemie plamistego tyfusu. Od dwóch tygodni jemy amerykańską, prześliczną i smaczną mąkę pszenną. Jest ona dość droga, bo po 5 koron za kilogram, ale w porównaniu z tutejszym zbożem i cenami przez wytwórców rolnych śrubowanymi znacznie tańszą. Mamy także od kilku dni słoninę i szmalec z Ameryki po 22 kor. kg. Artykuły te również pierwszorzędnej jakości i dobroci w porównaniu z tutejszymi cenami o sto procent tańsze. Niekiedy niesumienni i chciwi zysków łatwych handlarze przemysłnicy i te artykuły nabywając je legalnie, nielegalnie do Niemiec przenoszą, aby tam tuczyć naszych wrogów i sposobić do dalszej z Polską wojny. – Wschodnio galicyjscy Rusini okrążyli Lwów wraz z załogą przez kilka tygodni bombardują go i burząc, odejmując wodociągi i nie dopuszczając żywności zgłodniałemu miastu. Staraniem prezydenta rządu Polskiego Paderewskiego Poznańskie wysłało polskie pułki wyborowego wojska, które w dniu 18,19,20 marca rozbiły Rusinów i Lwów oswobodziły odrzucając wroga w różnych miejscowościach na kilka mil. Ustalona granica między Rumunią, a Węgrami nie zadowoliła te ostatnie, które porozumiewszy się z rosyjskimi bolszewikami iskrowymi depeszami zaprowadziły na Węgrzech komunistyczne rządy,

tworząc przeciw koalicji związek odporny z Niemiec, Austrii, Węgier i Rosji mający na celu zgniecenie młodej Polski i zaprowadzenie w całej Europie bolszewizmu.

## **Poniedziałek 12 maja**

Zmartwychwstanie Polski po długoletniej niewoli staje się obecnie faktem dokonanym wobec czego moje codzienne, a później coraz rzadsze notatki ustają. Zmartwychwstanie jednak poprzedziły wypadki, jak wyjazd premiera Paderewskiego do Paryża w sprawie granic Polski na konferencji i naradzie 4ech, których rękami obecne ważą się losy świata, mianowicie Wilsona, lorda Georga, Cambona i Orlando w ubiegłym tygodniu konferencje dobiegły do końca, wezwano Niemców do Wersalu i tam im ogłoszono wyrok światowy pozbawiający je kolonii afrykańskich, Alzacji i Lotaryngii na rzecz Francji i kopalni nad Saarą, również Gdańska, który staje się wolnym miastem po polskim protektoracie, części Pomorza, Prus Zachodnich, Śląska Górnego, które pozostaną przy Polsce, nadto wielomiliardowe odszkodowania i straty terytoriów na rzecz Belgii i Holandii i oddanie byłego cesarza Wilhelma, jako sprawcę rzezi światowej pod sąd za zbrodnie. Wojska Hallera już prawie w połowie przybyły do Polski, jadą one niemieckimi kolejami przez Koblencję do Kalisza, ponieważ Niemcy przez Gdańsk morzem nie chcieli się zdecydować, co jednak sprawy tego portu na ich rzecz nie przesądziło. Wojska te już walczą na wielu frontach i orężem wyrębiają granice Rzeczypospolitej. Fakt oswobodzenia przez nie od bolszewików rosyjskich Wilna, Grodna, Kowna i Suwalszczyzny uprzedził jednak dzielny nasz Naczelnik narodu Piłsudski, który do przybycia wojsk Hallera zajął te miejscowości przez dotychczasowe i miejscowe siły zbrojne dowodząc w niektórych wypadkach osobiście. Hallerczycy oswobodzili Lwów ostatecznie, który do zeszłego tygodnia był jeszcze przez hajdamacką dzicz niszczoney armatniami pociskami.

W kraju entuzjazm, na ustach wszystkich imiona dzielnych Polaków; Paderewskiego, Hallera, Piłsudskiego i Muśnickiego, towarzyszy im wielu wytrawnych generałów, jakimi nie poszczyci się żadne Państwo. Wyrok, jaki spadł na Niemcy w Wersalu przybił śmiertelnie hakatystów, którzy zwrócili się nagle w stronę rosyjskich bolszewików, niestety oręż Polski pod dowództwem Polaka i wielu ich towarzyszy wsparty siłami dobrze wyszkolonych moskali prze od Syberii i dzicz bolszewicka i dziś już z Petersburga wypartą. Zatem Niemcy nie wyjdą dobrze na tej nadziei, która im ratunku dać nie będzie mogła. Liczne manifestacje Górnego Śląska, Pomorza i innych byłych ziem Polski na rzecz połączenia Ojczyzny wprowadziły w osłupienie krzyżactwo, które szaleje z rozpacz.

Niestety nasza międzynarodówka komunistyczna w Lublinie, Radomiu, Warszawie, Zagłębiu i kilku miastach b. Galicji w okolicy Rzeszowa wiąże większe siły zbrojne Polski wywołując różne nieporządki przeciwpaiństwowe, jak pogromy, wypowiadanie władzom posłuszeństwa, tworzenie odrębnych rzeczypospolitych



bolszewickich połączonych bandytyzmem, napadami, itp. W kraju nędza, chodzimy prawie bez ubrań i boso, bo za sprawienie butów mało 500 koron, a na ubranie 2000 tysięcy potrzeba. Paskarstwo i przemytnictwo kwitnie w całej pełni, władze są bezradne i bezsilne wobec złej woli poszczególnych jednostek do których zależy porządek w kraju. Spuścizna po okupantach w postaci różnorodnych ograniczeń i wydawania koncesji handlowych różnym najczerniejszego charakteru osobnikom dopełnia złego. Mąka i tłuszcze z taki mozołem sprowadzone z Ameryki na potrzeby naszego kraju, dzięki temu wędrują do Wiednia i Berlina tucząc zasobnych w marki naszych wrogów, aby wzmacniać ich opór i potęgę, a wszystkiemu winna łapówka i brak kary, tak na przemytników, łapowników, jako i na tych, co obowiązani granic kraju pilnować.

W skutek wyżej wyszczególnionych przyczyn, drożyzna wzmagą się z dnia na dzień, dla przykładu przytoczę fakt, że korzec 190 funtowy owsa kosztuje obecnie na jarmarku od 130 do 150 rubli, ziemniaki 100 rubli za korzec, nic też dziwnego, że gdy włościanie wolni wytwórcy bogacą się niepomieranie, rzemieślnicy przymierają głodem i giną dziesiątkowani tyfusem plamistym, który czyni szalone spustoszenie w narodzie. Na domiar nieudolnie sformułowane przez władze opieki społecznej towarzystwa dobroczynności rozpróżniały całe tysiące dawniej pracujących, a dziś mało zajętych się bezrobotnych, którzy wołają całymi dniami wyczekiwać na zapomogi i jałmużny, brzydząc się pracą z której dotychczas żyli względnie dostatnio.

## **Niedziela. Dnia 17 czerwca 1919.**

Zdawało się ostatnimi czasy, że już przebrzmiały echa wojny i chociaż na kresach Galicji Wschodniej i Litwy żołnierz Polski bagnetem znaczył granicę, u nas cicho i spokojnie płynęły dnie i miesiące w oczekiwaniu ostatniego rezultatu w sprawie konferencji Paryskiej, która granice nowo powstałych Państw, a między innymi i Polski oznaczyła oraz podyktowała warunki pokojowe pokonanemu krzyżactwu. W międzyczasie dokonane zwycięstwa oręża Polskiego w Galicji osiągnęły całe zagłębie naftowe pod Boryslawiem oraz połączenie z Rumunią, której wojska po zajęciu Bukowiny utrzymały ostatecznie jednolity front z Polską przeciw Ukraińcom i Bolszewikom rosyjskim, których znowu z tyłu pędzą wojska rosyjskie narodowe. Dany Niemcom do 29go maja termin przyjęcia warunków pokojowych upłynął, Niemcy dali piśmienną odpowiedź na 500 arkuszach, która swą treścią i postulatami w niej wyrażonemi jest odmowną na wszystkie prawie warunki, a względem Polski jedynie czyni ustępstwo z części Poznańskiego i prawo używania portu w Gdańsku odmawiając kategorycznie tak Prus Zachodnich, Pomorza i Śląska Górnego. Odmowa popierana akcją zbrojną na froncie Poznańskiego i zgromadzeniem olbrzymich sił na Śląsku w zamiarze uderzenia na Polskę walczącą na 3ech frontach sprawiła, że i Polska oczywiście celem zabezpieczenia

się na wypadek napadu zgromadziła na granicy odpowiednie siły do obrony. Siły te, kwiat wojska Polskiego (armia Hallera) zawitały w nasze strony w nocy z 27 na 28 maja; na powitanie ich wystąpiła Rada miejska i różne delegacje miejscowe. Po serdecznym przywitaniu na stacji kolejowej nasi serdeczni z krwi i kości Hallerczycy pojawili się u nas przejściowo w okolicy Olkusza w liczbie 1go pułku. Postawa dobrze wyćwiczonego, odżywionego, dokładnie umundurowanego wojska, zaopatrzonego w najnowszy system broni i amunicję wspaniałe treny itp. uczyniła na nas miłe wrażenie, a sympatyczni żołnierze od razu poczuli się jakby u siebie zawiązując liczne przyjazne stosunki, tak w sferze inteligencji, jak i prostego stanu. Oficerowie wyżsi tej armii są prawie sami Francuzi lub Włosi, nie brak tu między nimi gwardzystów francuskich, żuawów, senegalczyków, a nawet ciemnoskórych amerykańskich, a wszystko grzeczne i uprzejme dla miejscowej ludności. Jedynie brody żydowskie padły ofiarą wesołych Hallerczyków, którzy wzięli się energicznie do obcinania tych żydowskich ozdób cechujących tę rasę, a powód do tego dała nieprzychylna postawa żydów do sprawy odradzającej się Polski, której tak rosyjscy prowodyrzy bolszewizmu, jak i nasi oraz angielscy żydkowie przeciwdziałają różnymi niegodziwymi sposobami, o czym światły i czytający żołnierz polski dokładnie jest powiadomiony w sytuacji się orientujący.

### 3 Czerwca, Poniedziałek

Jak na początku wielkiej wojny w 1914 roku uwijają się treny wojsk armii Hallera zaprzężone przeważnie w rosłe i silne muły, rzadziej konie z gatunku perszeronów, różnorodność pojazdów dwu i czterokołowych pomalowanych na ciemnobłękitny kolor, a czasami w różnokolorowe, naśladujące tygrysią skórę pręgi wywołując zbiegowisko gawiedzi – Wojska armii Hallera energicznie zwalczają zwyczaje mianowania żydów oficerami i tych ostatnich, a było ich sporo w Olkuszu ostatnimi czasy – przepędzili objawszy wszystkie agendy i zajmawszy gmach starostwa. Porządek w mieście niezakłócony, grabieże i napady – przycichły w obawie przed Hallerczykami, jedynie żydkowie narzekają na krzywdy z powodu obrzynania bród i zwalczania przez wojska paskarstwa – które na swój sposób tępią żołnierze tej dzielnej armii.

Od dni kilku Niemcy zerwali rozejm na granicy Poznańskiego, gdzie obecnie grzmiały działa w całej pełni i w cichej nocy, aż u nas słyszeć się dające. Zdaje się, że wojna z Niemcami nieunikniona, tem bardziej, że ci ostatni pomimo już dwukrotnie danego im przedłużenia terminu odpowiedzi w sprawie pokoju wykręcają się pod różnymi sposobami, zbrojąc i szykując się do nowej wojny w porozumieniu z rosyjskim bolszewizmem zamierzają nowo powstałą Polskę z miejsca utracić. Cały ubiegły miesiąc maj oraz zaczynający się czerwiec trwają u nas w kraju pobory rekruta do wojska. Młodzież katolicka oczywiście idzie chętnie, nawet z pieśnią na ustach, przeciwnie żydzi, prawie wszyscy niezdolni i mają felery, oczywiście

znowu z tego powodu bywają zwalniani, chociaż znam i takich co zdrowi i silni jak żrebaki, jednak do wojska nie poszli. Co niedzielę na porannej mszy masa żołnierska napełnia kościół, a śpiewana chórem „rota Konopnickiej” bije potężnym głosem w sklepienia Kazimierzowskiej świątyni. Epidemia tyfusu plamistego przyczliła nieco, chociaż szpitale wciąż jeszcze są pełne. Na rynku aprowizacyjnym pojawił się ryż i fasola amerykańska, mówiąc nawiasami, jeszcze mocno drogie.

## **Poniedziałek 9 czerwca**

Ubiegłe zielone święta minęły cicho w naszym mieście, gdzie tylko od czasu do czasu przejazd trenów armii Hallera zakłóca ciszę. Hallerczycy widocznie mają zakazane obcinać żydom brody, ponieważ już teraz śmielej ukazują się na rynku i ulicach brodate postacie. Strach przed napastującymi ich żołnierzami oraz obawa pogromów ze strony podburzonego przez wojsko chłopstwa sprawiły, że żydzi obecnie chwilowo przerwali swe operacje handlowe po wsiach, stąd też na rynku w dni targowe pojawiły się ser i masło, które to artykuły spadły skutkiem tego o połowę ceny, spadły również z tego powodu, że żołnierze zabraniają na rynku żydowskiego przekupstwa.

W Krakowie w ubiegły piątek i sobotę miały miejsce zaburzenia na tle żydowskiego paskarstwa, które rozwinąwszy się w okropny sposób w całej Polsce doszło widocznie do kulminacyjnego punktu skutkiem niedołęstwa obecnego rządu, który nie przedsięwzięje mądrych i energicznych w kraju zarządzeń i dziś obdzierany naród za przykładem ościennych państw sam zbiorowo w swej występuje obronie. Karcony paskarz izrael dmie w jerychońskie trąby na świat cały, roznosząc niebyłe w Polsce „żydowskie pogromy”, które nie są niczem innym, jak tylko zwykłym odruchem krzywdzonego ludu nie mogącego na drodze legalnej usunąć zła, które trapi go jak zmora, już 4y z górą lata.

Cały ubiegły miesiąc maj zimny i dżdżysty sprawił, że jarzyny marne bardzo w tym roku się przedstawiają, już 9ty czerwiec, a my bez wiosny od początku wiosny do chwili obecnej, ani literalnie jednej nocy cieplej nie mieliśmy, dni zaś od godzin przed i popołudniowych słonecznych ledwo może 5 do 6ciu naliczyć by się dało, reszta deszcze i nadmiernie niska temperatura raczej do późnej jesieni, niż do wiosny jest podobniejszą.

## **Sobota 5 lipca**

Miesięczna przerwa w pisaniu niniejszego pamiętnika spowodowana została brakiem czasu i nadmiarem zajęć domowych i kłopotów, skutkiem czego tak ciekawe chwile dziejów zostały zaniedbane. W ciągu tego miesiąca zaszły ważne zmiany, mianowicie najważniejsza to podpisanie w zeszłą środę przez Niemców

traktatu pokojowego w Wersalu po Paryżu. Niemcy przy zawarciu pokojowej umowy przyjęli bez zastrzeżeń pokój haniebnym, jaki zwycięzcy narzucili zwyciężonym. Pokój ze wszech miar korzystny dla koalicyjnych mocarstw, pomimo szumnych obietnic dla Polski stał się krzywdzącym z powodu utraty Gdańska, który pozostał wolne miastem po opieką „ligi narodów” oraz okrojonych byłych części Polski, Prus Zachodnich i Śląska Górnego, w których zarządzono plebiscyt, a który pod naciskiem krzyżackiej potęgi niekorzystnie może się dla Polski zakończyć. Niedbałość i nadmierne sprzyjanie Niemcom w ostatnich czasach przez Anglię, dawanie wiary płaszczącemu się gadowi krzyżackiemu spowodowały te warunki, natomiast Niemcy z wdzięczności dla Anglii, również w zeszłym tygodniu zatopiły całą swą flotę wojenną internowaną w portach angielskich, a obsługiwana dotąd przez niemieckich marynarzy, na którą to flotę, tak chciwie rzucała się angielska potęga. Ta licząca około 90 jednostek bojowych wartających miliony istnieć przestała bezpowrotnie, tak dla zwycięskich aliantów, jako i zwyciężonych Niemców. Taki sam los gotują Niemcy Górnemu Śląskowi, o ile koalicja siłą zmusi ich do opuszczenia tego bogatego w przemysł zagłębia. Na początek Niemcy burzą i rabują koleje oraz demontują fabryki wywożąc z nich wszystko co jakkolwiek przedstawia wartość, natomiast wszystkich Polaków aresztują, gnębią i szykanują, pomimo podpisania pokoju kpiąc jawnie z postanowień koalicji.

W Poznańskim rozgorzała na nowo pożoga wojenna, Niemcy burzą artyleryjskimi pociskami wsie i miasta, junkrzy pruscy pokoju i rządu, który go podpisał nie uznają, koalicja milczy i czeka. Piekielny chaos socjalistyczno komunistyczny w całych Niemczech, oto obraz obecnego położenia. Zwycięska ofensywa wojsk polskich we Wschodniej Galicji przy udziale wojsk Hallera nagle z rozkazu koalicji przerwana po wycofaniu tej ostatniej armii na granicę Śląska w nasze okolice rozbudziła zwierzęce instynkty rusińskie i ci przy udziale bolszewików rosyjskich całą siłą rzucili się zadając klęskę nielicznej, polskiej załodze przesunęli się, aż pod Lwów i tylko dzięki nadludzkim wysiłkom zostały powstrzymane. Kontrofensywa rusińska wytoczyła morze krwi polskiej, dziesiątki tysięcy niewinnych ofiar pomordowanych przez dzicz hajdamacką, oto owoce mądrych zarządzeń koalicji powstrzymującej rozstrzygające fakta zwycięstwa na rzecz Polski. Dziś też koalicja wspaniałomyślnie pozwala na uśmierzenie zatopionej w morzu krwi Galicji Wschodniej, Rusini parci przez dzielne wojska polskie ustępują w szalonym pośpóchu pozostawiając za sobą mogiły i zgłiszczają.

Rząd polski, a właściwie z woli narodu wybrany sejm polski radzi już całe miesiące nad „reformą rolną” zaniedbując najżywniejsze interesy kraju, jedynie ministerium wojny działa jako tako formując armie, przez powołanie 4ech młodych roczników, zaciąg do wojska odbywa się prawidłowo i dosyć sprawnie, natomiast pozostały skład rządu literalnie nic nie robi dla kraju. W urzędach korupcja i łapownictwo kwitnie, jak za czasu okupantów, waluty polskiej obiecywanej na czerwiec dotąd nie mamy. Spekulacje finansistów i zasypanie Polski miliardami kordon, marek i rubli trwa w całym pędzie, natomiast zamiast wprowadzenia do kraju

własnej, stałej waluty osławiony minister Karpiński drukuje na wzór Niemców marki podryznając w karygodny sposób finanse Polski.

Drożyzna artykułów spożywczych nieco zmalała, choć zawsze jest ona ciężką i dla ludu bezrolnego dotkliwą.

## Środa 30 Lipca

Dziś gdy to piszę, cała Wschodnia Galicja w przedwojennych granicach po Zbrucz jest już w Polskim posiadaniu, a sława oręża polskiego budzi postrach w dziczy hajdamackiej o panowaniu której i o mordach systemu Gonty i Żeleźniaka włosy bieleją od zgrozy, co to łotrostwo wylało krwi polskiej i zmarnowało najlepszych synów Polski. Zdjęcie blokady z Niemiec po podpisaniu i ratyfikowaniu traktatu pokojowego sprawiło, iż żywność dotąd bardzo regularnie do nas z Ameryki nadsyłana nagle została przerwana, a natomiast do Niemiec skierowaną. Niesumienny przydział przez państwowe urzędy zbożowe ilości mąki i innych artykułów spożywczych, uprawianie szmuglu i różne malwersacje sprawiły, iż zapasy mające starczyć do nowych zbiorów zostały zmarnowane lub niewłaściwie skierowane, a następnie sprzedane paskarzom, z powodu zaś prawie trzy miesiące trwających ustawicznie deszczów, żniwa odwlokły się na dłuższy czas, a natomiast zapanował głód i drożyzna, o jakiej dotąd pojęcia nie mieliśmy. Dosyć powiedzieć, że funt marnego i gorzkiego, jak piołun chleba kosztuje do pięciu koron, ale i tego dostać jest bardzo trudno. Obiecywane towary łokciowe i kolonialne nadeszły już wprawdzie do Polski, ale korzystają z nich jedynie większe miasta, prowincja po dawnemu chodzi w łachmanach lub głoduje, owszem i tu od czasu do czasu pojawi się sztuka płótna lub herbata, kakao, lub inne artykuły, ale u paskarzy żydów lub im podobnych po horrendalnych cenach na jakie średnio zamożni nawet ludzie zdobyć się nie są w stanie. Rząd i Sejm radzi, a radzi a Niemcy i inni aferzyści drukują, a drukują ruble, korony i marki i niemal całymi wagonami towarowami do Polski wożą, stąd też ta straszna drożyzna, bo korona już tylko 10, a rubel 21 centyny jest wart po kursie zagranicznym, a polscy finansiści ani myślą o wprowadzeniu własnych pieniędzy i położeniu tamy aferze pieniężnej zagranicznych i krajowych spekulantów.

Sejm aby przyjąć z pomocą nie mogącym wyżyć z pensji urzędnikom państwowym i nauczycielstwu trzeci raz już podwyższa pobory, które już w czasie obecnym wzrosły do 2ch tysięcy koron miesięcznie, niestety nie pomoże tu ilość, gdy jakoś marna, cóż z tego przyjdzie, że się dużo zarabia i odbiera, kiedy jeszcze więcej trzeba wydawać, a najgorszy los rzemieślnika, który chociaż zdaje się średnio wynagradzany 20-30 koron dziennie, jednak płaca ta ani na czarny chleb w żadnym razie nie wystarczy.



## Niedziela 17 sierpnia

I znowu zaroilo się w mieście z powodu nakazu przez władze Warszawskie (po zostało po Moraczewskim i Thugucie) wyborów do Rady miejskiej na zasadach, jakich posłów do sejmu wybierano, to jest prawo głosu otrzymują wszyscy obywatele państwa, którzy ukończyli 21 lat życia, bez różnicy płci i wiary. Nakaz ten jakby poruszył gniazdo os miejscowy związek robotniczy, inaczej ognisko komunizmu stale zasilane przez dąbrowską, bolszewicką międzynarodówkę. Zebraniom i wiecom nie ma końca, usunąć burżui i pozbawić ich prawa rządzenia, choćby nawet własną chałupą, oto hasło naszych proletariuszy, a burżujem tym jest każdy posiadacz bodaj jednej izdebki lub chlewika i powinien jeśli chce swych bronić interesów podporządkować się różnym agitatorom, zapisać się do związków i razem z całą kliką wymyślać na burżui; rzecz inna, że między proletariuszami temi znajdują się wojenni aferzyści, paskarze, jednym słowem ludzie zamożni i ciągnący zyski z ciemnego proletariatu, ale oni są „już nasi”, jak twierdzą partyjni i tylko z niemi idą ręką w rękę, chociaż nieraz politowanie lub wstyd dla społeczeństwa partia ta przynosi.

Wre więc w Olkuskim grodzie, agitatorzy „mówcy” z Zagłębia zjeżdżają na występy krasomówstwa w rodzaju „rznąć”, „strajk”, „komuna” i „sędziami będziemy”. Zdaje się jednak, że gdzie się dwóch kłóci, tam korzysta trzeci i nasi proletariusze doprowadzą do tego, że ani oni, ani ci co faktycznie rządy miasta sprawować powinni, do rady mogą nie być wybrani, a natomiast wejdą tam zwarte masy żydostwa lub niepowołanych, a solidarnych wyborców.

Spóźnione tegoroczne żniwa dzięki trzydniowej, po dwumiesięcznych prawie deszczach pogodzie są w całej pełni, a są one obfite, inaczej „kopne”, bowiem zasilana opadami uboga nasza piaszczysta gleba przyniosła rolnikom plon obfity w zboże, czy tak samo będzie z okopowinami – czas pokaże. Tymczasem w braku podczas przewlekającego się do połowy sierpnia srogiego przednówku, drożyzna wzrosła do niepomiarowych rozmiarów, a potęguje ją nieuregulowanie waluty krzywdzące było austrijacką okupację i Małopolskę w stosunku marki do korony, pierwsza bowiem wyśrubowana do 8krotnej prawie wartości korony została, z tą co w Będzinu na przykład kursuje, na markę w Olkuszach dwie i tak ze wszystkim, a natomiast uprzywilejowani markami mieszkańcy b. niemieckiej okupacji zarabiają lub biorą pensję w markach, w takiej ilości i sumie jak nasi z podaustriackiej okupacji lub Małopolski. Błędne to koło to koło toczy się nadal krzywdząc jednych, a wzbogacając drugich, niestety bez nadziei rychłego uregulowania tej piekającej najcięższej sprawy.

Ośmiomiesięczna praca b. ministerstwa finansów do niczego absolutnie nie doszła, obiecywane na m. czerwiec nadesłania nam z Francji i Anglii „złote polskie” nadeszły wprawdzie do Warszawy ale znowu znalazła się przeszkoda słuszną zresztą zupełnie. Powołany bowiem przez prezesa ministrów p. Paderewskiego był aust. minister finansów Biliński, a który obecnie już jest następcą niedołęgi

i niefachowca Karpińskiego, spostrzegł od razu, że banknoty te drukowane były za granicą bezkontrolnie, co zatem idzie pozostało ich tamże może nawet i miliardy, za które później Polska musiałaby finansowo odpowiadać, należy zatem cały nadesłany nakład złotych Polskich zniszczyć i wybić nowy, już pod kontrolą przysięgłych urzędników Polskich, straty jednak wyniosą miliony, a najbardziej ucierpi na tym naród, który z powodu znacznej kilkumiesięcznej zwłoki na wydrukowanie nowego nakładu złotych cierpi finansowo i moralnie nie mogąc ani uruchomić przemysłu, ani dokupić się za marnie trzymającą się w kursie walutę koronową nawet artykułów pierwszej potrzeby.

Chłodno i boso, głodno i źle odziana ludność cierpieć będzie nadal nędzę, a powodem jej głupota, niedoświadczenie sfer rządzących. Biją na alarm pisma domagając się wolnego handlu i zniesienia wszelkich ograniczeń dowozu towaru i żywności, niestety afereusze żywnościowi z p. Minkiewiczem ministrem, ani słysząc o tem nie chcą, a wtórują im paskarze i najciemniejsze indywidua ciągnące zyski z prowadzące milionowe interesy na żołądkach i skórach znękanych nędzą mieszkańców Polski. Na domiar nieszczęścia bolszewizm, który zapuścił już głębokie korzenie w Zagłębiu węglowym Dąbrowy i Śląska ciągłym wywoływaniem strajków pozbawia kraj najgłówniejszego artykułu opałowego – węgla, którego produkcja w obecnym czasie ogranicza się do 1/3 części dawnej produkcji, natomiast górnicy z dnia na dzień otrzymują podwyżki, które osiągają po kilka tysięcy marek na osobę miesięcznie, a nasze ministerstwo opieki pracy i społeczne wypłacają bezrobotnym milionowe zapomogi rujnując młode państwo ekonomicznie, bo robotnik rozbestwiony zapomogami pracować nie chce wcale, a podżegany przez agitatorów za niemieckie marki wywołuje strajki między temi co by nawet chcieli pracować. Strach pomyśleć co będzie w zimie, gdy już dzisiaj korzec węgla do 48.00 dochodzi koron, a dostać go trudno i pomimo nie uruchomienia fabryk i normalnego kolejowego ruchu brak się go na każdym uczuwać daje kroku. W jaki sposób dźwignąć się może ten nieszczęsny kraj? Już za granicą Czesi, Niemcy, Holendrzy, Amerykanie podnieśli dzień pracy nawet do 10ciu godzin, u nas 8mio godzinny, jak twierdzą komuniści jeszcze jest za długi i należy go skrócić do 6ciu, a nawet 4ech godzin, aby „burżuje” płacili i nie bogacili się kosztem „pracującego” ludu.

## Środa 20 sierpnia

Zdeptany przez koalicję gad pruski, bynajmniej nie dał za wygraną i na odstąpionych już i na mających się odbyć głosowanie ludności obszarach Śląska prowokacyjnem zachowaniem, szykanowaniem, gnębieniem i rabowaniem ludności wywołał zbrojne powstanie, które oczywiście prusacy stłumią wcześniej, czy później wojskom bowiem polskiem stojącym licznie na granicy na te tereny dopóki nie nastąpi nakaz koalicji wstąpić nie wolno, a sama koalicja obszarów tych również nie zajmuje z powodu, że dopiero sejmy Anglii i Francji ratyfikowały pokojowy traktat

a nieogłębność, czy zaniedbanie opóźniły także ratyfikację we Włoszech, Ameryce i Japonii. Skutkiem tego nie stało się zadość traktatowym paragrafom pokojowym, a więc przez to, że ta koalicja patrzy przez palce na zbrodnicze czyny prusactwa, rzeki krwi polskiej i nieopisana męka ludu polskiego, który nie mogąc ścierpieć już prześladowań z bronią w ręku jawnie wystąpił, żołnierz zaś polski stojący na granicy Śląska słyszy jak i widzi pożary, a nadto ostrzeliwany z kulomiotów przez Niemców cierpi również fizycznie i moralnie mając pomiędzy sobą zabitych i rannych, a nawet i ludność pobliskiego Sosnowca od napastowania z bronią w ręku krzyżackich wojsk nie jest wolną. Wobec takiego położenia krew w nim się burzy i rad by, a może już i użył broni przeciw wrogowi, niestety nakaz koalicji nie brania udziału i stania z bronią u nogi na granicy trzyma go jak psa na uwięzi, który patrzy, jak Prusy szarpią ciało jego współpraci powiązanych nieogłędnymi paragrafami Wersalskiego pokoju.

Wojsko Polskie jest już o tyle liczebne, że stawić czoło wrogom bardzo łatwo może, a dowodem tego heroiczne zwycięstwa nad dwukrotnie, a może trzykrotnie liczniejszym wrogiem bolszewickim pozwoliły mu rozbić silnie uzbrojone armie i zająć Mińsk, Łuck, Równo, Dubno, aż po Horyń, czego nawet w swoim czasie centralne armie na Rosjanach nie dokonały; a przecież jest już więcej, niż milion, a armia Hallera wyposażona w najnowsze zdobycze wojennych, technicznych urządzeń prawie gotowa stoi cała, niestety stać i ona jak wyżej patrząc na krzywdy braci z bronią u nogi beczynnie musi. Szpiegostwo i agitacja Niemców przeszła wszelkie granice szelmstwa, w chwili tej tak groźnej dla narodu i odradzającej się Polski za marki niemieckie prowodyrzy komunistyczni wywołali strajk całego Dąbrowskiego Zagłębia węglowego, strajk zbrodniczy pozbawiający naród cały podstawowego artykułu, strajk unieruchamiający koleje, strajk zatrzymujący całe na nowo zaczynające pulsować życiem fabryki tkackie Łodzi i Zawiercia, strajk nie potrzebą wywołany, bo chyba w świecie całym lepszych, niż górnik polski warunków bytowania żaden robotnik, rzemieślnik nie posiada zarabiając prócz opału, mieszkania, aprowizacji, okrycia dla siebie i rodziny po 2 do 3ech tysięcy marek przy 8mio godzinnym dniu pracy, która mówiąc nawiasem, polegając na opinii rzeczoznawców stosunków Dąbrowskiego Zagłębia nie jest pracą, a jej zbywaniem z dnia na dzień, aby Niemcom dać wszelką możliwość robienia w kraju naszym zaburzeń i trzymanie na uwięzi całego życia ekonomicznego i politycznego. A rząd Polski? Patrzy i milczy, głaszcze agitatorów, którzy wprost rabują na prawo i lewo rozsyłając apostołów siania nienawiści i zbrodni, od tych ekscesów i spokojny Olkusz wolnym nie jest, z okazji bowiem jak wyżej pisałem wyborów do Rady miejskiej komuniści miejscowi, a właściwie czerń bolszewicka wraz z agitatorami sosnowieckimi szaleje wprost chcąc koniecznie opanować rządy i życie całego miasteczka.

## Czwartek 21 sierpnia

Od poniedziałku bież. tygodnia w całym zagłębiu Dąbrowieckim trwa generalny strajk w kopalniach i fabrykach, strajk ten wywołali posłowie do sejmu nakazawszy go w poniedziałek osobiście, zjawiwszy się w liczbie trzech oraz 3ech delegatów ministerstwa pracy i opieki społecznej, którzy z wielką pompą zajechali do Dąbrowy, a następnie objechawszy wszystkie zakątki Zagłębia przybyli w poniedziałek do Bolesławia i tu ich zatrzymała policja komunalna olkuskiego obwodu, następnie zaś p.p. delegaci opieki społecznej zajechali w Olkuszu przed pierwszorzędną restauracją i w towarzystwie naczelników policji komunalnej zjedli smaczny obiad, następnie udali się do hotelu Ojców, gdzie niby byli internowani ... nazajutrz znikli wraz z samochodem, prawdopodobnie jeszcze przeproszeni grzecznie przez władze miejscowe. Tak to nasz rząd i sejm reaguje na strajki wywołujące dziennie 1200 wagonów ładownych węgla ubytku i głaszczce prowokatorów, których gdzie indziej za podobną przeciwnościową agitację czekała by ich doraźna kara śmierci na szubienicy. Tyle co do strajku. Na Śląsku wrą bitwy zrozpaczonego ludu polskiego ze zbrojnymi zastępami prusactwa. Na Sosnowice, Niwkę i inne nadgraniczne ze Śląskiem miejscowości padają z niemieckich samolotów deszcze bomb i kul. Młodzież Polskiej Organizacji Wojskowej, jak u nas w listopadzie, gromadnie poniosła młode życie w obronie ciemniejących Ślązaków poszli tam Sosnowieccy i Będzińscy żydkowie spod znaku „Machabeja” ale ci ostatni rychło znaleźli się po stronie pruskich „grenschützów” i o zgrozo do Sosnowca nadciągają już pierwsze partie, jako jeńców pojmanych i rozbrojonych przez P.O.W. W chwili gdy kreślę te smutne spostrzeżenia w pogodny, upalny dzień grzmie w oddali nad Śląskiem działa niemieckie dziejące krwawą swą robotę w tym zakątku kraju, jak również w nadgranicznych miastach tzw. Kongresówki. Ludność zrozpaczona kryje się po piwnicach i dołach, a koalicja milczy przyzwalając niejako prusactwu...

## Niedziela 24 sierpnia

W ciche nocy letnie najwyraźniej dochodzą nas salwy niemieckich baterii armat na Śląsku uśmiercających polskie powstanie. Koalicja na razie swych „pięciu” większość 1go głosu wzbroniła polskim siłom zbrojnym niesienia pomocy mordowanym przez krzyżactwo Ślązakom. Powstanie, jak nam donoszą pisma, już tylko w niektórych miejscach jeszcze się trzyma, w większości jednak krwią zalane zostało. Do Olkusza nadjechały wojska Poznańskie w sile 2ch batalionów, wojsko to dostаточно również odziane i uzbrojone, jednak nie może się równać co do tronów i innych wojskowej natury przyrządów z wojskami armii Hallera. Wojsko to zostało rozmieszczone częściowo w mieście, częściowo po wsiach okolicznych. Strajki w zagłębiu Dąbrowieckim podniecane przez przychylnie Niemcom zwyrodniałe

tłumy agitatorów komunistów trwają dotąd pozbawiając kraj tyle potrzebnego węgla. Ze Śląska do Sosnowca, Dąbrowy i Będzina schroniło się 20.000 uchodźców ze Śląska; dziś zbierają u nas składki na cel tych nieszczęśliwych męczenników za ojczyznę. Obiecali oni, jeżeli jutro górnicy strajkujący do pracy nie wrócą, zając miejsce wyrodków bolszewików i pracę w szybach podjąć, aby kraj w chwili zmagania się z wrogiem od nieszczęścia ocalić.

Urzędnicy i sztygarzy już od piątku sami w kopalniach pracują dostarczając na najpilniejsze potrzeby węgla własnymi siłami. Poznańczycy zachowują się spokojnie, może ze względu na to, że są pilnowani przez oficerów na każdym kroku. Nastroj ludności podniecony, ochotnicy masowo zapisują się do powstania na Śląsku, niestety brak broni i amunicji stoi tu poważnie na przeszkodzie 200 tysięczna zaś regularna armia krzyżacka po wodzą siepacza znanego w Belgii, Rumunii i Polsce generała Litwika, krwiożercze to bydle szaleje w zemście nad Śląskim ludem mordując za przyzwoleniem koalicji kobiety, starców, a nawet dzieci wieszając i rozstrzeliwując ich masowo. Taki to krwawy, dzięki nieogłędności wrogów Polski koalicjantów zgotowano na ziemiach polskich „plebiscyt” powtarza się mordercza akcja wyniszczenia polskiego narodu, jak przed kilkoma tygodniami we Wschodniej Galicji, a w kraju pracują zagraniczne amerykańsko – angielskie komisje stwierdzając pogromy żydowskie w Polsce, których nigdy nie było, a największe zbrodnie, jakie dały się tym komisjom stwierdzić to oberżnięte brody kilkudziesięciu żydów w miejscowościach, w których przebywały wojska Hallera po większej części z cudzoziemców organizowane.

## **Piątek 5 września**

Znakomitego, a miłego wielce gościa gościli mury tutejszego miasta we wtorek 2go b.m. Wizytując wojska o godzinie 9ej rano przyjechał tu samochodem Jenerał Haller. Z powodu przyjazdu odbyła się na rynku parada wojskowa Bytomskiego pułku strzelców po przywitaniu których Jenerał Haller zbliżył się do członków Rady miejskiej z burmistrzem na czele, którzy powitali go na rynku obok wieży wodociągowej. Jenerał bohater wzrostu średniego lat około 50, kaleka na prawą nogę, której stopę zastępuje proteza, bez sutych galonów i błyszczącej szabli z laską o bardzo sympatycznym, bladym obliczu w Wielkopolskiej rogatywce na głowie zdobionej szerniałymi galonami robił wrażenie raczej dobrego opiekuna, niż potężnego bohatera; jego z prostotą wypowiedziane słowa do przedstawicieli miasta, dodanie otuchy, zachęcenie do budowy wielkiej Ojczyzny, budowy i powiększania ilości szkół, prośba wreszcie o poparcie Polskiego czerwonego krzyża i zachęta do umiłowania Polskiego żołnierza głębokie na obecnych wywarły wrażenie, a gdy Wielki Bohater spod Kaniowa bystrem okiem znawcy mierzył szeregi sprawnych zastępów bytomskiego pułku od razu znać było, że ma się tu do czynienia z potęgą siły i woli, które dopiero wtenczas w całość pełni widzieć się dały. Długo i serdecznie ścisnął



dłoń dzielny Jenerał przedstawiciele miasta, w których liczbie i ja się znajdowałem – odjechał po półgodzinnym pobycie w mieście samochodem do Bolesławia.

## Niedziela 7 września

Upalny dzionek, niczem niezmacona cisza w powietrzu, przepiękny lazur nieba i tysiączne tłumy ludu zalegające rynek olkuski towarzyszyły pułkowej uroczystości. Przed ołtarzem przyozdobionym zielenią ks. kapelan wojsk śląskich odprawia bezkrwawą ofiarę wygłaszając w przerwie piękne kazanie o miłości i niewdzięczności. Orkiestra wojskowa wygrywa piękne pieśni, chylą się głowy wiernych, gdy kapłan wznosi Ciało i Krew Chrystusa, tysiące karabinów w krzepkie ujęte dłonie prezentują się przed Bogiem człowiekiem, a tam gdzieś od śląskiej granicy od czasu do czasu niby grzmot w oddali huczą gromy dział uśmiercających Polskie powstanie. Skończona bezkrwawa ofiara, zwarte szeregi Bytomiaków defilują przed młodym zaledwie może trzydziestkę przekraczającym pułkownikiem, który ubiorem mało różni się od szeregowca, jedynie srebrne galony około mankietów munduru odróżniają jego szarżę. Już przeszły oprawne szeregi, już przebrzmiały echa mazurka Dąbrowskiego, ludność powoli rozchodzi się do domów, aby uniknąć skwaru słonecznego. O godzinie 3ej p.p. (po południu dop. red.) łoskot i detonacja wśród skąpo zachmurzonego nieba padającego pioruna zwiastowała zbliżającą się burzę, nagle szu, wichry i kotłowanie się w niewielkiej stosunkowo chmurze, przy raz po raz padających piorunach, rozpętały gradową nam miastem burzę, jakiej w ciągu szeregu lat nie pamiętamy. Zaspy gradowe można było szuflować na ulicach, obfity i kroplisty deszcz, który następnie przeszedł w nawałnicę uniósł z łąk siano i za zagonów garście jęczmienia i owsa. Po godzinie burzy uśmiechnięte słonko przed zachodem wywabiło tłumy spacerowiczów, którzy po deszczu miłej używali przechadzki.

## Niedziela 21 września

„Nie damy ziemi skąd nasz ród” Rota potężnym głosem bije w sklepienia prastarej fary Olkuskiej, głoszą ją Ślązacy Bytomskiego pułku dotąd w Olkuszu kwaterujący. Uciхло powstanie zalane krwią Ślązaków, utopione we łzach wdów i sierot po rozstrzelanych i pomordowanych bojowników wolności. Koalicja dotąd nie zdecydowała się czynnie wystąpić, jedynie dyplomatyczne załatwienie sprawy „przed plebiscytem” właściwie na papierze ma zastosowanie po dawnemu jednak rządzi karabin i brutalna, krzyżacka przemoc. W okolicach szerzy się bandytyzm, rabunki i napady, winnych na gorącym nieraz uczynku przyłapanych dzięki tolerancji mija sądowa kara, jedynie dużo hałasu i krzyku, a sprawiedliwości mało. Stosunki aprowizacyjne, pomimo obfitych zbiorów, coraz gorsze. Ceny zamiast spadać wzrastają, a dzięki temu, że mamy najnieszczęśliwsze w świecie ministerstwo

aprowizacji wraz ze wszelkimi agendami i urzędami mające na celu ograniczenia wszelkiego handlu i przemysłu, a natomiast nadużycia wszelkie, jak branie łapówek, zdzierstwo, paskarstwo i złodziejstwo stało się przez owo ministerstwo praktykowane. Dość powiedzieć, że to co się dzieje obecnie nawet w dzikich krajach nie jest praktykowane i dźiać się to będzie dopóty, dopóki naród cały siłą nie wydusi odstępstwa na rzecz wolnego handlu, bez którego zamiast chleba spożywamy lepianki z otręb, zamiast cukru smrodliwą, brązową masę gliniastą, zamiast mięsa – kości (mięso zjadają paskarze i rządzący aprowizatorzy), zamiast ubrania szmaty i strzępy, zamiast obuwia różnorodne trepy, itp.

Od szeregu miesięcy rządzi nas terror międzynarodówki po przykrywką P.P.S., a w gruncie rzeczy jest to najzwyczajniejszy w świecie bolszewizm, który terrorem i demagogiczną agitacją zbuntował robocze masy dziś stale urządzające strajki i bezrobocie. Bezmyślny ten terror wywoływany pod płaszczem „ekonomicznych żądań” wprowadza zamęt, zastój i drożyznę. Dosyć powiedzieć, że obecnie w skutek strajku i buntacji piekarzy płacimy za upieczenie 40 funtowego bochenka chleba 4 kor. 48 hal. i również podobnie horrendalne sumy biorą za pracę zwykli robotnicy i rzemieślnicy i tak: zrobienie butów najzwyczajniejszych lub kamaszy nie licząc dekorów i skóry kosztuje 100 rub. (200 k.), dniówka zwykłego robotnika 30 kor. do zrobienia ubrania marynarkowego krawiec bierze od 300 do 400 kor. itd. Stąd też i dziwić się nie można, że w miarę tego płaci się i za artykuły spożywcze. A węgiel? Węgiel obecnie po skończonym strajku, wprowadzeniu 8mio godzinnego dnia, dostarczaniu górnikom aprowizacji i zdwojonej płacy za dniówkę doszedł już do 40tu koron za korzec, a słyhać, że ma znacznie jeszcze podrożeć. Produkcja węglowa zmalała prawie od  $\frac{1}{4}$  do  $\frac{1}{3}$  przedwojennej z 1914 r., górnicy zamiast 9, faktycznie 6 godzin i to leniwie pracują, za łada podmuchem agitacyjnym „strajk”, terror i prześladowanie burżui, właścicieli kopalni, toteż ci ostatni rzucają nieraz na pastwę losu dawniej wspaniale rokujące się kopalnie, uciekają cichaczem, gdzie „pieprz rośnie”, aby nie być co chwila narażonym na śmierć, rabunek lub utratę całkowitego nieraz mienia. Chłop burżuj, już nawet do miasta mało zagląda, dawniej przyjeżdżał na gorzałkę, dziś sam ją na wsi preparuje; obfitość wieprzy, drobiu i bydła, czyni spożywcą własnych zasobów mięsnych, pieniędzy naniosą mu sami kupcy do domu na wieś bez kłopotu, jedynie mieszczaństwo najbiedniejsze cierpi głód, chodzi boso i obdarte, a co najważniejsze, sprowokowane przez ministerstwo „ochrony pracy” zapomogami pieniężnymi i w naturze, oduczyło się i odwykło pracować. Pracą dziś każdy się brzydzi, twardą dłoń mało kto chce odcisnąć, a życie płynie i płynie, bolszewicy jawnie agitują przeciw zburzeniu obecnego porządku, nikt nie zaczyna ani aresztuje, owszem areszty pełne po brzegi jedynie drobnymi przestępcami bywają zaludnione. Wielu albo sami uciekną, lub same sądy ich usprawiedliwiają. Wczoraj odbyła się w lesie zabawa ludowa na rzecz Bytomskiego pułku strzelców, udała się ona dzięki chwilowej przerwie w deszczu dosyć pokaźnie długo jeszcze w noc dopijacze miejscowi i oficerzy przy płomiennych mowach zapalczywie wygłaszali w salach szkoły rzemieślniczej szumne mowy, które u słuchaczów pozaokiennych

i drzwiowych, a mianowicie ubogich i żołnierzy, zamiast wiwatów wywoływały klątwy i niezadowolenie, dzięki również już i tu znanemu bolszewizmowi.

## **Niedziela 28 września**

Czy zmieni się u nas co na lepsze? Takie sobie na każdym kroku zadajemy pytanie. Niekiedy odpowiedź wypada bardzo pesymistyczną, a to dzięki temu, że słabość władz czy pokutujący duch rządów Moraczewskiego czyni to niemożliwym. Rabuś śmieje się wręcz z żandarmerii i policji, sądy jeżeli powiedzieć prawdę, to egzystują tylko jedynie na lojalnych obywateli Polski, natomiast partyjnicy i bandyci są stale przez nie faworyzowani. Urzęda finansowe od potopu świata wywłóczą rosyjskie i niemieckie ustawy podatkowe z doby największych prześladowań mieszkańców miast byłej Kongresówki i stosuje je obecnie celem przysporzenia dochodów ubogiemu Polskiemu skarbowi, obkładając tych, co już nawet z powodu długów i obciążeń podatkowych wynoszą się z domów, oddając je w posiadanie prześladowców, natomiast chłopci, paskarze i inni tej branży aferzyści śmieją się z ludzi, którzy nie mają nawet prawa lokatorowi wymówić mieszkania lub w dobie niepomiernej drożyzny podnieść do racjonalnej normy, stosownie do opłacanych podatków czynszu dzierżawnego, słowem właściciele domów stali się stróżami, a faktyczni władcy to lokatorzy odzwyczajeni przez drakońskie prawa od płacenia za mieszkanie są ich właścicielami. Bezmyślne strajki wywoływane przez opłacanych agitatorów bolszewicko – niemieckich sprowadzają kraj do ostatecznej ruiny, w ciągu tygodnia ubiegłego cena węgla wzrosła do 50 koron za korzec, wobec czego rzemiosła i przemysł stają zamiast się uruchamiać, a drożyzna węgla powoduje dalszą drożyznę innych artykułów pierwszej potrzeby. Piękna perspektywa ta na przyszłość nie zetrze łuski z zaślepionych oczu władz, które komunizm i partie bolszewickie powinny tępić bezwzględnie, a zaś za strajki stosować surowe kary.

## **16 października czwartek**

W ubiegłym tygodniu wczesnym rankiem stracony został poza miastem na zasadzie wyroku sądu doraźnego bandyta ze wsi Jangrot, który został rozstrzelany, zaś jego kilku kolegów po rewolwerze i nożu zostało w braku dowodów uniewinnionych. Strach z tego powodu na rycerzy noża spadł niemały i trochę bandytyzm ukrócił, jednak sporadyczne chociaż bardzo złośliwe wypadki bandytyzmu trafiają się jeszcze. Strajki bezrobocia trwają w dalszym ciągu stale wywołując drożyznę. O tępieniu komunistów bolszewików nikt jeszcze, ani rząd ani Sejm nie pomyślał. Burzuje chłopscy bezwstydnie żądają za artykuły spożywcze poczwórnych cen, dosyć powiedzieć, za korzec pszenicy płaci się 450 – 500 rubli,

owies 200 itp. Chłop śmieje się z głodnych sam syty po uszy, do miasta nie ma potrzeby jeździć, bo nawet wódkę sam sobie gotuje, w każdej wiosce znajduje się po kilka gorzelni, oczywiście tajemnych, a o ile zostają przyłapani na gorącym uczynku, także mało karane. Dzięki naprężonym stosunkom między Czechami i Niemcami, a Polską mamy tu, jakby to powiedzieć linię pozabojową, czyli tyły armii z magazynami i amunicją. W Olkuszu i jego najbliższych wsiach kwateruje 1szy bytomski pułk strzelców śląskich. Lud prosty po swojemu i w większej części ordynarny na obejściu, za to oficerzy i dowództwo bardzo inteligentne i szczerze Polsce oddane. Po uprzednich wojskach zupełnie inne czynią na nas wrażenie. Poprzednie, choć tutejsze wojska swem zachowaniem się i brutalnością dawały dużo złego przykładu i pozostawały wiele do życzenia, obecne po usunięciu złego elementu i naleciałości zupełnie poprawnie się zachowują budząc w narodzie tutejszym upadłego ducha; ich smętne piosenki zawsze o Bogu i Ojczyźnie miłymi melodiami pieszczą uszy i przychylnie nastrajają. Nie ma w nich pornografii i obelg, jak u poprzedników, słowem Ślązacy ostatnimi czasy bardzo, a bardzo zyskali sympatię ludności.

W dniu wczorajszym z powodu rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki wojsko uroczysto obchodziło tę pamiątkę. Dzień cały grała orkiestra, a wieczorem o 9tej wspaniały pochód z pochodniami i lampionami po mieście z orkiestrą również wypadł wspaniale, a zwłaszcza odśpiewana przez tysiące rota Konopnickiej, która tę piękną, wojskową uroczystość zakończyła.

Wczesny tegoroczny śnieg, który spadł w dniu dzisiejszym stał się szybko, jednak zimno dotkliwe i chmurne obłoki nie zapowiadają dłuższej jesieni. Okopowizny prawie, że nie sprzątnięte, a gdy dodamy do tego propagowane przez związki komunistyczne strajki rolne mające się w tym czasie, a nawet już w dniu dzisiejszym rozpocząć, przedstawi nam się smutny obraz głodu do wywołania którego za wszelką cenę za niemieckie marki prą wywrotowe partie komunistyczno-bolszewickie. Chociaż zbrodnicze takie czyny, więcej nawet niż bandyckie winny być karane, przecież nikt u nas o tem nawet myśli wypowiadając znane przysłowie „w Rusi musi, w Polsce jak kto chce”. Wiele, bardzo wiele na temat nieładu, przekupstwa, łapownictwa pisać by należało, spuściznę tę pozostawili nam po sobie okupanci i dziś sami nie wiemy dokąd dążymy, albowiem to, co się dzieje na urzędach, kolejach żelaznych itp. przechodzi już wszelkie pojęcie, dosyć powiedzieć, że bagaże lub pospiesznie wysyłane koleją towary, jeżeli nie są opłacone sutemi łapówkami jadą całymi miesiącami przybywając na miejsce przeznaczenia w zepsutym stanie, rozkradzione, słowem zniszczone.

Doprawdy przykrzy się już patrzeć na te orgie łajdackie paskarstwa i złodziejstwa, to szaleństwo zdobywania lichej wartości pieniądza przez jednostki posiadające lub posiadać pragnące, do szaleństwa doprowadza zubożałe, pozbawione podstaw życiowych i pracy tłumy, które w rozpacz rzucają się w objęcia bolszewizmu powodując coraz większe zamieszanie w kraju.

## Niedziela 23 Listopada

Przewidywana wczesna zima tegoroczna wcześniej zawitała do nas, nim nawet jej się spodziewaliśmy, oto na 20go października mieliśmy już śniegi dosyć obfite i mróz od 10 – 20 o/c (stopni). Ziściły się również i dalsze przewidywania, głód i nędza w dodatku, tak żywnościowa, jako odzieżowa i opałowa. Strajki rolne w pierwszym rzędzie swoje zrobiły – prawie wszystkie okopowizny: ziemniaki, kapusta, buraki i marchew pozostały w polu, a co gorsza pozostało i wiele pól ozimymi nie obsianych. Komuniści bolszewicy napełniwszy kieszenie markami śmieją się w kułak z naiwnych towarzyszy, którzy posłuszni wezwaniu partii, gdy była ciepła i sucha jesień pogoda strajkowali, obecnie strajkują ich żołądki, a bardziej żołądki całych miast i osad fabrycznych, które formalnie mrą z głodu.

W Olskuszu już 2 tygodnie komitety żywnościowe chleba nie wydają w braku zboża, którego znowu za żadne pieniądze od chłopów nabyć nie można. Są oni posłuszni wezwaniu posłów do sejmu osławionych: Ostachowskiego z Sułoszowy, Kotnisa spod Pilicy, Koźlickiego z Żarnowca, Tabora i Małysy z Miechowskiego, ci bowiem potomkowie Kaina z osławionym Witosem z Galicji przywódcą „chłopskiego sejmu” zakazali swym wyborcom w całej Kongresówce i Galicji dawać rządowi jakie bądź kontyngenty zboża na potrzeby wojskowe bądź miast, w obawie zaś ażeby winnych władze za lichwę żywnościową do odpowiedzialności nie pociągały, zboże idzie do żydowskich paskarzy, w miastach formalny głód, chleb w pasku dochodzi 20 rub. za czterofuntowy bochenek (czarnego, kwaśnego chleba) W odrodzonej Polsce wszystko na opak idzie, górnicy węglowi znowu podżegani przez partyjnych agitatorów skróciwszy de facto dzień roboczy do 6ciu godzin, podnieśli cenę węgla do niebywałych rozmiarów, mianowicie 13 marek (26 koron) za wydobycie 1go korca; z powodu zaś, że kolejka wcale na użytki miejscowe węgla się nie sprowadza, przywózka takowego końmi pochłania 3 i 4ro krotną jego wartość, czyli że węgiel w Olskuszu tuż pod bokiem Zagłębia 100 koron za korzec trzeba płacić, a trochę dalej dwa razy tyle. W jednym i drugim wypadku cierpią dotkliwie mieszczańskie sfery przymierające głodem i marznące na mrozie o wyżywieniu się bowiem racjonalnem i dostatecznym czasami nawet ludzie poważnie uposażeni marzyć nie mogą, a co dopiero powiedzieć o tych, którym dzień zarobkowy 20 koron dochodu przynosi? Toteż rosną mogiły, wolni synowie Polski spieszą do nowej Ojczyzny, w której brak chleba i opału, jest zbytecznym mieszkaniem, zaś cztery deki dają dostateczne schronienie.

Wyrodni bracia Kaina – chłopstwo obżarte i upite jak na urągowisko nędzy uchwała w Sejmie reformę rolną odbierając ziemię tym, co jako tako dotąd żywili miasta i armie oddając sumiennie kontyngenty zboża na ten cel potrzebne. Głód większych miast wręcz katastrofalny wywołał w łonie rządu przewrót. Ustąpił minister Minkiewicz, nastąpił drugi Śliwiński i ten już o dymisję poprosił; w zarządzie koeli ograniczono ruch pasażerski na kolejach, które obecnie przewożą artykuły żywnościowe i węgiel na potrzeb armii walczącej i wielkich, przemysłowych centr,



ostra jednak zima srodze daje się we znaki, albowiem przysyłane ziemniaki z Poznńskiego otrzymują odbiorcy przeważnie przemrożone. Od 16go listopada skończyła swe istnienie ukraińska republika Petlury, który oddał Polakom Kamieniec Podolski sam schronił się naciskany przez bolszewików do polskich wojsk. Żona i jego i córka ze swiątą bawi w Krakowie chwilowo, wojska po części rozbrojone, po części zaś przeszły do rosyjskiego wojska formacji Denikina. Ameryka traktatu pokojowego w swym parlamencie nie ratyfikowała, wobec czego stało się wielkie zamieszanie w koalicji i zwłoka w przeprowadzeniu plebiscytu na Śląsku Górnym, Śląsku Cieszyńskim, Spiszu, Orawie i Prusiech. Podobno traktat, jako taki przez resztę mocarstw ratyfikowany w dniu 1go grudnia b.r. wejdzie w swą moc i przyspieszy dokonanie pokojowych warunków. Fałszywi przyjaciele Anglicy ze swem osławionym lordem Georgiem na czele już najwidoczniej z Niemcami się pogodzili i obecnie już nawet zamierzają z bolszewickim rządem rosyjskim traktować ułatwwszy pobicie temu ostatniemu wojsk generała Judenicza, który w porozumieniu z Denikinem i Kołczakiem chciał od tej hołoty oczyścić Petersburg.

### **Niedziela 11 stycznia 1920 r.**

Czemu tak długo nie pisałem nic w dzienniku? Aby dać prawdziwą odpowiedź napiszę, że z przykrością wielką mi to idzie, albowiem jako syn tej ziemi miłujący szczerze swą macierz, patrzę na bezład, nierząd i stałe uprawianie szelmostw przez wybrańców narodu... W ciągu dwumiesięcznej przerwy w pamiętniku budowa Państwa mało albo nic naprzód się nie posunęła, w okresie świąt Bożego Narodzenia rząd polski pod prezydium Paderewskiego ustąpił wskutek szykan chłopskiego sejmu po długiej, dwutygodniowej przerwie bez rządu, nastał nowo mianowany inny rząd z Leonem Skulskim, królewakiem na czele, klótnie b. ministra skarbu Bilińskiego z obecnym ministrem Grabskim i antagonizm stale przez urzędników byłej Galicji względem Królewaków uprawiany kopie nieprzebytą granicę czyli przepaść między rodzonemi braćmi, przywódcy zaś różnych partii łapią w mętnej wodzie klótni i niezgody ryby anarchii na pożytek i uciechę naszym odwiecznym wrogom Niemcom, Moskalom i Czechom. Jedyna nasza ostoja, to źle odżywiony i niedostatecznie oddziały wierny ojczyźnie żołnierz Polski krwią swą i życiem rozszerza granice na wschód wyrębując w szeregach wywrotowego, rosyjskiego bolszewizmu z dnia na dzień zwycięskie pola i znów przed 3ma dniami odniósł walne zwycięstwo wypędzając wroga z Dźwińska (Dynamburga) i wspierany w bezpośrednim sojuszu z Łotwą prze dalej zbrodniczą „czerezwyczajkę” na północno – wschód. Gorzej dzieje się z prawowitemi armiami „oswobodzicieli Rosji” Denikinem, Kołczakiem i Judeniczem, tego ostatniego znieśli już bolszewicy przy pomocy Niemców stale im sprzyjającym i pomagającym. Żydowski król inszyi Bernstein – Trocki rozlewa na wschód i północ swe panowanie i jedynie od zachodnich granic bierze stale lanie od polskich wojsk po sławnymi dowódcami generałem Szeptyckim, Iwaszkiewiczem i wielu innymi zostających.

Rada 4ech przedstawicielei mocarstw koalicji na konferencji w Paryżu jeszcze we wrześniu ustanowiła obficie krwią Polską zlaną Galicję Wschodnią wraz ze Lwowem i obfitem bogactwem kopalń naftowych pozostawić jedynie Polsce w dzierżawę na 25 lat nie dopuszczając tam przesiedleństwa Polskiej narodowości i wielu innych jeszcze krzywdzących ograniczeń. My dowiedzieliśmy się o tej krzywdzie dopiero w drugiej połowie grudnia z.r. (zeszłego roku, dop. red.) rząd polski trzymał tę złodziejską umowę w sekrecie, po ujawnieniu się prawdy poszły liczne protesty pod adresem koalicji, a nawet wyraźne groźby, a ponieważ Polska posiada liczną i wspaniałą, a dzielną armię, więc i ostateczny protest poparty energicznym wezwaniem do rady 4ech pana mecenasa Palka, zastępcy Paderewskiego w Paryżu, zmusił tę ostatnią do rewizji traktatu i znowu Galicja definitywnie Polsce została przyznana. Jeżeli jednak przyznać należy słuszość, to jedynie Francja i Włochy trwają w przyjaznym poparciu Polski, Anglia zaś stale stara się kosztem Polski wspomagać nawet Niemcy czyniąc tej ostatniej trudności na każdym niemal kroku, wynajdując niesłuszne powody, szykany itp. Ośławiony lord Georg na przekór Polsce traktuje z bolszewikami w Rosji i daje im moralną a nawet materialną po cichu pomoc; wobec jednak światowej opinii każe się Polsce krwawić i stać przedmurzem cywilizacji. Przesławny amerykański Wilson leży chory podobno sparaliżowany. Traktatu pokojowego senat amerykański ani sejm nie uznał. Liga Narodów projektowana przez myśliciela Wilsona – upadła. Wczoraj 10go w Paryżu odbyła się ceremonia dodatkowego przyjęcia przez Niemcy traktatu pokojowego, czyli, że za 10 dni oczekiwany plebiscyt na Śląsku, Prusiech i innych spornych ziemiach odbyć się ma plebiscyt. Niemcy szaleją jednak łamiąc na każdym kroku warunki wraz z Czechami stwarzając tysiące szykan i trudności celem wyzyskania na swą stronę plebiscytowych wyników, ślą miliony marek i tysiące szpiegów agitatorów oraz różnego gatunku łotrów przebranych nieraz w Polskie mundury.

Największą bolączką na dobie, to brak własnej Polskiej waluty państwowej w zastępstwie której p.p. ministrowie finansów Polski nadal utrzymują austriackie korony, beselerowskie marki i marki tzw. polskie. Różnorodność kursów tych zamiastków waluty daje wielkie pole złodziejom, aferzystom i przemytnikom do różnych nadużyć z krzywdą szerszych mas, a nawet skarbu młodego państwa. Niestety już drugi rok się zaczął, a my doczekać się nie możemy własnych pieniędzy, nasi ministrowie zamiast pracować w tej dziedzinie, starają się zbywać półśrodkami tę pilną sprawę kłócąc się między sobą i szykanując nawzajem swą działalność. Koroną nierządu to niefortunny chłopski sejm, który zamiast ustanowić konstytucję do czego był powołany, dowiódł swem postępowaniem, warcholstwem i nieuctwem wielkiej dla Polski niełojalności i krzywdy mając na względzie jedynie własnych, przeważnie brzuchów i kieszeni napychanie oraz polityczną ściśle chamską solidarność jak największego zdobywania władzy, ziemi za darmo, uprawiania paskarstwa i nie dopuszczenia wolnego handlu we kraju. Sroga, śnieżna i mroźna tegoroczna zima prawie od połowy października zapadła, ani na chwilę nas nie opuszcza. Drożyzna, brak tak opału, jako i artykułów żywnościowych wzmagają się z godziny na godzinę,

ograniczenia w braku taboru kolejowego dostawy kolejami żelaznymi tych niezbędnych artykułów pogarsza i tak już nieznośne warunki bytowania. Chłopsztwo po dawnemu, a nawet z większą zaciętością odmawia dostawy zboża spassając je bydłem i świniami oraz zużywając na przerób wódczany. Natomiast ludność miejska mrze, formalny głód na domiar złego szerzący się w całej Polsce dur (tyfus plamisty) zbiera pomiędzy ubogą ludnością liczne ofiary czego powodem, jak wyżej wspomniałem głód niedostatecznie odżywanie się ludności, a zwłaszcza brak ubrania i bielizny, który sprzyja robactwa na brudnym ciele ubogich mieszkańców Polski. –

## *O pamiętnikach Jana Jarno*

Jan Jarno rozpoczął pisanie dziennika z chwilą wybuchu I wojny światowej. Zatytułował go „wypadki dziejowe”. Pamiętniki, czyli siedemnaście zeszytów zapisanych dość starannym pismem, znajdują się w archiwum Muzeum Pożarnictwa Ziemi Olkuskiej im. Stefana Ząbczyńskiego. Gwoli wyjaśnienia. Sam autor nie nazywał ich pamiętnikami, czy dziennikami. Na stronie tytułowej pierwszego zeszytu znajdujemy odręczną adnotację „Zeszyt I. Wypadki dziejowe zanotowany jest przebieg wszechświatowej wojny w 1914 r. jej początek, powody i spostrzeżenia”. Pamiętniki są pisane piórem w brulionach.

W pierwszych zeszytach obejmujących 1914 rok wpisy są niemal codzienne. Ostatnie zeszyty są nieco inne. Wpisy pojawiają się rzadziej, ale są bardziej rozbudowane. Nie tyle opisują codzienne wydarzenia, jakie miały miejsce w Olkuszu, co są zapisem rozterek dotyczących sytuacji politycznej panującej zarówno w odradzającej się Polsce, jak i w Olkuszu. Ostatni wpis został poczyniony w niedzielę 11 stycznia 1920 roku. Po długiej zresztą przerwie, gdyż poprzedni jest datowany na 23 listopada 1919 roku.

„Czemu tak długo nie pisałem nic w dzienniku? Aby dać prawdziwą odpowiedź napiszę, że z przykrością wielką mi to idzie, albowiem, jako syn tej ziemi miłujący szczerze swą macierz patrzę na nieład, nierząd i stałe uprawianie szelmostw przez wybrańców narodu” – pisze rozgoryczony Jan Jarno.

Na czym polega wartość pamiętników Jana Jarno? Są jedynym źródłem historycznym, w którym zostało przedstawione życie codzienne Olkusza podczas Wielkiej Wojny. Sporo miejsca poświęca autor opisowi sytuacji militarnej i politycznej podczas wojny – niezwyklego wydarzenia, które wpłynęło na życie wszystkich mieszkańców Europy. Jak podaje, czerpie swoją wiedzę z „pism”, czyli gazet wydawanych na terenach pod rządami Austro-Węgier, Prus i Rosji, a także z relacji osób, które przejeżdżały przez Olkusz, przynosząc najnowsze wieści. Trzeba przyznać, że dość krytycznie podchodzi zarówno do jednych, jak i drugich informacji. Zdaje sobie sprawę, iż względy propagandowe i cenzura uniemożliwiały podawanie prawdziwych i bezstronnych informacji. Z kolei wieści przynoszone przez przejezdnych były częstokroć przesadzone lub nieprawdziwe.

Można zauważyć istotne różnice pomiędzy stylem i charakterem dzienników obejmujących wydarzenia z 1914 roku i tych obejmujących lata 1918–1920. Pierwsza różnica to stopień szczegółowości. Wydarzenia od 12 lipca 1914 roku, bo wtedy rozpoczął pisanie pamiętnika, do końca grudnia 1914 roku opisane są w pięciu zeszytach. Tymczasem pamiętniki obejmujące okres od stycznia 1918 roku do stycznia 1920, czyli dwa lata, zajmują cztery zeszyty. O ile w pamiętnikach obejmujących 1914 rok Jarno ciekawie i plastycznie opisuje sytuację polityczną, społeczną i gospodarczą w samym Olkuszu, o tyle w ostatnich zeszytach z lat 1918–1920 skupia

się na sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej odradzającej się Polski. O sprawach olkuskich pisze znacznie mniej, głównie skupiając się na opisie trudnych warunków materialnych, braku żywności i towarów pierwszej potrzeby oraz narzekaniu na spekulantów i paskarzy. Bardzo mało uwagi poświęca sytuacji w samym Olkuszu. Nie wynika to z braku wiedzy. Jarno był radnym, należał do elity politycznej miasta i jego wiedza na temat wewnętrznych mechanizmów władzy siłą rzeczy była rozległa. Tymczasem na kartach dziennika praktycznie nie ma o tym ani słowa. Chyba najbardziej szczegółowy opis dotyczy przejmowania władzy w Olkuszu z rąk Austriaków w pierwszych dniach listopada 1918 roku. Opisy, w porównaniu do zapisków z 1914 roku, są znacznie mniej plastyczne, oryginalne i co tu dużo mówić – ciekawe. Dość często zdarzają się powtórzenia, narzekanie na wzrost cen i trudną sytuację materialną. Z kart pamiętnika przebija niechęć ich autora do Antoniego Minkiewicza i działaczy skupionych w kierowanym przez niego Komitecie Ratunkowym Powiatu Olkuskiego, którym zarzuca dorabianie się na dystrybuowaniu pomocą materialną rozdzielaną najuboższym. Z pamiętników przebija silna niechęć autora do innych klas społecznych. Nie jest ona bezzasadna, gdyż głównym, stawianym im zarzutem jest to, że podejmowane przez nich działania szkodzą dobru Polski. I tak robotnikom (a zwłaszcza górnikom) zarzuca poddawanie się bolszewickiej agitacji i podejmowanie strajków, które przynoszą szkodę wszystkim mieszkańcom. Chłopom zarzuca kierowanie się własnym interesem, spekulację żywnością, zawyżanie cen, niechęć do oddawania zboża na tzw. kontyngenty i przedkładanie własnego, klasowego interesu nad interes ogółu, np. tzw. strajk chłopski. Trzeba też uczciwie przyznać, że dostrzega wady rzemieślników, którzy – jak pisze – rozleniwili się przydziałami i zasiłkami i nie chce im się uczciwie pracować.

Pewnej ewolucji ulegają też poglądy polityczne autora. O ile niezmienna jest niechęć do Niemców (nawiasem mówiąc, słowo to zawsze pisze z małej litery), czy Rosji, o tyle pewnej ewolucji uległ jego stosunek do państw Ententy. W zapiskach z 1914 roku widać jego sympatię do Francji i Anglii. Cztery lata później zarzuca zwycięskiemu mocarstwu, że w pewnym sensie zdradziły Polskę, jak choćby w sprawie plebiscytów, czy – jak twierdzi Jarno – wspierania przez Anglię bolszewików. Skoro o tym mowa. W pierwszych zeszytach nie pojawia się nawet słowo „socjalizm”, w ostatnich Jarno po wielokroć powtarza tę samą konstrukcję myślową, że „socjaliści i bolszewicy, za niemieckie marki szkodzą Polsce”. Nawiasem mówiąc, za komunistów i bolszewików uważa także członków Polskiej Partii Socjalistycznej. Jarno, co wielokrotnie podkreśla w pamiętnikach, jest wrogiem partyjniactwa i zwolennikiem polityki propaństwowej.

A kto był politycznym „mężem opatrnościowym” dla Jana Jarno? Trudne pytanie. Można zaryzykować stwierdzenie, że rozczarował się do kolejnych przywódców politycznych i militarnych, którym zaufał. Najpierw dużo i ciepło pisze o generale Józefie Dowbor- Muśnickim. Ale jak pamiętamy, jego polityczne plany podporządkowania się Radzie Regencyjnej spaliły na panewce i silny korpus Muśnickiego został rozbity. Potem takim mężem opatrnościowym dla autora pamiętników

stał się Ignacy Jan Paderewski. Jarno nie ukrywał radości i nadziei, gdy ten wybitny muzyk i polityk objął w styczniu 1919 roku tekę premiera. Jednak po roku rządów Paderewskiego Jarno nie szczędzi gorzkich słów naczelnym władzom, które nie rozwiązały największych problemów ludności. Za najważniejsze (poza brakami w zaopatrzeniu, drożyzną i inflacją) Jarno uznawał brak własnej waluty. Co ciekawe, Jarno w swoich pamiętnikach sporadycznie wspomina o Józefie Piłsudskim. Píše o jego przyjeździe z Magdeburga, a kiedy objął stanowisko ministra wojny, Jarno napisał: „Brygadier Piłsudski obecnie już po powrocie z niewoli w Warszawie zamieszkujący, a którego postać tak w całym kraju jest ubóstwianą, może jeszcze tamę położyć szerzącej się anarchii”. Jednak później postać Piłsudskiego w zasadzie nie pojawia się na kartach pamiętnika. Za to kolejnym mężem opatrnościowym stał się dla autora pamiętników gen. Józef Haller wraz z dowodzoną przez niego armią, której poświęca wiele miejsca. Z sympatią pisze autor pamiętników o stacjonującym w Olkuszu oddziale Strzelców Bytomskich. Z kart pamiętnika przebiega autentyczna rozpacz nad wykrwawiającym się pierwszym powstaniem śląskim i sympatia dla ochotników z Olkusza, którzy wyruszyli na pomoc powstaniu.

Warto zatrzymać się chwilę nad stosunkiem Jana Jarno do Żydów. Można przyjąć założenie, że podobne poglądy miała wtedy większość mieszkańców Olkusza.

Po pierwsze, Jan Jarno krytycznie odnosi się do zjawisk, jego zdaniem nagan-nych i godzących w dobro mieszkańców miasta. Jednym z nich była spekulacja wojenna, czyli nieuzasadnione podnoszenie cen, głównie artykułów pierwszej potrzeby. Jarno piętnuje wszystkich, którzy w ten sposób chcą zbić kapitał kosztem ludności, także olkuskich kupców, jak pisze – chrześcijańskich oraz mieszkańców podolkuskich wsi przywożących towary na wtorkowy targ. Największe zarzuty ma wobec kupców żydowskich, z dość oczywistego powodu. W tym czasie praktycznie zdominowali oni handel w Olkuszu.

W pewnych kwestiach autor pamiętników nie do końca był konsekwentny. Kiedy, jak opisuje, w listopadzie 1918 roku „nadchodzą wieści ze strony Galicji o pogromach Żydów, jakich się dopuszczają mieszkańcy Chrzanowa, Trzebini, Krzeszowic, Szczakowej wraz z okolicznymi wioskami”, Jarno opisuje, jak szykował się podobny pogrom olkuskich Żydów, którego, co stwierdza z satysfakcją, udało się zapobiec dzięki zdecydowanej postawie żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej, która rozpędziła tłum gromadzący się na rynku. We wpisach poczynionych kilka miesięcy później Jarno stwierdza, że na ziemiach polskich nie było żadnych pogromów żydowskich. Zarzuca olkuskim Żydom, że kiedy w 1919 roku zarządzono pobór do Wojska Polskiego, Żydzi nie zgłaszali się do obowiązkowego poboru, odmawiali służby i walki o niepodległą Polskę. Z drugiej strony, kiedy kilka miesięcy później do Olkusza wkroczyli Hallerczycy, Jarno bez słowa negatywnego komentarza opisuje, jak to „weseli Hallerczycy” przepędzali z Olkusza oficerów Wojska Polskiego pochodzenia żydowskiego i obcinali Żydom brody.

Można przyjąć tezę, iż stosunek Jana Jarno do żydowskiej ludności Olkusza od-powiadał ogólnemu podejściu sporej części mieszkańców miasta do żydowskich



współmieszkańców. Jarno nie był zatem wyjątkiem, a raczej przykładem pewnego dość powszechnego postępowania. Warto pamiętać, że niechęć pomiędzy żydowską i polską ludnością Olkusza była też spowodowana konkurencją gospodarczą i rozbieżnością interesów w tym zakresie.

Jan Jarno był wnikliwym obserwatorem życia codziennego. Dzięki jego pamiętnikom poznajemy kulisy tworzenia się władz w Olkuszu, dowiadujemy się o sympatiach i antypatiach w gronie ówczesnej Rady Miejskiej. Poznajemy realia stosunków pomiędzy samorządem a kolejnymi dowódcami wojennymi Olkusza oraz przechodzącymi przez miasto wojskami.

Jak wspominałem, w opisie lokalnych wydarzeń widać wnikliwe oko obserwatora rzeczywistości, którym był bez wątpienia Jarno. Autor opisuje pogodę, prace polowe rolników, błotniste ulice miasta, zniszczenia wywołane przemarszami wojsk. Sporadycznie daje osobisty komentarz do spraw, które szczególnie go zbulwersowały. Trzeba jednak przyznać, że stara się bezstronnie opisywać to, co widział i w czym brał udział. Zresztą taki był chyba cel spisywania codziennych notatek. Utrwalenie rzeczywistości.

Czego zabrakło w pamiętnikach? Bardzo mało pisze o sobie. O ile w pamiętnikach z 1914 roku sporadycznie wspomina o swoim miejscu pracy, czyli kuźni i olkuskiej straży ogniowej, której był komendantem, o tyle w zeszytach pisanych pod koniec wojny nie pisze o tym wcale. W pamiętnikach nie wspomina o rodzinie i życiu towarzyskim. Jedyne osobiste wpisy w pamiętnikach obejmujących lata 1918–1920 dotyczy choroby jego syna, który zachorował na tyfus. Jarno nie pisze: gdzie mieszka, nie opisuje warunków bytowych, życia codziennego, ubiorów, rozrywek itp.

Z czego to mogło wynikać? Zapewne z założenia, jakie poczynił autor pamiętników, które sam nazwał opisem wypadków dziejowych. Dlatego skupiał się na kwestiach związanych z wojną i jej skutkami dla ludności miasta, a nie na sprawach prywatnych. Pamiętniki Jana Jarno zasługują na uwagę jeszcze z jednego powodu. Są one jedynym, zachowanym do naszych czasów dziennikiem z czasów I wojny światowej prowadzonym przez mieszkańca ziemi olkuskiej. Oczywiście nie są jedyną relacją pisaną. Wspomnienia z czasów I wojny światowej pozostawił po sobie olkuszanie Innocenty Libura<sup>25</sup> Jednak trzeba pamiętać, iż Innocenty Libura miał w momencie wybuchu wojny 13 lat i wspomnienia spisał wiele lat po jej zakończeniu. Wspomnienia z czasów I wojny światowej pozostawił po sobie również górnik Józef Kosno z Bukowna<sup>26</sup> W opracowaniach naukowych dotyczących Pilicy zostały także wykorzystane fragmenty Pamiętnika rodziny Gruszczyńskich z Dobrej koło Pilicy, obejmującego lata 1887–1960, oraz Dziennika walk w okolicach

<sup>25</sup> Fragmenty zostały wykorzystane w książce *Księga Pamiątkowa Liceum w Olkuszu*, red. I. Libura, J. Majewska, J. Hryniewicz, Kraków 1957. W 2018 roku ukazała się książka *Innocentego Libury, Krokiem zdobywców – opowieść o drużynie (1914–1920)*, Kraków 2018, która jest zbeletryzowanymi wspomnieniami autora z tego okresu.

<sup>26</sup> Fragmenty opracowania „Pamiętnik od roku 1902, czyli konkurs w Polu i Fabryce na rok 1969” są przytaczane w książce: J. Liszka, T. Sawicki, *Bolesławska opowieść niepodległościowa 1914–1920*, Bolesław 2009 (Bolesławskie Zeszyty Historyczne, zeszyt nr 33). W 2017 roku pamiętniki Józefa Kosno ukazały się w całości drukiem.

Pilicy w listopadzie i grudniu 1914 roku, także znajdującego się w zbiorach prywatnych rodziny Gruszczyńskich. Ciekawym źródłem jest również Pamiętnik rodziny Moesów od 16.01.1894 do 29.10.1928<sup>27</sup> Interesującym źródłem pamiętnikarskim do poznania sytuacji Sławkowa podczas I wojny światowej są wspomnienia Józefa Dziecioła i Stanisława Tomickiego<sup>28</sup> Znacznie mniej zostało spisanych relacji świadków – mieszkańców wsi powiatu olkuskiego. Wyjątkiem są wspomnienia mieszkańców obecnej gminy Przeginia i sąsiednich wsi<sup>29</sup>

---

<sup>27</sup> Z niepublikowanych pamiętników korzystał i przytaczał ich fragmenty ks. Henryk Błażkiewicz OFM, autor książki: *Pilica, zarys dziejów miejscowości*, Kraków 1992.

<sup>28</sup> J. Dzieciół, *Moje przeżycia od 1914 r.* (maszynopis) oraz S. Tomicki, *Mój rodzinny dom – dom drogomistrza powiatu olkuskiego w Sławkowie w latach 1896–1916*, Lublin 1990.

<sup>29</sup> W książce: K. Tomczyk, *Dzieje wsi i parafii Przeginia*, Kraków 2008, zostały wykorzystane fragmenty niepublikowanych wspomnień mieszkańców m.in. Jerzego Jakuba Jopka, Lucjana Piekarza oraz opracowanie J. Roś, *Moja rodzinna wieś Zederman* (maszynopis)

## ***Resume***

### ***Olkusz and the Olkusz land during the First World War in the memoirs of Jan Jarno***

Jan Jarno was born in 1867 in Olkusz. His father was a blacksmith. After graduating from school in Olkusz Jan Jarno began his studies at a Russian school for teachers in Miechów. He was expelled from school for his patriotic attitude. He returned to Olkusz and began working in his father's workshop. He was active in numerous social organizations. From 1901 to 1931 he was the head of the Olkusz fire brigade. He was active in the Olkusz branch of the Polish Sightseeing Society and „Resursa Obywatelska”. In 1914, when World War I began, Jan Jarno was one of the initiators of the creation of the Public Security Committee, which took power in the town. Jan Jarno was the commander of the town militia. He was also a councilor of the town council in Olkusz. Throughout the war Jan Jarno kept a diary, which is a source of information about the history of Olkusz and the Olkusz region during this period. Jan Jarno had already written legends about Olkusz and interesting information about the history of the town. It was in such a notebook, in which he rewrote legends, that Jan Jarno began to write a diary. The first entry is from July 12, 1914, and the last from January 11, 1920. For over five years, Jan Jarno described what was happening in Olkusz and on the fronts of the Great War. In this way, 16 notebooks of diaries were created, which are in the collections of the Land Fire Museum in Olkusz. The author of the memoirs described the situation of the inhabitants of Olkusz, difficulties of everyday life and events in local politics. He wrote about the lack of food and goods and about the diseases that plagued the local population. He devoted a lot of attention in his memoirs to the political and military situation in Europe. He knew about it from local newspapers. The author of the memoirs did not hide his sympathy for England, France and Austria and his reluctance to Germany and Russia. An important topic in the memoirs is the independence of Poland. The author wondered if Poland could regain its independence and which countries could help with this. Jan Jarno was an enemy of Polish socialists and communists. He believed that the actions taken by them are unfavorable for Poland. Interestingly, Jan Jarno wrote nothing in his memoirs about his family, wife and children. After regaining independence, Jan Jarno was involved in the life of the town, describing its monuments and history. He collected old documents and souvenirs, which he donated to the Olkusz Museum of the Polish Sightseeing Society. He was an active member of the People's National Union, a court judge and a member of the council of the Olkusz Craft and Industry School. In 1927 he was awarded the Gold Cross of Merit awarded by the Main Union of Fire Brigades of the Republic of Poland Jan Jarno died on May 11, 1933. His funeral was a peculiar patriotic manifestation of the inhabitants of Olkusz.

*Translation: Maciej Kaliś*

## ***Stadt Olkusz und das Olkusche Land während des Ersten Weltkriegs in den Erinnerungen von Jan Jarno***

Jan Jarno wurde 1867 in Olkusz geboren. Sein Vater war Schmied. Nach dem Schulabschluss in Olkusz begann er in Miechów an einer russischen Lehrerschule zu studieren. Er wurde, wegen seiner patriotischen Einstellung, aus der Schule entfernt. Er kehrte nach Olkusz zurück und begann in der Werkstatt seines Vaters zu arbeiten.

Er hat in vielen Organisationen sozial gehandelt. Von 1901 bis 1931 war er Leiter der Feuerwehr in Olkusz. Er war aktiv in der olkuscher Filiale der Polnischen Gesellschaft für Landeskunde u. Touristik und im Bürgerverein Resursa Obywatelska.

Als der Erste Weltkrieg 1914 begann, war Jan Jarno einer der Initiatoren von Gründung des Komitees für öffentliche Sicherheit, das die Stadt übernahm. Jan Jarno war der Kommandant der Stadtpolizei und auch Stadtrat in Olkusz. Während des Krieges führte Jan Jarno ein Tagebuch, das heute eine Quelle der Geschichte von Olkusz und olkuscher Umgebung wird. Jan Jarno hatte Legenden und interessante Informationen über Geschichte der Stadt Olkusz beschrieben. In dem Notizbuch mit Legenden begann er ein Tagebuch zu schreiben.

Der erste Eintrag ist vom 12. Juli 1914 und der letzte vom 11. Januar 1920. Jan Jarno beschrieb über fünf Jahre hinweg, was in Olkusz und an den Fronten des Ersten Weltkriegs geschah. Auf diese Weise entstanden 16. Tagebücher, die in den Sammlungen des Olkuscher Landesbrandmuseums aufbewahrt werden. Der Autor der Memoiren beschrieb die Situation der damaligen Bewohner von Olkusz, die Schwierigkeiten im Alltag, Ereignisse in der lokalen Politik. Er schrieb über den Mangel an benötigten Nahrungsmitteln und Gütern und über die Krankheiten, die die lokale Bevölkerung plagten. Viel Aufmerksamkeit in den Memoiren ist der politischen und militärischen Situation in Europa gewidmet. Das alles wusste er von den lokalen Zeitungen. Der Verfasser der Memoiren verbarg seine Sympathie für England, Frankreich und Österreich und die Zurückhaltung gegenüber Deutschland und Russland nicht.

Ein wichtiges Thema in den Erinnerungen ist die Unabhängigkeit Polens. Der Autor fragte sich, ob Polen seine Unabhängigkeit wiedererlangen kann und welche Länder dabei helfen könnten. Jan Jarno war feindlich gegen polnischen Sozialisten und Kommunisten gestimmt. Er glaubte, dass die von ihnen ergriffenen Maßnahmen für Polen ungünstig sind.

Es ist gewiss interessant, dass Jan Jarno in den Erinnerungen nichts über seine Familie, seine Frau und seine Kinder geschrieben hatte. Nach der Wiedererlangung der Unabhängigkeit engagierte sich Jan Jarno weiterhin aktiv für das Leben in der Stadt.

Er beschrieb die Denkmäler und die Geschichte der Stadt, sammelte alte Dokumente und Souvenirs, die er dann dem Olkuscher Museum der Polnischen

Landeskundlicher Gesellschaft schenkte. Er war auch ein aktives Mitglied der Volksunion, ein Richter und Mitglied des Rates in der Handwerks- und Industrieschule in Olkusz. Im Jahr 1927 erhielt er das Goldene Verdienstkreuz des Hauptverbandes von Feuerwehren der Republik Polens. Jan Jarno starb am 11. Mai 1933. Seine Beerdigung war eine besondere patriotische Manifestation der Einwohner von Olkusz.

*Übersetzung: Genowefa Bugajska*

## ***Bibliografia***

- Błażkiewicz Henryk, Pilica, zarys dziejów miejscowości, Kraków 1992
- Dziechciarz Olgerd, Przewodnik po ziemi olkuskiej, Gmina Olkusz, tom II, cz. 1, wydanie II, Olkusz 2002
- Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego, red. F. Kiryk, R. Kołodziejczyk, T I i II, Warszawa – Kraków 1978
- Dzieje Sławkowa, red. F. Kiryk, Kraków 2001
- Dzieje wsi i parafii Przeginia, red. J. Olchawa, K. Tomczyk, Kraków 2008
- Jarno (Jahn) Ludmiła, Rodzina Jarno (rękopis) w zbiorach Muzeum Regionalnego PTTK w Olkuszu.
- Kluczewski Leszek, Harcerskie kalendarium. Olkusz 1915–49, Olkusz 2005
- Kluczewski Wiesław, Ku wolności. Pomniki walk niepodległościowych na ziemi olkuskiej, Olkusz 2005
- Księga pamiątkowa liceum w Olkuszu, red. I. Libura, J. Majewska, J. Hryniewicz, Kraków 1957
- Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918–1920, Wojskowe Biuro Historyczne, Warszawa 1934
- Liszka Józef, Sawicki Tomasz, Bolesławska opowieść niepodległościowa 1914–1920, Bolesławskie Zeszyty Historyczne nr 33, Bolesław 2009
- Liszka Józef, Pamięć Powstania Styczniowego 1863 na ziemi olkuskiej, Bukowno 1996
- Liszka Józef, Przydrożni świadkowie historii, Bukowno b.r.w
- Majewska Janina, Kogucik na wieży (opowiadanie niepublikowane w zbiorach olkuskiego Muzeum PTTK)
- Powrót Marszałka, red. J. Nagawiecki, Olkusz 2007
- Pod olkuską jurysdykcją, red. J. Nagawiecki, Olkusz 200
- Przez Sławków do niepodległej Polski. Legiony Polskie w Sławkowie i Zagłębiu Dąbrowskim, Sławków 2010
- Sadowski Tadeusz, Wspomnienie o rodzinie Jarno (w:) Zeszyty Historyczne Olkusza, nr 14, Olkusz 2012
- Sypień Jacek, Olkusz i ziemia olkuska podczas I wojny światowej w pamiątkach Jana Jarno, Olkusz 2014
- Wiatrowski Antoni, Ilustrowany przewodnik po ziemi olkuskiej, Olkusz 1938
- Wiśniewski Jan, Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Olkuskiem, Marjówka Opoczyńska 1933
- Wielka Wojna na Jurze, red. Edward Kaniewski, Katowice – Żarki 2006
- Ząbczyński Stefan, Historia pożarnictwa olkuskiego i jego dzieje w latach 1478–1993, wydanie II, Olkusz 1993
- Żarnowiec, szkice z dziejów, red. W. Passowicz, Kraków 1998



## ***Indeks osobowy***

- Adamczyk 66  
Alexandrowicz Stefan 6  
Arciszewski Tomasz 72  
Bac Stanisław 54  
Barczyk Stanisław 17  
Bartkiewicz Michał 13  
Barzmiński 38  
Bejgier Andrzej 17  
Beseler Hans Hartwig 58, 79  
Biel Wincenty 13  
Bigaj Jan 17  
Bigaj Stanisław 17  
Biliński Leon 91, 101  
Błaszczak Wawrzyniec 13  
Błaut Antoni 13  
Bobowski Stanisław 13  
Borowski 4  
Bróg Jan 4  
Bucholc Władysław 13, 16  
Burakowski Henryk Antoni 18  
Burzmiński 54  
Cambon Paul 85  
Chelisiewicz Załma 18  
Chrzanowski Jan 4  
Chwast Paweł 17  
Cieloch Józef 13  
Cieślak Józef 13  
Clam Martynik (Martinic) 7, 66 - 67  
Cogiel Adolf 6  
Czarnota Feliks 17  
Czarnota Stefan 17  
Czerniakowski. 7  
Czernichowski 65  
Czernicki Szczepan 6  
Czerniecki Hersz 5  
Czernik Stanisław 13  
Czernin Ottokar 30  
Daszyński Ignacy 71 - 74  
Dąbek Stanisław 17  
Denikin Anton 101  
Dobiecki Artur 4 - 5  
Domagała 8  
Domicz Edmund 13  
Dowbor Muśnicki Józef 32 - 34, 39 - 41, 46 - 47, 52, 56 - 57, 63, 66, 85, 105  
Downarowicz Medard 72  
Dubiel Gabriel 72  
Dziekanowski 83  
Fajner Aleksander 18  
Ferdynand I Koburg car Bułgarów 60  
Ferencowicz Bogdan 10, 65  
Filawski Wawrzyniec 4 - 5  
Gacek Bronisław 6  
Gęgotek Jan 8  
Głajtman Dawid 5  
Gniewczyński Antoni 13  
Golański Kazimierz 5  
Gorajczyk Szczepan 13  
Goździkowski 31, 35  
Górka Julian 13  
Górski Feliks 54  
Grabski Władysław 101  
Grela Franciszek 8  
Gruszka Edward 16  
Gurbiel Józef 4 - 5, 8, 66  
Hagno Piotr 6, 23  
Haller Józef 14 - 15, 57, 77, 81, 85, 87 - 89, 93 - 95, 106  
Hensoldt Paweł 6  
Herman Lezjor 5  
Hindenburg Paul 56 - 57, 61, 64,  
Hohendorf (poprawnie Franz Conrad von Hötzendorf) - 56  
Hrabia Andrzej 17

Hrabia Piotr 17  
 Huyn Karl Georg 69  
 Jałowiec Stanisław 17  
 Janikowski Jan 6  
 Jarmundowicz Leon 13  
 Jarno Jan 4 - 5, 19 - 26, 35 - 36, 39, 50, 66, 68, 104 - 111  
 Jaśkowiecki 32  
 Jeziorański Franciszek 4, 67  
 Jeziorański Zbigniew 13  
 Joachim Hohenzollern 42  
 Joffe Adolf 34  
 Judenicz Nikołaj 101  
 Jurkowski Józef 13  
 Kaleciński Józef 17  
 Kaledin Aleksiej 33  
 Kalinka Rożuń 75  
 Kalista Ludwik 13  
 Kalisz Ludwik 13  
 Kamieniew Lew 34  
 Karol cesarz Austrii 28, 31, 35, 41 - 42, 58, 61 - 64  
 Karon (Karoń) Andrzej 17  
 Karoń Zygmunt 6  
 Karpiński Stanisław 90, 92  
 Kasprzyk Zygfryd 13  
 Kaszyca Marceli 6  
 Keferstein Aleksander 4  
 Kerth Herman 5  
 Kipiński Wincenty 4 - 5  
 Kiszka Jakub 13  
 Kiszka Władysław 13  
 Klich Andrzej 17  
 Kluczewski Edward 18  
 Kluczewski Stanisław 18  
 Kocjan Michał 17  
 Kolański Józef 4  
 Kołczak Aleksandr 101  
 Korfanty Wojciech 82  
 Kotnis Józef 4, 8  
 Kozlicki Bolesław 100  
 Krajewski Konrad 4, 13  
 Krawiec Jakub 13  
 Krylenko Nikołaj 32  
 Kubiczek Mieczysław 13  
 Kucharzewski Jan 61, 63  
 Kudła Mikołaj 6  
 Kulesza Władysław 13  
 Kulig Aleksander 17  
 Kupka Bolesław 13  
 Kwiatkowski Bolesław 13  
 Kwińciński Czesław 13  
 Langkamer Bronisław 5  
 Lender Josek 5  
 Leszczyński Franciszek 4, 35  
 Lewiński Stanisław 13  
 Libura Innocenty 13, 107  
 Lichterowicz Stefan 4  
 Liposzak (poprawnie Anton Liposcak) 44, 67  
 Ludendorff Erik 64  
 Lutyński Augustyn 18  
 Lutyński Michał 13  
 Łosiński Augustyn biskup 36, 78  
 Machnicki Aleksander 4, 6, 83  
 Macner ks.73  
 Majewski Mieczysław 4  
 Malina 8  
 Malinowski Dydak 13  
 Malinowski Marian 72  
 Małysa 100  
 Marczewski Wacław 13  
 Marszałek Jan 4  
 Mauve Waldemar 4  
 Mazur Franciszek 13  
 Mazurkiewicz Tomasz 10  
 Mączka Andrzej 17  
 Mączka Jan 17  
 Mączyński Antoni 18  
 Mech Stanisław 13, 16  
 Michalak/Michalicz/Miechalies (poprawnie gen. Eugeniusz de Henning-Michaelis) 39, 41, 47 - 49  
 Michał Romanow 55, 56

Mikołaj Romanow car 55, 57, 64	Radziwiłł Janusz Franciszek 44, 58
Minkiewicz Antoni 4 - 5, 16, 24, 29, 31, 63, 67 - 68, 92, 100, 105	Rak Ignacy 75
Misin 54	Roessler Jan 75
Mitka Roman 18	Ronikier Adam 58
Mitka Tomasz 4	Rozensztrauch Mendel 5
Moraczewski Jędrzej 71 - 75, 80, 82, 91, 98	Rumprecht 61
Mosur Andrzej 17	Ruszkowski Janusz 13
Mościcki Bolesław 41	Rygier 71
Najmrocki Antoni 18	Rzechowski 66
Nawara Stanisław 17	Sadowski Franciszek 13
Niewiadomski Jakub 7, 67	Sandzer Zysman 5
Nowak Józef 5	Sieroszewski Wacław 72
Nowakowski Wincenty 13	Sierpiński Leon 6
Nowicki Józef 13	Skarbek Józef 4
Nowicki Tomasz 72	Skoropacki (Pawło Skoropadski) 47 - 48
Odechowski Jan 4	Skowroński Henryk 5
Okrajni Antoni 4 - 5	Skóra Piotr 6
Okrajni Michał 13	Skubis Jan 13
Opalski Józef 4 - 5	Skulski Leon 101
Orlando Vittorio Emanuele 85	Słomski Władysław 6
Osmołowski Jan 6	Smółka Marcin 24, 73, 83
Ostachowski Józef 5, 8, 100	Sokolnicki 48 - 49
Paderewski Ignacy 78, 80 - 81, 84 - 85, 91, 101 - 102, 106	Sołtysik Roman 17
Paul Ignacy 6	Sośnierz Józef 13
Pawelski Włodzimierz 13	Stamirowski Jerzy 4, 7, 65, 67, 73, 83,
Petlura Semen 101	Starkiewicz Marian 6, 8, 66
Piechowicz Roman 5	Stawnicki Wacław 8
Piekarz Jan 17	Steczkowski Jan Kanty 44, 60, 63, 70
Pieniążek Kazimierz 6	Stolarski Błażej 72
Pierwocha Wacław 13	Stolarski Jerzy 13
Pilarski Józef 4	Strzelecki Apoloniusz 13
Piłsudski Józef 16, 43, 62 - 63, 72 - 75, 78, 81, 83, 85, 106	Studnicki Władysław 55
Piotrowski Henryk 13	Symeon Albin Franciszek 52
Poniatowski Julian 72	Syrkiewicz Jan 13
Popiel Ludwik 4	Szarf Nuchym 5
Prażmowski Marian 16	Szerman Herszlig 18
Probiez 8	Szwarcberg Josek 5
Radłowski Karol 4 - 5, 7 - 8, 66 - 67	Szybowski Piotr 13
	Ścibior Feliks 5
	Śliwicki Michał 13
	Śliwiński Stanisław 100
	Świątek Józef 5

Świda Tomasz 4 - 5  
Świeżyński Józef 63  
Świętochowski Ignacy 4, 65  
Tabor Jan 100  
Tabor Wojciech 8  
Tacikowski Władysław 13  
Talerman Markus 4 - 5  
Thugutt Stanisław 72, 75 - 77, 91  
Trocki Lew 33 - 34, 101  
Tropauer Icek Majer 5  
Trzcionkowski Władysław 17  
Trznajdel (Trznadel) 66  
Tułak Mieczysław 13  
Wajchselfisz Berek 5  
Waligórski Kazimierz 13, 16  
Walotek Franciszek 13  
Wewerek Ludwik 6  
Wilhelm Chaim Dawid 18  
Wilhelm II Hohenzollern  
cesarz Niemiec 27 - 28, 42, 58, 60, 62,  
64 - 65, 71, 85

Wilson Thomas Woodrow 62, 64, 85,  
102  
Witos Wincenty 71 - 72, 100  
Wojaczek Julian 5  
Woszczek Władysław 13  
Zajęga Ignacy 17  
Zasada Wincenty 4  
Zdrzałik Kazimierz 13  
Zdybała Antoni 8  
Ziarnik Lucjan 13  
Zieliński Józef 17  
Ziemięcki Bronisław 72  
Ziemski Mieczysław 4  
Ziółkowski Franciszek 13, 16  
Zmysło Bolesław 18  
Zub Kajetan 5  
Żelawski Aleksander 13, 66  
Żelawski Zygmunt 13  
Żerdka Mikołaj 8  
Żukowski Władysław 4  
Żurek Andrzej 17